P Cena numeru 25 groszy

Dziś 32 strony: 16 str. „Republiki", 8 str. Dodatku Literacko-Naukowego i 8 str. dodatku p. t. „Panorama"

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

ILUSTROWANA

REPUBLIKA

Rok XV. | ŁÓDŹ, NIEDZIELA, 14 LISTOPADA 1937 R. | CENA NUMERU 25 GROSZY | № 313

DELEGACJA P.P.S. NA ZAMKU

została przyjęta na posłuchaniu przez Pana Prezydenta Rzplitej. — Socjaliści złożyli memoriał streszczający ich postulaty

Warszawa, 13 listopada.

(PAT) Pan Prezydent Rzeczypospolitej przyjął w dniu dzisiejszym na łącznej audiencji pp.: Arciszewskiego Tomasza, Czapińskiego Kazimierza, Kłuszyńską Dorotę, Kwapińskiego Jana, Niedziałkowskiego Mieczysława, Piotrowskiego Zygmunta, Pużaka Kazimierza, Stańczyka Jana, Topinka Wilhelma, Żuławskiego Zygmunta, Zarembę Zygmunta i Grylowskiego Stanisława.

***

B. poseł Arciszewski, jako przewodniczący delegacji, po krótkim wstępie, obrazującym zasadnicze stanowisko P. P. S., odczytał memoriał, przedstawiający stanowisko PPS w sprawach polityki zagranicznej, wewnętrznej i społeczno-gospodarczej.

Na wstępie memoriał wskazuje na bardzo

CIĘŻKIE POŁOŻENIE MIĘDZYNARODOWE,

tym trudniejsze, gdy się zważy, że zaufanie do wpływów Ligi Narodów i do mocy obowiązującej zawartych traktatów uległo całkowitemu prawie załamaniu.

Wśród pożogi wojennej w Hiszpanii i na Dalekim Wschodzie i wśród ciągle potęgujących się konfliktów międzypaństwowych, inicjowanych i inscenizowanych przez państwa faszystowskie, padają wszelkie złudzenia bezpieczeństwa i pokoju.

Memoriał wskazuje, że

NIEBEZPIECZEŃSTWO RYCHŁEGO WYBUCHU WOJNY

jest tylko kwestią czasu.

— Polska — jak stwierdza dalej memoriał — znalazła się w obliczu bezpośredniego niebezpieczeństwa, albowiem próby przyłączenia Gdańska do III Rzeszy i oderwania Śląska wskazują na istotne zamiary wojenne hitleryzmu.

Memoriał domaga się zmiany polityki zagranicznej i zmiany ustosunkowania się do państw przyszłego odwetu zaborczego.

W sprawach społeczno-gospodarczych, memoriał wskazuje na nędzę wsi, stwierdza, że rynek wewnętrzny nie może być ruszony z miejsca bez wydatnej poprawy bytu mas robotniczych i mas pracowniczych, stwierdza, że wpływ kapitału obcego na liczne gałęzie przemysłu i rolnictwa daje się odczuwać w sposób nieraz bardzo bolesny.

Memoriał domaga się przejścia na

GOSPODARKĘ PLANOWĄ,

przebudowy ustroju rolnego i objęcia przez państwo tych gałęzi przemysłu, które niezbędne są dla obrony.

W sprawach wewnętrzno-politycznych memoriał wskazuje na zaostrzenie walk wewnętrznych i na gorszącą walkę klik i grupek, zwalczających się wzajemnie. To zaostrzenie walk wewnętrznych — stwierdza dalej memoriał — wyładowuje się zwłaszcza na odcinku sprawy żydowskiej, chociaż nie na nim jednym tylko, w formach, które

DEPRAWUJĄ ULICĘ MIAST I MIASTECZEK POLSKICH.

W atmosferze tej nie ma miejsca na rozwiązywanie jakichkolwiek zagadnień państwowych.

W pierwszym rzędzie sprawy gospodarczego podniesienia i zwalczania potwornej klęski bezrobocia w mieście i na wsi, leżą i muszą leżeć odłogiem. Również i kapitalne zagadnienie siły zbrojnej i obrony państwa, która z natury rzeczy musi stać poza nawiasem walk wewnętrzno-politycznych, nie może w tym stanie rzeczy znaleźć swego pełnego rozstrzygnięcia.

Memoriał domaga się poza tym

ZMIANY SEJMOWEJ ORDYNACJI WYBORCZEJ

w myśl zasad powszechnego, tajnego, bezpośredniego prawa głosowania, wraz z zasadą proporcjonalności przy obliczaniu wyników, i domaga się jak najrychlejszego przeprowadzenia wyborów do sejmu na zasadzie zmienionej ordynacji wyborczej.

Jak oświadczyli członkowie delegacji PPS dziennikarzom, po odczytaniu memoriału, Pan Prezydent Rzplitej zobrazował swój stosunek do poruszonych zagadnień i rozwinęła się obszerna wymiana zdań i poglądów, trwająca około dwuch godzin.

Dymisja Kuratora Z. N. P.

Na miejsce p. Pawła Musioła mianowany został naczelnik wydziału min. oświaty Maciszewski

Warszawa, 13 listopada.

(PAT) W dniu 12 listopada r. b. minister wyznań religijnych i oświecenia publicznego prof. dr. Wojciech Świętosławski, przyjął p. Pawła Musioła, który złożył ministrowi podanie o spowodowanie odwołania go ze stanowiska kuratora Związku Nauczycielstwa Polskiego.

Z polecenia ministra Świętosławskiego, który, jak wiadomo z deklaracji, ogłoszonej w dniu 15 października r. b. na życzenie szefa rządu przejął dalsze prowadzenie sprawy Związku Nauczycielstwa Polskiego, Ministerstwo W. R. i O. P. zwróciło się do władz administracji ogólnej o wyznaczenie na kuratora Związku Nauczycielstwa Polskiego p. Seweryna Maciszewskiego, naczelnika wydziału prezydialnego ministerstwa co zostało załatwione pozytywnie.

Zgodnie z zapowiedzią ministra Świętosławskiego, w przyszłym tygodniu będzie powołana do współpracy z nowym kuratorem ZNP sześcio-osobowa rada, złożona z 3 nauczycieli i 3 urzędników administracji szkolnej.

Przesilenie rządowe w Rumunii

Dymisja rządu Tatarescu. — Misję tworzenia nowego gabinetu otrzymał Jan Mihalake, przywódca partii narodowo-chłopskiej

Bukareszt, 13 listopada.

(PAT) Gabinet Tatarescu podał się do dymisji.

Misję tworzenia nowego rządu otrzymał Jan Mihalake, prezes narodowej partii chłopskiej. Wiadomość tę podał do prasy sam Mihalake, dodając, iż będzie starał się zapewnić sobie współpracę Vaidy Voevody.

Bukareszt, 13 listopada.

(PAT) Mihalake, po otrzymaniu misji tworzenia nowego rządu, zwołał niezwłocznie posiedzenie komitetu wykonawczego swego stronnictwa, by jeszcze raz rozpatrzyć sytuację.

Wczoraj, jak donosi Havas, kierownicze koła stronnictwa narodowego chłopskiego wypowiedziały się przeciwko wszelkiej współpracy ministerialnej z czynnikami należącymi do innych ugrupowań politycznych. Vaida Voevod przed trzema laty zerwał z narodową partią włościańską, zakładając nowe stronnictwo pod nazwą „Front Rumuński".

Korespondent Havasa przypuszcza, iż król Karol będzie starał się doprowadzić do współpracy i zgody pomiędzy narodowym stronnictwem włościańskim a Frontem Rumuńskim.

***

Bukareszt, 13 listopada.

(PAT) Agencja Rador donosi: Prezydium rady ministrów komunikuje: Ponieważ kadencja obecnego parlamentu wygasa w lipcu 1938 r., tak krótki przeciąg czasu nie pozwala na żadną działalność ustawodawczą ani na uchwalenie budżetu. Z tych względów premier Tatarescu uznał za stosowne prosić króla o wcześniejsze zbadanie ogólnej sytuacji politycznej, uzależniając od decyzji monarchy dymisję gabinetu.

Jan Mihalake, przywódca partii narodowo-chłopskiej, po audiencji u króla, oświadczył dziennikarzom, iż otrzymał misję utworzenia gabinetu pod warunkiem porozumienia z Vaida Voevoda, przywódcą „Frontu Rumuńskiego".

Po Mihalake Tatarescu był ponownie przyjęty na audiencji, po czym król przyjął b. premiera i ministra spraw zagranicznych Mironescu.

Statek grecki rozbił się na Atlantyku

Nowy Jork, 13 listopada.

(PAT) Statek grecki „Tzeny Chandris", który zatonął dziś na Atlantyku, wysłał sygnały, wzywające ratunku z samego rana. Po południu w odległości 64 klm. na północny zachód od przylądka Hatteras, uratowano 6-ciu członków załogi. Statek z 29 ludźmi załogi płynął z Karoliny do Rotterdamu. Jest jeszcze nieznany los 8-miu marynarzy, którzy skoczyli do wody w pasach ratunkowych oraz łodzi ratunkowej z 14 rozbitkami. Poszukiwania w toku.

Powódź na Węgrzech

Woda uszkodziła tory kolejowe i drogi

Budapeszt, 13 listopada.

(PAT) W wyniku kilkudniowych ulewnych deszczów, rzeki w północnych Węgrzech wystąpiły z brzegów, zalewając kilka wsi. Największe zniszczenie spowodował wylew rzeki Sajo w okolicy Mdskolc. Wieś Het stoi pod wodą. Kilkanaście domów zawaliło się. Mieszkańcy wsi schronili się na pobliskie wzgórza. W kilku miejscach woda uszkodziła tory kolejowe i drogi, powodując przerwy w komunikacji.

Proces przeciwko 180 hitlerowcom w Austrii

Wiedeń, 13 listopada

(PAT) W poniedziałek 15 b. m. rozpocząć się w Salzburgu wielki proces przeciw 181 austriackim narodowym socjalistom, aresztowanym w całym szeregu okolicznych miasteczek za nielegalną działalność propagandowa.

Gorszące zajścia na uniwersytecie we Lwowie

Napaść na rektora. — Sensacyjne oświadczenie prof. Kulczyńskiego

Lwów, 13 listopada.

W związku z wczorajszym zarządzeniem rektora U. J. K., mocą którego zostały rozwiązane zarządy Bratniej Pomocy U. J. K., Koła Studentek i Czytelni Akademickiej, Młodzież Wszechpolska, na wiecu odbytym w Drugim Domu Techników proklamowała **strajk protestacyjny na Akademii Medycyny Weterynaryjnej i w Akademii Handlu Zagranicznego.**

W południe doszło do gorszących zajść na uniwersytecie. Mianowicie młodzież wszechpolska usiłowała odbyć w westibulu uniwersytetu doraźny wiec. Kiedy ukazał się rektor Kulczyński i oświadczył, że zakazuje odbycia wiecu,

RZUCONO W STRONĘ P. KULCZYŃSKIEGO ZGNIŁE JAJA,

a równocześnie rozrzucono w całym gmachu uniwersytetu cuchnące petardy. Po tym wyczynie studenci momentalnie opuścili uniwersytet i poczęli się gromadzić w przeciwległym Ogrodzie Kościuszki, skąd jednak usunęła ich policja.

W godzinach po południowych ukazało się oficjalne oświadczenie rektoratu U. J. K., podpisane przez prorektora U. J. K., prof. Romana Longchamps, de Berier, które brzmi następująco:

„Dziś przed godz. 12 wdarł się do głównego gmachu uniwersytetu tłum studentów z różnych szkół akademickich lwowskich, złożony z około 200 osób, którzy zgromadzili się w hallu.

Do studentów wyszedł rektor dr. Kulczyński i przemówił do nich jak następuje:

„Zarządzenia moje podyktowane są nakazem obowiązku człowieka, któremu powierzono opiekę i pieczę nad prawem. Wymagam posłuchu dla prawa od młodzieży. Sam go słuchać muszę i chcę. W akcji mojej, zmierzającej do unormowania stosunków na uniwersytecie jestem sam, tak, jak sam stoję tutaj przed wami. Jeżeli spojrzycie na to, co się dzieje dookoła, zauważycie łatwo,

ŻE WSZYSCY SĄ PRZECIWKO MNIE

Tak jest dobrze, tak powinno być. Trudną sprawę uregulowania stosunków na uniwersytecie postanowiłem załatwić sam na platformie pomiędzy rektorem a młodzieżą, na zasadzie zaufania rektora do młodzieży i młodzieży do rektora. Nikt trzeci nie ma tutaj nic do zrobienia".

Przemówienia rektora wysłuchali studenci spokojnie. Podczas gdy rektor odchodził do swego gabinetu, **grupa nieznanych studentów rzuciła w tył na rektora jajami.**

Na to rektor zatrzymał się i obróciwszy się do tej grupy, rzekł: **„Ja pełnię swój obowiązek, a wy, którzy to uczyniliście o ile macie odwagę jaka przystoi akademikom, zgłoście się u audytora, aby otrzymać karę za tę zniewagę, rzuconą w godność rektora.**

DO AUDYTORA NIKT SIĘ NIE ZGŁOSIŁ

po czym wśród sporadycznych okrzyków, skierowanych przeciw rektorowi, studenci demonstrując opuścili gmach.

* * *

Liczne korporacje studenckie w Poznaniu ogłosiły deklarację potępiającą fakt znieważenia przez endeków sztandarów korporacyjnych podczas defilady w dniu 11 listopada.

Paryż, 13 listopada.

(PAT) Król bułgarski Borys w towarzystwie posła bułgarskiego w Paryżu złożył dzisiaj rano wieniec na grobie Nieznanego Żołnierza. Następnie król wraz z królową zwiedził wystawę,

---

Przed wizytą lorda Halifaxa w Berlinie

Anglia prowadzi jednocześnie rokowania z Niemcami i Włochami

Londyn, 13 listopada.

(PAT) Zapowiedź wizyty lorda Halifaxa w Berlinie i rozmowy jego z kanclerzem Hitlerem budzą w całej prasie brytyjskiej zrozumiałe zainteresowanie. Naogół dzienniki angielskie przyznając celowość inicjatywy bezpośredniego wyjaśnienia z kanclerzem Hitlerem aktualnych zagadnień międzynarodowych, nie zdradzają zbyt wiele entuzjazmu. Liberalno - opozycyjny „News Chronicle" oświadcza, że **byłoby naturalne, aby pojechał sam minister spraw zagranicznych, ale nawet to zastrzeżenie stanie się nieistotne, o ile rozmowy uwieńczone zostaną powodzeniem. Głównym warunkiem, jaki wysunąć powinien lord Halifax wobec kanclerza Hitlera, jest, jak twierdzi dziennik, podkreślenie, aby nie oczekiwał od W. Brytanii udzielenia Niemcom wolnej ręki dla agresji w jakimkolwiek kierunku.**

„Manchester Guardian" pisze, że wizyta lorda Halifaxa ma przede wszystkim charakter informacyjny. W każdym razie nie będzie on mógł poczynić jakichkolwiek obowiązujących deklaracyj politycznych. Wydaje się — pisze dziennik — że w łonie gabinetu ministrowie Hoare i Simon są głównymi promotorami tej wizyty, ale inni uważają, że nie przyczyni ona żadnej szkody.

Najbardziej interesującym jest komentarz zbliżonego do ministra Edena dziennika „Yorkshire Post". Organ ministra spraw zagranicznych daje wyraźnie do zrozumienia, że wybór lorda Halifaxa nie jest szczęśliwy. Wizyta berlińska — zdaniem dziennika — posiada eksploracyjny charakter i cel jej będzie osiągnięty, o ile uda się uzyskać wyraźny obraz istotnej polityki kanclerza. W danej chwili obraz ten zawiera — wedle pisma — szereg niejasności.

Rzym, 13 listopada.

(PAT) Mowa premiera brytyjskiego Chamberlaina, wygłoszona w Edynburgu, została pozytywnie oceniona przez opinię włoską.

„Tribuna" pisze, że słowa premiera zawierają dobre myśli.

Londyński korespondent „Tribuny" omawiając mowę Chamberlaina, wyraża opinię, że jest ona dowodem zwycięstwa tezy Chamberlaina nad innymi poglądami, panującymi w gabinecie brytyjskim.

Zdaniem korespondenta, wyrazem nowych pokojowych wysiłków Chamberlaina będzie przedyskutowanie z królem belgijskim sprawy bezpieczeństwa zachodniego i ewentualnie kwestii kolonialnych, wysondowanie stanowiska Niemiec wobec spraw kolonialnych przez lorda Halifaxa oraz wysłanie do Mussoliniego nowego pisma odręcznego, którego tekst jest obecnie uzgadniany w Foreign Office. Wysłanie tego listu umożliwi rozpoczęcie rokowań włosko-angielskich, które prowadzone będą w Rzymie przez ministra Ciano z ambasadorem brytyjskim lordem Perth. **Rozmowy z Włochami i Rzeszą toczyć się będą równolegle. Jeśli chodzi o żądanie włoskie, to zdaniem kół londyńskich, Rzym nie będzie domagał się uznania Imperium, jako wstępnego warunku uzależniającego wszelkie porozumienie.**

Niemniej jednak kwestia abisyńska nie będzie mogła być odkładana na sam koniec.

Zjazd „Bundu" w Warszawie

Warszawa, 13 listopada.

W dniu dzisiejszym w Teatrze Nowości w Warszawie odbył się jubileuszowy kongres Bundu z racji 40-letniego istnienia. Przybyło około 1000 delegatów z całej Polski i zagranicy. Podczas trwania obrad przez rozgłośnię transmitowana była mowa powitalna znanego działacza robotniczego w Brukseli Debroucha.

W imieniu Związku Adwokatów Socjalistycznych powitał zarząd adw. Świątkowski, w imieniu tow. TUR-u b. prezes Kazimierz Czapiński. Referat na temat sytuacji politycznej w Polsce i walki z antysemityzmem wygłosił p. Wiktor Alter.

Dziennikarz niemiecki

zginął w katastrofie lotniczej

Berlin, 13 listopada.

(PAT) W sprawie wczorajszej katastrofy samolotu komunikacyjnego Lufthansy na odcinku Berlin—Mannheim komunikaty podają, iż 10 osób poniosło śmierć, dwie zaś zostały ciężko ranne. Między zabitymi znajduje się znany dziennikarz niemiecki, b. redaktor dziennika „Lokal Anzeiger" Gustaw Stolpe. Znany on był nietylko jako dziennikarz, ale także jako krytyk i poeta.

Przyczyną katastrofy było niefortunne przymusowe lądowanie zapewne z powodu złych warunków atmosferycznych.

Strzały na zebraniu hitlerowców

Berlin, 13 listopada.

(PAT) Na zebraniu grupy stronnictwa narodowo-socjalistycznego w Altonie, podczas przemówienia wygłaszanego przez kierownika grupy Karola Kaufmanna, rozległ się wystrzał rewolwerowy. Jak stwierdzono, strzelał ślepym ładunkiem osobnik chory umysłowo.

Zdarzenia i ludzie

Uczta najbiedniejszych

Clochardzi paryscy za bankietowym stołem

Paryż, w listopadzie.

Siedemset nakryć, dwóch ministrów, orkiestra, składająca się z pięćdziesięciu muzyków — jednym słowem bankiet godny człowieka, który zdobył nagrodę Nobla lub też członka Akademii.

Ale ludzie, których się honoruje w taki pompatyczny sposób, to w tym wypadku najbiedniejsi i godni najwyższej litości Paryżanie — tak zwani „Clochards" — ludzie, którzy od wielu generacji urządzili sobie pod mostami i na nadbrzeżach Sekwany prawdziwe miasto jaskiniowe. Zbudowali sobie tam prowizoryczne mieszkanka, w których spędzają po większej części cały swój żywot. Człowiek, przyzwyczajony do normalnych warunków, nie może sobie wyobrazić, jak można mieszkać w tak nędznych i prymitywnych barakach, wśród zimnych i wilgotnych kamieni. A jednak te baraki należą do Paryża tak samo, jak Sekwana, jak wieża Eifla z jednej strony, Notre Dame z drugiej strony siedziby Clochardów.

Dziś wieczór jednak obchodzą ci nędzarze swój wielki dzień.

T. zw. „brzuch Paryża", czyli paryskie hale rynku centralnego zostały rozszerzone; zerwano olbrzymie bloki starych domów, ażeby mieć dosyć miejsca dla tego targowiska żarłocznej stolicy francuskiej. I właśnie dziś dzierżawcy straganów rynkowych pomyśleli o tych, którzy żyją w nędzy i którym słynna kuchnia francuska znana jest jedynie ze słyszenia...

Siedemset „Clochardów", umytych i uczesanych, w poszarpanych wprawdzie lecz troskliwie wyszczotkowanych ubraniach, zasiadło do bogato zastawionych stołów. Głodnymi oczami witali oni każde z licznych dań, które dla nich wnoszono z kuchni. Żony ministrów i panie z najlepszych sfer towarzyskich Paryża, w białych fartuszkach usługiwały nędzarzom z nad wybrzeża Sekwany.

Milcząco i skromnie siedzieli biedacy podczas uczty, dopóki nie spożyto całego menu. Między nimi widać było wielu starych ludzi, którzy dobrze zdawali sobie sprawę z tego, że będzie to ostatni prawdziwie dobry obiad w ich życiu. Byli tam i ludzie młodzi, których bezrobocie pchnęło w najskrajniejszą nędzę i na których twarzach malowała się nadzieja, że kiedyś i im powiedzie się w życiu, tak że będą mogli korzystać ze wszystkich jego darów. Byli między nimi i tacy, z których twarzy można było wyczytać, że po raz pierwszy pozwolono im zajrzeć do nieznanych im dotychczas światów.

Nie można było oczywiście zaprosić wszystkich „Clochardów" — jest ich bowiem w Paryżu wiele tysięcy. Wybrano zatym tych, którzy cierpią największą nędzę i o których wiedziano, że głód srodze im dokucza.

Gdy deser był zjedzony, goście podziękowali i udali się do domu — jeśli wogóle mosty Sekwany można nazwać domami.

Może teraz dopiero odczuli okropną nędzę, w jakiej żyją!... Może ta krótka wycieczka w inny świat wzbudziła w nich tęsknotę za innym, lepszym życiem... Nasłuchali się podczas uczty wielu groźnych słów, życzono im wszystkiego najlepszego na przyszłość, chcąc im dodać otuchy. Pewien stary Clochard, z którym dziennikarze odbyli wywiad, potrząsnął nieufnie siwą głową:

— Niech panowie nie zadają sobie trudu — powiedział im — Jeśli ktoś choć przez dwa dni był „Clochardem", pozostanie nim już na całe życie.

G. H.

Dyskusja „literacka"

Julian Tuwim rozprawia się w ostatnim numerze „Wiadomości Literackich" z recenzentami, którzy powypisywali zaplute brednie o nim i o jego twórczości z okazji wystawienia w teatrze przeróbki **„Jadzi-wdowy"** i tłumaczenia **„Ożenku" Gogola.**

Polemika Tuwima z antysemitą **Silberfeldem - Piaseckim,** albo z osobistością, która, jako **Młodożeniec,** pije z Tuwimem wódkę i wyspowiada się z przyjaźni, a **jako Chmurek wiesza na nim psy w swoim dzienniku** — ta polemika, staranna zresztą, udokumentowana, ucz ciwa robi **przykre wrażenie.** To tłomaczenie się wielkiego poety, legitymowanie, sumitowanie z takiego powodu, że napadły nań małe pieski, jest i niepotrzebne i smutne.

* * *

Piszą o nim, że jest **„żydziak"** i **„miazmat"**, że zaśmieca, kala, że Tuwim „c z y n i s m r o d l i w y o d ó r w t e a t r z e i l i t e r a t u r z e"....

Gdyby Tuwim był Francuzem, Anglikiem, czy Niemcem, sam p. Piasecki mlaskałby językiem czytając jego poezje, a p. Chmurek-Młodożeniec zarabiałby w „Gońcu Warszawskim", pisząc o nim entuzjastyczne artykuły od wiersza. Ponieważ jednak tak nie jest, musimy jeszcze poczekać, zanim tacy panowie będą pisać **prologomena do Tuwima, przyczynki, bronzowienia i odbronzowienia,** gryźć, ślinić i trawić każdy jego wiersz. Może jakiś przyszły Czapczyński napisze „Pytania szkolne do Tuwima" i otrzyma za to laur akademicki....

* * *

Gdyby Tuwim był Polakiem — „a r y j c z y k i e m" stałby dziś w Warszawie na wysokim piedestale. Gdyby jeszcze poszukał sobie bliższego towarzystwa politycznego gdzieś w okolicach **pomiędzy narodowym liberalizmem a narodowym totalizmem** — nie zabrakłoby mu niczego, czego dusza zapragnie. Odbierałby hołdy ze wszystkich stron, a **sam Roztworowski w lansadach i podrygach byłby go wprowadzał na posadzki Akademii.**

Ale, że jest „m i a z m a t" i ż y d z Ł o d z i....

Szkoda. Złośliwość rzeczy jest niewymierna.

* * *

Tuwim ma najgorszy „A h n e n p a s s", jaki może sobie np. Goebbels wyobrazić, a za nim liczni jego **naśladowcy domowego chowu.** Mimo to jego najzagorzalsi prześladowcy i tępiciele, kiedy przestają pisać artykuły do „Gońców" i „Prostozmostów", kiedy sami siebie na chwile i prywatnie oczyszczą od **noszonej publicznie maski zakłamania, natychmiast przyznają, że Tuwim, ho... ho... Tuwim...**

No, poprostu, poetycki „Ahnenpass" obrzezanego, starozakonnego lodzermenscha prowadzi **w prostej linii do Słowackiego i Jana z Czarnolasu...**

I cała teoria rasy do luftu....

* * *

Tuwima mogą i nadal topić po gnojówkach. Mogą go spalić.

W Niemczech spalili Heinego. Czy Heine stał się przez to o odrobinę mniejszy?

Tuwim jest człowiekiem historii kultury w Polsce, a sfora — to są przecież p i e s k i, o których szybko pamięć zaginie. Jeśli w tej pamięci dziejowej pozostaną, to **niesławnie i jako pieski, do łydek Tuwima przyczepione.**

Tak pozostał w historii frant petersburski, który w pojedynku z a s t r z e l i ł Puszkina.

Tuwima chcą tylko z a g r y ź ć...

* * *

Oczywiście, że to patrzenie na człowieka z długiej perspektywy lat, słuszne jeśli chodzi o zmarłych, jest straszne, bolesne dla żywych....

Tuwim jest żywy i zbolały. On czuje z pewnością silniej niż inni **poniewieranie ludzką godnością, deptanie nienawistne, plucie w twarz i swoją własną bezbronność.**

Poecie potrzebne jest związane z nim ś r o d o w i s k o, potrzebny jest najbliższy kontakt duchowy z wielką masą swych czytelników.

Tuwim w swej Ojczyźnie — polszczyźnie jest **odosobniony, nieomal sam...**

Może dlatego jest siwy ten 42-letni **wielki poeta...**

O.

Sekwestr i zamknięcie „Dziennika Porannego"

zatwierdzone przez sąd handlowy

Warszawa, 13 listopada.

W znanej sprawie „Dziennika Porannego" wydział handlowy sądu okręgowego dnia 12 listopada odrzucił dwie skargi wniesione przez adw. Nagórskiego z ramienia spółdzielni „Oświata".

Pierwsza skarga dotyczyła czynności sekwestratora, a mianowicie zamknięcia wydawnictwa „Dziennik Poranny".

Druga skarga dotyczyła zmiany sposobu zabezpieczenia wniosku o upadłość i dążyła do uchylenia sekwestru.

Pracownicy „Dziennika Porannego" w liczbie 14, w dalszym ciągu okupują lokal redakcyjny przy ul. Nowy Świat 57. Jest to już 11-ty dzień strajku.

W imieniu gremium współpracowników „Dziennika Porannego", red. Grosstern zożył dzisiaj na ręce generalnego inspektora pracy, dyr. Klotta memoriał do ministra opieki społecznej, przedstawiający położenie pracowników rozwiązanego pisma.

Szkoła im. sen. Bruna zamknięta

naskutek zajść na tle oddzielnych ławek

WARSZAWA, 13 listopada.

W dniu wczorajszym, na mocy decyzji kuratora okręgu szkolnego, zamknięta została Szkoła Przysposobienia Handlowego im. senatora Bruna przy Zgromadzeniu Kupców m. st. Warszawy.

We wspomnianej szkole miały ostatnio miejsce zajścia publiczne na tle osobnych ławek dla Żydów. W związku z tym ma wkrótce być w Warszawie utworzona specjalna szkoła dla uczniów żydowskich.

Dalsze aresztowania dyplomatów sowieckich

Posłanka sowiecka Kołłontaj uciekła do Ameryki

Moskwa, 13 listopada.

(PAT) Według wiadomości ze źródeł nieoficjalnych poseł sowiecki w Helsingforsie Asmus od dłuższego czasu przebywa w Moskwie. Krążą pogłoski, iż poseł sowiecki w Sztokholmie pani Kołłontaj wyjechała do Ameryki.

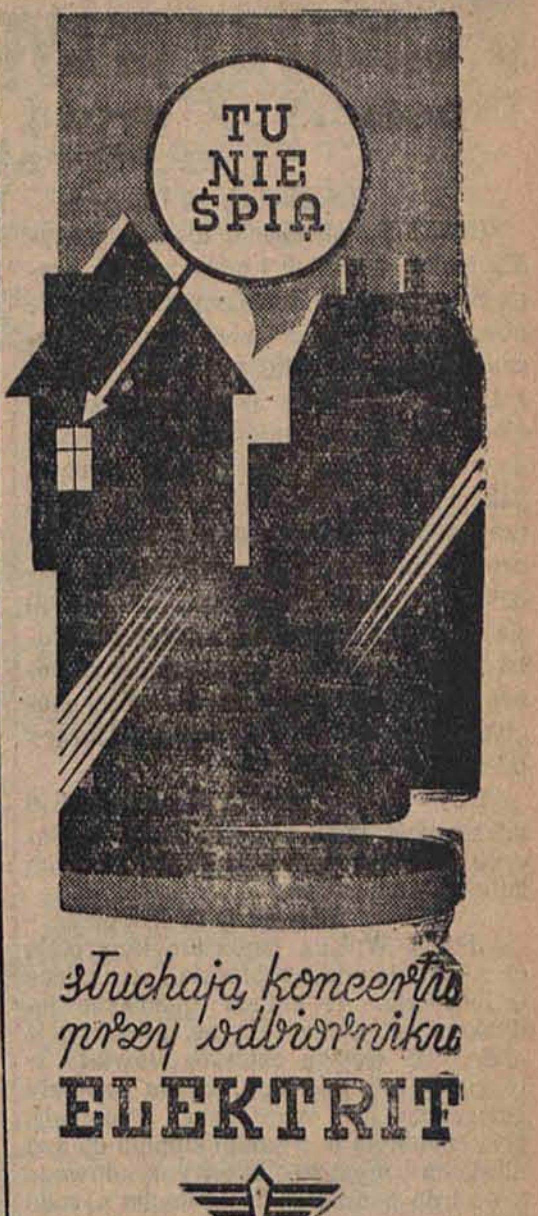
Sekretarz okręgowego komitetu partyjnego w Dniepropietrowsku na Ukrainie został usunięty ze stanowiska i, według pogłosek, jest aresztowany.

Moskwa, 13 listopada.

(PAT) Rozeszły się pogłoski, iż sekretarz centralnego komitetu wykonawczego ZSRR Gorkin, który stanowisko to objął po Akułowie, został usunięty. Dekrety CIK podpisuje członek prezydium CIK Andrejew.

Moskwa, 13 listopada.

(PAT) Specjalne kolegium donieckiego sądu obwodowego skazało jako „przeklętych wrogów ludu i członków kontrrewolucyjnej organizacji trockistowsko-bucharinowskiej" na karę śmierci przez rozstrzelanie: naczelnego dyrektora trustu węglowego „Budienowugol" Wołodarskiego, głównego inżyniera Miriasowa oraz 4 inżynierów, zaś jednego inżyniera na 25 lat ciężkiego więzienia. Wyrok jest ostateczny.



Studenci endeccy pobili

delegata Żydów poznańskich

Poznań, 13 listopada.

Do dziekana wydziału medycznego przybył delegat Żydów poznańskich Einherstein. W momencie, gdy znajdował się w Collegium Minus, wychodzący z wiecu ogólno - akademickiego studenci endeccy napadli na Einhersteina i ku uciesze swych kompanów, obcięli mu brodę, a następnie zadali mu kilka uderzeń w głowę.

Półprzytomnego Einhersteina wyrzucili następnie studenci na ulicę.

Sen. Trockenheim i poseł Mincberg

zgłosili akces do żyd. koła parlamentarnego

Warszawa, 13 listopada.

Jak się dowiadujemy, do Żydowskiego Koła Parlamentarzystów przystąpili: sen. Trockenheim i prezes gminy żydowskiej w Łodzi, poseł Mincberg.

Angielska para królewska

udá się do Londynu

Londyn, 13 listopada.

(PAT) W kołach politycznych twierdzą, iż król Jerzy 6-ty i królowa Elżbieta udadzą się na wiosnę do Brukseli na zaproszenie króla Leopolda 3-go.

Meczety na sprzedaż w Turcji

Istambuł 13 listopada.

Na życzenie centralnych władz tureckich władze miejskie w Istambule wystawiły na sprzedaż około 300 meczetów.

Istambuł posiada ogółem około 800 meczetów, z których 442 są czynne jako domy modlitwy, pozostałe meczety użyte będą po sprzedaży jako garaże lub miejsca zebrań. Niektóre przeznaczone zostaną do rozbiórki.

Chińczycy przygotowują się do obrony Nankinu

Japończycy grożą zniszczeniem Suczen. — Chińczycy odebrali kilka stacji kolejowych

Szanghaj, 13 listopada.

(PAT) Po okrążeniu lewego skrzydła wojsk chińskich i odepchnięciu centrum tych wojsk, Japończycy gotują się obecnie do ataku na nietknięte dotychczas prawe skrzydło pomiędzy Kiating i Liuho. Samoloty japońskie zrzuciły ulotki, wzywające mieszkańców Suczeu do ewakuowania miasta przed północą. Jak przypuszczają, Japończycy zamierzają w nocy zbombardować miasto. Na prośbę misjonarzy amerykańskich ambasador Stanów Zjednoczonych zwrócił się do władz japońskich z propozycją utworzenia strefy bezpieczeństwa, obejmującej m. in. szpital, do której mogliby się schronić wszyscy nie biorący udziału w walce.

Obywatele amerykańscy opuścili miasto dziś rano. W szpitalach w Suczeu znajduje się około 20,000 rannych żołnierzy chińskich.

Szanghaj, 13 listopada.

(PAT) Wojska japońskie kontrolują obecnie całe miasto chińskie i otaczające je terytoria. W kołach chińskich jednakże, jak donosi Havas, uważają, iż opór, jaki wojska chińskie stawiały w ciągu trzech miesięcy, zanim zostały zmuszone do opuszczenia Szanghaju, przyczynił się w wielkim stopniu do podniesienia prestiżu międzynarodowego Chin i do podniesienia na duchu narodu chińskiego.

Według kół chińskich, główny front przesunie się obecnie w kierunku Nankinu. Wojska chińskie przygotowują nowe linie obrony w okolicy jezior. Będą one zmuszone stawić czoło wojskom japońskim w nowych warunkach, gdzie mniejszą rolę będzie odgrywała ich przewaga liczebna, ale natomiast będą broniły się w korzystniejszych warunkach geograficznych.

Szanghaj, 13 listopada.

(PAT) Wojska chińskie zdołały otoczyć oddziały japońskie, zajmujące stację Nayang na linii kolejowej Pekin—Hankau, w północnym Honanie, położone o 80 km. na zachód od Taming.

Agencja „Central News“ donosi dalej, że Chińczycy odebrali stację Feng-Czing, na linii Szanghaj—Hangczeu, pomiędzy Sungkiang a Kaszan. Wyparto również wojska japońskie z Szuenkungling, jednego z pierwszych punktów, w których wyładowywane były desanty japońskie w obszarze Hang-Czeu, a położone w odległości 20 km na północo-wschód od Szapu.

Anglia i Ameryka w obronie Chin

Przeciwko planom aneksyjnym Japonii

Bruksela, 13 listopada.

(PAT) Na porannym posiedzeniu komitetu 9-ciu mocarstw, które rozpoczęło się o godz. 11-ej po zapoznaniu się z treścią odpowiedzi japońskiej, przystąpiono do dyskusji, w której pierwszy zabrał głos delegat chiński Welington Koo.

Delegat chiński zwrócił się z wezwaniem do mocarstw, by wstrzymały dostawę broni i nie udzielały kredytów Japonii, okazując jednocześnie pomoc Chinom.

Następnie przemawiał min. Delbos, który podkreślił, że pokój na Dalekim Wschodzie, podobnie jak i pokój światowy jest ściśle związany z poszanowaniem traktatów i prawa międzynarodowego.

Min. Eden wypowiedział pogląd, że rozwiązanie konfliktu powinno nastąpić w ramach prawa międzynarodowego. Rząd brytyjski byłby rad zapoznać się z poglądami rządu japońskiego i jest przekonany, iż podobna wymiana poglądów przyczyniłaby się do ułatwienia konfliktu. Rząd brytyjski powitałby radośnie współpracę z Japonią.

Bruksela, 13 listopada.

(PAT) Delegacje Stanów Zjednoczonych, W. Brytanii i Francji przedstawiły konferencji 9-ciu mocarstw wspólną deklarację, która odrzuca japońską tezę, dotyczącą konfliktu chińsko-japońskiego. Przyjęcie tezy japońskiej, według deklaracji, doprowadziłoby do ogólnej anarchii. Mocarstwa zgadzają się, iż celem Japonii jest zniszczenie zdolności Chin do oporu. Bezpośrednie rokowania pomiędzy obu krajami przedłużyłyby wojnę w nieskończoność.

Mocarstwa wyrażają nadzieję, iż Japonia podda rewizji swą decyzję nie brania udziału w konferencji. W razie jednakże dalszego odmownego stanowiska Japonii, mocarstwa musiałyby zająć wobec tej sytuacji, iż jedna ze stron odrzuca postanowienia traktatu 9-ciu mocarstw, które wszystkie inne strony uważają za obowiązujące.

Delegat włoski oświadczył na konferencji 9-ciu mocarstw, iż rząd włoski pragnąłby uzyskać nieco więcej czasu, aby mógł zdecydować, czy będzie mógł współpracować z konferencją całkowicie, czy też częściowo.

Opady śnieżne w całej Polsce

Kraków, 13 listopada.

(PAT) Szalejąca wczoraj nad Krakowem przez cały dzień zawieja śnieżna spowodowała cały szereg

UTRUDNIEŃ KOMUNIKACYJNYCH

i telefonicznych. Jak donoszą z rejonów górskich, ostatnie opady deszczowe i śnieżne spowodowały podniesienie stanu wód górskich, które wezbrały ponad stan normalny, nie zagrażając jednak nigdzie wystąpieniem z brzegów.

Zakopane, 13 listopada.

(PAT) Po 2-ch dniach

OBFITEGO OPADU ŚNIEŻNEGO

dziś po południu nastąpiło wypogodzenie i znaczny spadek temperatury.

Pokrywa śnieżna w samym Zakopanem wynosi już kilkadziesiat cm. W górach sięga powyżej pół metra. Na ulicach Zakopanego pojawiły sie po raz pierwszy w tym sezonie sanki.

Można przypuszczać, że obecne warunki śnieżne utrzymają sie przez czas dłuższy, o ile nie są już początkiem właściwego okresu zimowego.

Kielce, 13 listopada.

(PAT) Wskutek silnych opadów śnieżnych, jakie w dniu wczorajszym i dzisiejszym nawiedziły większą połać Kielecczyzny, komunikacja autobusowa na niektórych liniach jest utrudniona. Niektóre autobusy pasażerskie przychodziły ze znacznym opóźnieniem.

Jednocześnie wskutek silnych opadów deszczowych i śnieżnych poziom wód w rzekach na terenie Kielecczyzny podniósł sie. Nie zachodzi jednak nigdzie obawa wylewu.

Poznań, 13 listopada.

(PAT) Dziś spadł w Poznaniu pierwszy śnieg, który jednak szybko stopniał.

Zjazd kupiectwa chrześcijańskiego

rozpoczął się w Warszawie. — Przemówienie min. przemysłu i handlu

Warszawa, 13 listopada.

(PAT) Organizowany przez naczelną radę zrzeszeń kupiectwa polskiego ogólnopolski kongres kupiectwa chrześcijańskiego w stolicy rozpoczął swe obrady w Filharmonii.

Oficjalne otwarcie kongresu poprzedziło uroczyste nabożeństwo na intencję kongresu, odprawione w katedrze Św. Jana.

Otwarcie kongresu odbyło się w sali Filharmonii w obecności najwyższych dostojników państwowych.

Przybyli m. in. marszałek sejmu Car, ministrowie Roman, Świętosławski, Ulrych, Poniatowski, podsekretarze stanu Grodyński, Rose, Morawski, Sokołowski, Chełmoński, ks. arcybiskup Gall, prezes P. K. O. dr Gruber, gen. Regulski, przedstwiciele samorządu gospodarczego i szereg organizacyj zawodowych.

Wielka sala Filharmonii wypełniła się po brzegi delegatami z całej Polski w ilości kilku tysięcy, na balkonie 1-go piętra ustawiły się poczty sztandarowe w liczbie 40.

Na frontonie ściany umocowano dwie chorągwie o barwach narodowych na tle czerwonej draperii, na której widniał stylizowany orzeł: poniżej zielony transparent z napisem: „Do potęgi gospodarczej państwa — przez wzmocnienie handlu polskiego“.

Na podium zasiedli prezesi związku kupców z całej Polski, obok przy stole honorowym członkowie prezydium kongresu.

O godz. 11.10 przy dźwiękach hymnu narodowego zajmuje miejsce w honorowej loży pierwszego piętra prezydent R. P. prof. dr Ignacy Mościcki w towarzystwie wicepremiera inż. Eugeniusza Kwiatkowskiego.

Gdy umilkły dźwięki hymnu narodowego, obecni burzą oklasków i okrzykami „niech żyje“ powitali Pana Prezydenta R. P.

Kongres otworzył przemówieniem prezes rady naczelnej zrzeszeń kupiectwa polskiego Henryk Brun.

Obszerne przemówienie wygłosił z kolei minister przemysłu i handlu Antoni Roman, który oświadczył między innymi:

„Na tle zasadniczej zmiany, jaka zachodzi w społeczeństwie polskim w jego stosunku do handlu, widzimy, że przed kupiectwem polskim otwiera się nowa karta, nowy okres w jego historii, stwarzający dla naszego kupiectwa wielkie możliwości rozwoju.

Stwierdzenie jednakże tego — o tak doniosłym znaczeniu procesu — jakżeż jednocześnie nakłada wielkie obowiązki, wielką odpowiedzialność na kupiectwo polskie za spełnienie zadań, jakie przed nim stoją.

Są one tak wielkie i tak liczne, jak wielka i wszechstronna jest rola samego handlu.

Rzecz prosta, że jak różne są kierunki handlu, tak również różne muszą być stosowane w nim metody pracy.

Tak więc handel wewnętrzny, służący do wzmożenia obrotu wewnętrznego, tego podstawowego czynnika gospodarczego ożywienia kraju, winien być nadal terenem swobodnej gry sił, w zasadzie domeną liberalizmu, wyjątki w którym dopuszczalne są tylko w imię najżywotniejszych interesów zbiorowości“.

Włochy powołują do szeregów niektóre kategorie rezerwistów

Rzym, 13 listopada.

(PAT) W dzienniku urzędowym opublikowano dekrety z dn. 26 września, powołujące do szeregów niektóre kategorie rezerwistów z roczników, które odbywały służbę w latach 1927, 1928 i 1929.

Ponadto dekrety przewidują zatrzymanie w szeregach radiotelegrafistów i szoferów powołanych w r. 1935.

Z dziejów Łodzi

Dnia 14 listopada 1914 roku wśród zajmujących nasze miasto Moskali zapanowało wielkie zdenerwowanie, spowodowane załamaniem się frontu wojsk rosyjskich na linii Łowicz — Kutno. 15-go listopada 1914 r. władze rosyjskie nakazują komitetom obywatelskim ewakuować północne dzielnice miasta: Bałuty—Radogoszcz. Sztab nie taił wcale, że będzie musiał rozegrać na przedpolach Łodzi wielką batalję z nacierającymi wojskami niemieckimi. Był to początek wielkiej bitwy łódzkiej, która w parę dni później rozpoczęła się bezpośrednio pod murami Łodzi.

Począwszy od 14 listopada, nad Łodzią co nocy ukazywały się liczne łuny pożarów. Tym widokom towarzyszyło echo złowrogie kanonady armatniej, dochodzącej z najbliższych okolic.

KRONIKA

Listopad **14** Niedziela

Dziś Jukunda B. W.
Jutro Leopolda W.

Wschód słońca	6.50
Zachód słońca	15.48
Wschód księżyca	13.57
Zachód księżyca	02.08
Długość dnia	11.50
Ubyło dnia	6.47

Krótkie wiadomości

SPADEK ZACHOROWAŃ na choroby zakaźne w Łodzi zanotowano w bieżącym tygodniu. Wpłynęło na to niewątpliwie obniżenie się temperatury. Na dur brzuszny zachorowało zaledwie 8 osób, co w porównaniu z poprzednim tygodniem (18) stanowi znaczny spadek. Podobnie ma się rzecz z płonicą, błonicą i t. d. Natomiast zapanowała w Łodzi epidemia grypy, która ma wyjątkowo ciężki przebieg, połączony z komplikacjami.

* * *

WĘGIEL JEST W ŁODZI w dostatecznych ilościach. Jak nas informują, wszyscy składnicy poczynili w ostatnim tygodniu tak duże zapasy, że nie ma obawy o brak opału w razie nadejścia silniejszych mrozów. Ceny węgla utrzymują się na poziomie zeszłorocznym.

* * *

BEZPŁATNY KONCERT dla słuchaczów miejskich kursów dokształcających dla dorosłych i miejskch kursów społecznych, organizuje wydział oświaty i kultury wespół z łódzkim towarzystwem muzycznym. Koncert odbędzie się 21-go b. m., w wykonaniu łódzkiej orkiestry filharmonicznej, z udziałem solisty Marcelego Neumillera.

* * *

DODATKOWA KOMISJA POBOROWA dla P.K.U. Łódź-Miasto I urzędować będzie w wydziale wojskowym zarządu miejskiego przy ulicy Piotrkowskiej Nr. 165 jutro, 15-go b. m. Stawić się winni mężczyźni roczników 1916 i starsi, zamieszkali na terenie 2, 3, 5, 8, 9 i 11 komisariatów policji.

Dyżury aptek

Nocy dzisiejszej dyżurują następujące apteki: L. Steckel — Limanowskiego 37, Sz. Jankielewicz — Stary Rynek 9, T. Stanielewicz — Pomorska 91, A. Borkowski — Zawadzka 45, B Głuchowski — Narutowicza 6, St. Hamburg i S-ka — Główna 50, L. Pawłowski — Piotrkowska Nr. 307.

STYPENDIA DLA AKADEMIKÓW-ŁODZIAN

zostały przyznane przez Zarząd Miejski.—Zakup inwentarza dla nowego szpitala św. Teresy w Łodzi

Wczoraj odbyło się, pod przewodnictwem prez. Godlewskiego, **posiedzenie kolegium magistratu,** na którym powzięto szereg uchwał w aktualnych sprawach gospodarki miejskiej. W posiedzeniu wzięli udział **wiceprezydent Pączek, dyr. Kalinowski, wicedyr. Graliński i naczelnicy wszystkich wydziałów zarządu miejskiego.**

Na wstępie rozpatrzono wniosek wydziału zdrowia w sprawie **zakupu sprzętu leczniczego dla szpitala św. Teresy w Łodzi.** Jest to nowy szpital, który powstał z reorganizacji szpitala zapasowego i przeznaczony jest **wyłącznie dla chorych na gruźlicę i choroby dróg oddechowych.** Uznano za niezbędne w pierwszym rzędzie zakupić dla tego szpitala **aparat Roentgena** i wyasygnować na ten cel odpowiednią kwotę.

Następnie, na wniosek wydziału przedsiębiorstw miejskich uchwalono pobierać w **rzeźni miejskiej nr. 2** opłaty za wyciągi z księgi ewidencyjnej zwierząt poddanych ubojowi. Księga taka została założona na życzenie władz skarbowych. Ponieważ wyciągi stanowią znaczne udogodnienie dla rzeźników przy wymiarze obrotu i dochodu, zaś prowadzenie tej księgi jest dość kosztowne — postanowiono **pobierać za wyciąg roczny 10 zł., półroczny — 5 zł., kwartalny — zł. 2.50 i miesięczny — 1 zł.**

Trzecia sprawa dotyczyła pisma stowarzyszenia właścicieli nieruchomości przedmieścia Sikawa, którzy proszą o podarowanie im drzewek, dla zasadzenia ich na ulicach Sikawy. Uchwalono spełnić tę prośbę i wydać bezpłatnie **862 głogi i 354 kasztanowce w ramach ogólnego programu zadrzewiania ulic m. Łodzi.**

I wreszcie, w związku z rozpoczęciem się roku szkolnego na wyższych uczelniach w Polsce, postanowiono przyznać doroczne stypendia dla akademików-łodzian.

STYPENDIA IM. GEN. ORLICZ-DRESZERA (zł. 2.400) otrzymali — Bolesław Izdebski i Bolesław Górski z państwowej szkoły morskiej w Gdyni.

STYPENDIA IM. PREZYDENTA NARUTOWICZA (zł. 1.200) — Marian Hetman, student politechniki warszawskiej.

STYPENDIUM IM. GEN. BR. PIERACKIEGO (zł. 2.400) — Stanisław Czekalski i Konstanty Bielecki, studenci uniwersytetu poznańskiego.

STYPENDIUM NA PAMIĄTKĘ UCHWALENIA KONSTYTUCJI (zł. 3600) Zenaida Sarnowska, Dyjoniza Rączkówna i Zofia Skawadzka — studentki uniwersytetu Józefa Piłsudskiego w Warszawie.

STYPENDIUM IM. BOLESŁAWA LIMANOWSKIEGO (zł. 7.200) — Maria Czerwińska, Stanisław Wuttke, Maria Górska, Feliks Mirowski, studenci uniwersytetu Józefa Piłsudskiego w Warszawie, Jan Hitlerski, student uniwersytetu Stefana Batorego w Wilnie, Bogusław Krawczyk, student uniwersytetu poznańskiego i Jerzy Pomykalski, student politechniki warszawskiej.

STYPENDIUM 10-LECIA NIEPODLEGŁOŚCI (zł. 18.000) — Tadeusz Woźniak, student uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie, Lucjan Wiśniewski, student politechniki warszawskiej, Jan Kozielski, student uniwersytetu poznańskiego, Piotr Szczętkowski, student politechniki warszawskiej, Zofia Kamecka — studentka uniwersytetu Józefa Piłsudskiego w Warszawie, Stanisław Gerasieński, student uniwersytetu Stefana Batorego w Wilnie, Lucjan Siewierski, Weronika Kowalska, studenci uniwersytetu Józefa Piłsudskiego, Irena Cieślak, Jan Pfeiffer — studenci politechniki lwowskiej, Leon Mroziński — student uniwersytetu Stefana Batorego w Wilnie, Izabella Folkierska-Dukwiczowa — studentka politechniki warszawskiej, Roman Królak — student uniwersytetu poznańskiego, Edward Kucharski — student szkoły głównej handlowej i Zygmunt Introwski — student Akademii Sztuk Pięknych w Warszawie.

Razem stypendia wynoszą zł. 34.800, t. j. dla każdego stypendysty po 1.200 złotych. (i)

Zgon Zbigniewa Uniłowskiego

autora „Wspólnego pokoju“, „Żyta w dżungli“ i trylogii „20 lat życia“

WARSZAWA, 13 listopada.

(PAT) Ubiegłej nocy zmarł w Warszawie, przeżywszy lat 28, Zbigniew Uniłowski.

Zmarły należał do najbardziej obiecujących talentów pisarskich najmłodszego pokolenia.

Po kilku nowelach, drukowanych w „Skamandrze“ i „Wiadomościach Literackich“ w 1928 r. wydał książkę p. t. „Wspólny pokój“, która wywołała liczne polemiki.

Pasja ostrego realizmu, demonstrowania rzeczywistości, cechująca pierwszą książkę jego, ujawniła się również w tomie „Żyto w dżungli“, będącym literackim reportażem z podróży autora do Brazylii, gdzie zwiedził główne ośrodki kolonizacji polskiej. Również owocem tej podróży jest interesująca próba literacka, jakby monografia nudy p. t. „Pamiętnik Morski“.

Najważniejszym jednak jego dziełem był pierwszy tom trylogii p. t. „Dwadzieścia lat życia“, który ukazał się w ubiegłym sezonie wydawniczym. Tom ten dowiódł, że Uniłowski opanował już swój materiał twórczy i umiejętnie posługuje się bogatą skalą środków artystycznych.

Treścią książki jest smutne dzieciństwo Kamila Kuranta i jego rówieśników, dzieci warszawskiego proletariatu. Sugestia prawdy zjawisk życiowych, liryzm trzymany w karbach chłodnej, jędrnej prozy uczyniły z tej książki wartościową pozycję w literaturze.

Śmierć przerwała Uniłowskiemu pracę nad drugim tomem trylogii, w którym autor zamierzał przeprowadzić swego bohatera z okresu chłopięcych lat do młodzieńczych. Jedynie mały fragment tej pracy drukowany był w jednym z ostatnich numerów „Wiadomości Literackich“.

Pożar przędzalni Scheiblera i Grohmana

Spłonął częściowo jeden z najstarszych budynków fabrycznych, w którym mieściła się t. zw. „średnia" przędzalnia. — Zniszczeniu uległy maszyny i urządzenia na 2-ch piętrach

Straty wynoszą około 250 tysięcy złotych

Około godziny 10 rano miasto zostało zaalarmowane wieścią, że „palii się Scheibler i Grohman". Na łodzianach i na tych wszystkich, którym znana jest wielka rola tych olbrzymich zakładów w historii naszego miasta — wiadomość ta wywołała niezwykłe wrażenie. Ku Wodnemu Rynkowi poczęli zbiegać się z całego miasta ludzie nie należący do zwykłej gawiedzi pożarowej.

Byliśmy na miejscu niemal z pierwszymi wozami strażackimi. Na szczęście, już od pierwszej chwili było rzeczą jasną — że **wieści, obiegające miasto, są stokrotnie przesadzone.** Płonął jeden, stojący na uboczu budynek fabryczny. Ogień był wprawdzie bardzo groźny, lecz **płonący obiekt, dzięki swemu położeniu na skraju wielkiego terenu Zjednoczonych Zakładów — tylko w nie znacznym stopniu zagrażał innym.**

Łodzianom dobrze jest znany wjazd do dawnych fabryk Scheiblera od strony Wodnego Rynku. Za skwerem, równolegle do ulicy Głównej, ciągną się pierwsze, wzniesione jeszcze przez założyciela zakładów budynki: **ku ulicy Rokicińskiej czteropiętrowy obiekt przemysłowy, w środku mały pałacyk i ku ulicy Targowej znów gmach fabryczny. Płonęło właśnie prawe skrzydło tych zabudowań, t. j. bliższe parku Źródliska i stojące pod kątem prostym do ul. Głównej.**

W tym gmachu mieści się t. zw. „średnia" przędzalnia, niedawno, po dłuższym postoju, uruchomiona. Na czwartym i trzecim piętrze pracują samoprząśnice, na niższych kondygnacjach znajdują się maszyny przygotowawcze.

Gdzie i co się paliło

Ogień ukazał się **w jednej z maszyn na trzecim piętrze.** W przędzalniach bawełny sytuacja w takich wypadkach jest zawsze wroźna:

pył bawełniany, unoszący się w wietrzu, podłogi przepojone smarami i konieczna przy tej produkcji suchość powietrza — wszystko to w sposób niezwykle intensywny sprzyja szerzeniu się ognia.

Sala na trzecim piętrze, biegnąca pod kątem prostym do ul. Głównej, w jednej chwili stanęła cała w ogniu. Na obu piętrach pracowało w chwili wybuchu pożaru 195 robotników: oddziały na dole były nieczynne. **Większość robotników z czwartego piętra ratowała się ucieczką, a tylko nieliczni próbowali ogień ugasić.** Równocześnie został zaalarmowany 5 oddział fabryczny — t. j. oddział Zjednoczonych Zakładów, który na czele z inż. Krohem przystąpił oczywista pierwszy do akcji ratowniczej.

Nim przybyły główne siły straży — **ogień przerzucił się przez drewniany strop trzeciego piętra i objął salę górną.**

Około godziny 10.30 sytuacja przedstawiała się tedy w ten sposób, że **płonęły wielkim ogniem dwa piętra długiego budynku przędzalni. Potężne płomienie ognia strzelały przez wypalone otwory w dachu a niezwykle obfity dym i znów płomienie szły przez wszystkie okna.**

Straż pod rozkazami dr. Marxa i inspektora Kalinowskiego od pierwszej chwili przystąpiła do zlokalizowania ognia: strażacy z prądami wody zajęli stanowiska na dachu budynku od strony skweru, wkroczyli do sal w tym samym gmachu, zlewając z tych pozycyj płonące sale, obstawili sikawkami boczne skrzydła płonącego objektu, koncentrując wszystkie wysiłki w kierunku niedopuszczenia ognia na niższe piętra i na jego krańce, przyległe do dalszych zabudowań fabrycznych.

Skuteczna akcja straży

Akcja ta udała się całkowicie. Jej **powodzenie należy przypisać przede wszystkiem sprawności naszej straży i jej właściwej taktyce w walce z ogniem, po nadto jednak znakomicie sprzyjał ratow nikom wiatr, wiejący od zachodu, t. j. kierujący płomienie i dym nie w stronę terenu fabrycznego — lecz na wschód— na wolną i niezabudowaną przestrzeń.**

Wreszcie — stała bolączka Łodzi w takich wypadkach: brak wody tutaj — nie wystąpiła zupełnie; na miejscu było pod dostatkiem wody w hydrantach oraz w dużej sadzawce, znajdującej się obok, w obrębie samych zakładów.

Podnieść jeszcze należy **doskonałe przygotowanie samych budynków fabrycznych do walki z ogniem.** Okna posiadają szerokie lufciki na zawiasach, do klatek schodowych prowadzą zewnątrz bądź żelazne drabinki bądź też umocowane są specjalne chwyty, umożliwiające zahaczenie o nie drabin strażackich i przenośnych drabinek. **Wszystkie te urządzenia zdały wczoraj doskonale egzamin sprawności i zostały przez straż całkowicie wyzyskane.**

Podczas, gdy ogień szalał na dwóch piętrach — nadjeżdżały na miejsce w krótkich odstępach czasu oddziały straży miejskiej ochotniczej i fabryczne. Po niespełna pół godzinie od wybuchu ognia straż w sile wszystkich oddziałów ochotniczych, kursu instruktorskiego i czterech oddziałów fabrycznych, łącznie **10 oddziałów — walczyła z żywiołem.**

Na drugie piętro, nieobjęte ogniem, skierowane zostały olbrzymie ilości wody, by nie dopuścić do nich płomieni.

Około godziny jedenastej runęła podłoga na czwartym piętrze. Maszyny spadły na trzecie piętro i oparły się o betonowy strop niższej kondygnacji.

Strop, odzielający od siebie najwyższe piętra, był drewniany. Wśród ratowników panowała teraz uzasadniona obawa, że i beton nie wytrzyma, i zapadnie się. Obawy te były jednak na szczęście płonne. Całe zwały złomu żelaznego, na który składały się maszyny, transmisje i belki — mimo swego wielkiego ciężaru — **nie zawaliły się.** Beton wytrzymał. Dzięki temu ogień zatrzymał się na trzecim piętrze i na drugie nie przeszedł.

Pożar został ugaszony

Około dwunastej był już pożar w likwidacji. **Z drugiego piętra wylewali teraz strażacy całe potoki wody, już teraz zbyteczne. O godzinie 12.51 opuścił teren pożaru i powrócił do koszar 1 pluton straży. Za nim w krótkich odstępach poczęły zjeżdżać do koszar dalsze jednostki. Wreszcie 7 pluton wyjechał o godzinie 2 popoł. a ostatni opuścili Zjednoczone Zakłady uczestnicy kursu instruktorskiego straży pożarnej, już krótko przed godziną trzecią.**

Dwóch robotników ,zaskoczonych ogniem, odniosło poparzenia a trzech strażaków — okaleczenia.

Pomocy udzielił poszkodowanym felczer straży Moszkowicz i druhna Lanżanka.

* * *

O wielkim zaniepokojeniu, jakie wywołała wieść o tym pożarze w mieście, świadczy fakt, iż **na miejsce przybyli przedstawiciele władz niemal w komplecie: z województwa znalazł się na terenie zakładów p. naczelnik dr. Wrona, z prokuratury p. prokurator dr. Spólnik w otoczeniu podprokuratorów Komorowskiego i Kopczyńskiego, ze starostwa — wicestarosta Gielczyński i naczelnik Musiał, z zarządu miasta — p. prezydent Godlewski i wiceprezydent Kozłowski, a z policji — komendant wojewódzki dr. Torwiński, naczelnik insp. Petri ,komendant insp. Elsesser - Niedzielski, komisarz Kowalczyk i inni.**

* * *

Objekt — częściowo spalony — był, jak wspominaliśmy, jednym z pierwszych budynków fabrycznych, **wzniesionych przez Karola Scheiblera, pioniera przemysłu łódzkiego. Rzecz godna uwagi, że w tym właśnie budynku, wzniesionym w roku 1854, mieściła się pierwsza tkalnia mechaniczna tych zakładów. Sam budynek płonął już dwukrotnie.**

* * *

Około godziny pierwszej **przybyła komisja, złożona z kilkunastu inspektorów towarzystw ubezpieczeń, celem ustalenia strat. Prace te nie zostały jeszcze ukończone. Według pobieżnych obliczeń szkody szacowane są na około 250.000 zł. Budynek był ubezpieczony niemal we wszystkich towarzystwach ubezpieczeń, czynnych w kraju.** (gl)

Aresztowanie 4-ch bojówkarzy

za napad na powracających z defilady harcerzy TUR-u

Donosiliśmy już onegdaj pokrótce o wypadkach zakłócenia uroczystego i podniosłego nastroju Święta Niepodległości przez bojówkarzy endeckich.

Na tym jednak nie skończyło się. Okazuje się, że gdy po rozwiązaniu pochodu grupa młodych harcerzy z TUR wracała do domu ulicą Bandurskiego, zaatakowali ją bojówkarze endeccy, obrzucając kamieniami. A gdy w obronie młodzieży stanęło dwóch robotników, członków PPS — **Wacław Lambrecht i Józef Plusa,** — bojówkarze zaatakowali ich z kolei i zranili nożami. Pomocy poszkodowanym udzieliło pogotowie ratunkowe.

Policja natychmiast wszczęła w tej sprawie energiczne dochodzenie i w **szybkim czasie wszyscy uczestnicy napadu zostali aresztowani i przekazani władzom sądowym. Wczoraj władze, po zapoznaniu się z całokształtem spra**wy, zastosowały wobec czterech aresztowanych bezwzględny areszt i polecił**y umieścić ich w więzieniu przy ul. Gdańskiej.**

Aresztowani zostali: **32-letni Stanisław Stemborowski,** z zawodu furman, zam. przy ul. Andrzeja 13, członek Stronnictwa Narodowego — Koło Śródmieście, **21-letni Henryk Malarski,** z za wodu szewc, zamieszkały przy ul. Sanockiej 17, członek Stronnictwa Narodowego — Koło Romana Dmowskiego (Kraszewskiego 4), 18-letni Jerzy Sokołowski, powroźnik, zamieszkały w Rudzie Pabianickiej przy ul. Ogrodowej 18, członek Stronnictwa Narodowego — Koło Romana Dmowskiego, 21-letni Budnik Wacław, litograf, zamieszkały przy ul. Sosnowej 20, członek Stronnictwa Narodowego — Koło Południe (Słowiańska 5).

Typowy proces o. t. zw. „Rassenschande"

56-letni adwokat, ewangelik, były oficer skazany na 10 lat więzienia

Sąd w Hamburgu skazał oskarżonego o „Rassenschande" 56-letniego adwokata dra Teodora Wohlfahrta na 10 lat więzienia.

Urodzony we Wrocławiu **dr. Wohlfahrt został po urodzeniu ochrzczony w kościele ewangelickim.** W czasie Wojny Światowej służył w armii niemieckiej **w stopniu oficera.** Na skutek ustaw norymberskich utracił prawo praktyki adwokackiej i notarialnej.

Przed sądem dr. Wohlfahrt oświadczył, że **uważa ustawę „dla ochrony krwi i czci niemieckiej" za osobistą dla siebie obrazę.** Na pytanie przewodniczącego, czy przyznaje się do winy, Wohlfahrt odpowiada: **Nie.**

PRZEWODNICZĄCY: Czy pan jest Żydem pełnej krwi (vollblutiger Jude)?

WOHLFAHRT: Nie wiem. Ustawa „dla ochrony krwi i czci niemieckiej" stawia mnie w jednym rzędzie z Zulusami, Nic więcej nie powiem. Nie będę udzielał żadnych informacji w sprawach natury intymnej. Każde pytanie w tym zakresie jest dla mnie obelgą.

PRZEWODNICZĄCY: Więc stanowisko oskarżonego streszcza się w powiedzeniu **„Nic mnie ustawy norymberskie nie obchodzą"?**

WOHLFAHRT: Tak.

Skazując oskarżonego na 10 lat więzienia, przewodniczący wyjaśnia w motywach wyroku, że zdaniem sądu, **oskarżony jest opanowany idee - fixe, jakoby był Niemcem,** wobec czego odczuwa ustawy norymberskie jako obrazę. Nie ulega jednak wątpliwości, iż **jest niemożliwe, aby jako Żyd oskarżony odczuwał tak samo jak Niemiec.**

Na składanym krześle na torze

czekał na śmierć nieuleczalnie chory człowiek

Z Warszawy donoszą:

50-letni Józef Franciszek Szymczak, właściciel domu w Ursusie przy ul. Matejki 3, zapadł ciężko na zdrowiu. Lekarze stwierdzili raka, nie dając nadziei utrzymania chorego przy życiu.

Szymczak cierpiał okropnie. **Wczoraj zwlókł się z łóżka, zabrał ze soba krzesełko składane, z wielkim wysiłkiem doszedł do toru kolejowego i tu zasiadł na krześle, czekając spokojnie na nadejście pociągu.**

Maszynista, prowadzący pociąg, nagle dojrzał w ciemnościach nocy żywą przeszkodę. Zahamował pociąg — **było już jednak za późno.**

Spod kół pociągu wydobyto straszne zmasakrowane zwłoki. Obok leżało połamane krzesełko.

Wieść o niezwykłej śmierci nieuleczalnie chorego wywołała w Ursusie wstrząsające wrażenie.

Prof. Chrzanowski

nie przyjął wawrzynu

Honorowy profesor Uniwersytetu Jagiellońskiego, Ignacy Chrzanowski, zawiadomił sekretariat Polskiej Akademii Literatury, że nie przyjmie odznaczenia wawrzynem P.A.L.-u.

Literaci protestują

przeciw nowej pisowni

Z Warszawy donoszą:

Literaci i publicyści przechodzą do coraz energiczniejszej walki z ostatnią reformą pisowni polskiej.

Po akcji zbierania podpisów pod protestami literaci inicjują ogólne zebrania przeciwników reformy.

Jedno z zebrań ma odbyć się 18 b. m. o g. 20-ej w Towarzystwie literatów i dziennikarzy.

Nagroda p. premiera

Konia z rzędem zdobyła straż ogniowa wsi Dykadłów

W Kaliszu odbyły się powiatowe manewry konkursowe straży pożarnych o nagrodę p. premiera gen. Sławoj-Składkowskiego.

Udział w manewrach wzięło 13 straży pożarnych. Największą ilość punktów zdobyła **straż ze wsi Dykadłów.** Naczelnikowi tej straży p. Okoniowi przypadła wobec tego nagroda p. premiera w postaci rasowego konia z wozem i pełnym zaprzęgiem.

Straż z Dykadłowa wykazała dużą bojowość, dobrą orientację w zajmowaniu stanowisk wodnych i ogniowych i t. d.

W najbliższych dniach podobne manewry konkursowe zostaną zorganizowane na terenie innych miejscowości województwa łódzkiego.

Policja broni... wierności małżeńskiej

Niezwykły wypadek zdarzył się we Francji.—Mąż sprowadził do domu zbiegłą odeń żonę przy pomocy policji.—Za zdradę męża grozi kara do 2 lat więzienia

Paryż przeżywa obecnie sensację całkiem osobliwego rodzaju. Rozwodzą się o niej wszystkie pisma, nie szczędząc szczegółów i komentarzy nawet najwybitniejszych prawników. Chodzi o to, że **po raz pierwszy od zgórą stu lat znalazł się Francuz, zdradzony małżonek, który skorzystał z artykułu 214 francuskiego kodeksu cywilnego i sprowadził swą zbiegłą do kochanka żonę pod dach mieszkania małżeńskiego przy pomocy policji!**

Artykuł wspomniany mówi wyraźnie: **„Żona nie ma prawa posiadać innego domicylium niż mieszkanie swego męża i ten ostatni może jej kazać do niego wrócić „manu militari"...**

Na podstawie tego samego artykułu niewierna żona i jej wspólnik mogą odpowiadać przed sądem karnym i ponieść karę od **trzech miesięcy do dwuch lat więzienia oraz karę grzywny od 100 do 2000 franków, o ile obie te kary nie zostaną zastosowane łącznie.**

Pan Roger Hubert zastał swą żonę in flagranti, o świcie w mieszkaniu swego przyjaciela.

Nie szalał, nie groził nikomu rewolwerem i nie mówił, że sobie życie odbierze. **Groził swej żonie poprostu.. policją.**

Pani Alfonsyna Hubert nie doprowadziła do tej ostateczności i sama wróciła do domowych pieleszy.

Mąż mimo to nie dał za wygraną i— odgrzebując z pyłu zapomnienia jeszcze inne artykuły, tym razem już kodeksu karnego, oświadczył, że nietylko ma prawo pociągnąć żonę do odpowiedzialności karnej i że z artykułów 336, 337 i 338 kodeksu karnego uczyni użytek również w innym zakresie: mianowicie **skorzysta z prawa łaski,** jaka wyłącznie jemu przysługuje w stosunku do skazanej żony, i jeśli będzie się sprawować przykładnie — **daruje jej bodaj prawomocny wyrok sądu poprawczego.**

Pani Alfonsyna Hubert, osoba niemłodą, o pociągłej twarzy, wystających zębach, chudych nogach krzywawych i płaskich stopach — nie czekała ani procesu ani owego aktu łaski ze strony męża. Gdy sędzia śledczy przekazał sprawę do sądu — **pani Alfonsyna wolała znów zbiec pod opiekuńcze skrzydła swego przyjaciela.**

Monsieur Hubert nie stracił nic ze swej zimnej krwi.

— Dziwna kobieta, — oświadczył dziennikarzom. — **Nadarmo mi się wymyka: znam swoje prawa i wiem, że wystarczy zwykłego zameldowania do prokuratora, by mi policja zwróciła żonę, pod osłoną policji. Właśnie to uczyniłem. Lada dzień spodziewam się dwuch panów z policji, prowadzących do dom mą małżonke...**

Co o tym sądzą prawnicy?

Znakomity adwokat paryski Maurycy Garcon jest zdania, że wznowienie tej metody, praktykowanej w ubiegłym stuleciu, **może się bardzo łatwo obrócić przeciwko mężom.** Kochankowie staną się męczennikami, których prześladuje prawo i policja, a mąż, zamiast być tym, który często strzelał i mścił się — stanie się właśnie **celem wszelkiego rodzaju pocisków i objektem zemsty.**

Zresztą, oswiadcza adwokat Garcon, takie restytuowanie dawnych artykułów, które już życie wyrzuciło z obiegu, jest obosieczne. Istnieje bowiem inny artykuł kodeksu cywilnego, który **zapewnia żonie asystę policji, gdy jej mąż nie chce wpuścić do mieszkania.** I wtedy może się żona dostać do domu również „manu militari". Ostatni tego rodzaju wypadek miał miejsce w roku 1903 Bohaterką tego zajścia była kobieta o głośnym nazwisku.

Nasze ustawodawstwo nie zna tego rodzaju przepisów. Prawo małżeńskie było w Polsce kilkakrotnie zmieniane. Obecnie od roku 1921 **małżonkowie są traktowani przez ustawodawcę z całkowitem równouprawnieniem i już żona nie jest obowiązana nawet do posłuszeństwa wobec męża.** Małżonkowie winni się nawzajem szanować, wspomagać i opiekować sobą. Tyle nasz kodeks. (g).

Unikaj chodzenia po jezdni

Dnia 13 listopada 1937 r. po krótkich lecz ciężkich cierpieniach rozstał się z tym światem

B. P.

HENRYK KORMAN

przeżywszy lat 46.

Przemysłowiec i obywatel m. Łodzi

Wyprowadzenie drogich nam zwłok nastąpi dziś, w niedzielę, 14 listopada b. r. o godz. 2 p. p. z domu przedpogrzebowego, o czym zawiadamiają pogrążeni w głębokim żalu

Żona, Dzieci i Rodzina

Walka o lepsze warunki pracy

Likwidacja robót sezonowych. — Jedwabnicy przystępują jutro do pracy. — Strajki okupacyjne w fabrykach łódzkich

Wczoraj nastąpiły dalsze redukcje robotników na robotach publicznych, prowadzonych przez zarząd miejski. **Zwolnieni z pracy zostali robotnicy, którzy przepracowali już 26 tygodni, a tym samym nabyli prawo do zasiłków zimowych** z Funduszu Pracy. Ogółem zwolniono wczoraj **400 robotników.** Pozostali pracować będą, o ile pozwolą na to warunki atmosferyczne, **do końca b. m.**

Zakończone zostały już wczoraj całkowicie **roboty sezonowe w Zgierzu.**

W związku z tym zwolniono 600 robotników. Z pośród tej liczby około 200 robotników **nie nabyło jeszcze praw do zasiłków, wobec czego związki zawodowe podjęły starania o dodatkowe ich zatrudnienie do końca miesiąca.**

***

Wczoraj rozstrzygnięty został definitywnie **zatarg z majstrami fabrycznymi Widzewskiej Manufaktury,** którzy rościli sobie prawo do wynagrodzenia za czas przymusowego postoju fabryki, wywołanego przez strajk robotników. Ze względu na **precedentalny charakter sporu,** budził on duże zainteresowanie. W wyniku interwencji inspekcji pracy dyrekcja Widzewskiej Manufaktury oświadczyła, że **wypłaci majstrom pełne wynagrodzenie za czas strajku.**

★

W wyniku układu zbiorowego, podpisanego onegdaj wieczorem dla przemysłu jedwabniczego — wczoraj odbyło się walne zebranie strajkujących robotników. **Uchwalono przyjąć podwyżkę płac w wysokości 9 proc. i w poniedziałek przystąpić do pracy.**

★

W inspekcji pracy odbyła się wczoraj konferencja w sprawie **likwidacji zatargu i strajku okupacyjnego w łódzkiej fabryce kapeluszy Schlee.** Konferencja rezultatu nie dała, ponieważ przedstawiciele firmy nie chcieli złożyć zobowiązania, że przyjmą napowrót zredukowanych robotników, gdy nastąpi sezonowe ożywienie w przedsiębiorstwie.

★

Trzy strajki okupacyjne zanotowano wczoraj w Łodzi.

W fabryce wyrobów gumowych i azbestowych „Leonowit" przy ul. Stanisława 2, robotnicy rozpoczęli strajk okupacyjny, wobec odmowy zawarcia z nimi umowy zbiorowej.

W fabryce Prywesa przy ul. Południowej 52 strajk wynikł z powodu zamierzonej likwidacji przedsiębiorstwa, bez uprzedniego wyrównania zaległości płac.

Wreszcie w fabryce Szwarca przy ul. Trębackiej 15 strajk ma charakter demonstracyjny przeciwko zamierzonemu zwolnieniu z pracy delegata fabrycznego.

★

Jak się dowiadujemy, w bieżącym tygodniu odbędzie się posiedzenie przedstawicieli **zarządów związków robotników pończoszniczych** (kotoniarzy), na którym rozpatrzona będzie sprawa **wypowiedzenia obecnie obowiązującej umowy w przemyśle pończoszniczym.** Umowa wygasa w dniu 31 grudnia b. r., jeśli jednak nie będzie wypowiedziana 1 grudnia — zostaje automatycznie przedłużona.

Związki zawodowe motywują swe stanowisko tym, iż dotychczasowa umowa nie obejmuje pełnej taryfy płac, wskutek czego przy produkcji nowych gatunków pończoch, wynikają poważne zatargi w fabrykach.

★

W poniedziałek odbędzie się w inspekcji pracy **ostateczna konferencja dla ustalenia tekstu jednolitej umowy zbiorowej dla całego przemysłu dziania nego.** (i)

Osobiste

P. Wiktor Świderski, kierownik referatu Ubezpieczeń Społecznych Urzędu Wojewódzkiego w Łodzi, odznaczony został Srebrnym Krzyżem Zasługi (po raz drugi).

Dziś w niedzielę o godz. 1 po poł. w pierwszą bolesną rocznicę śmierci

B. P.

HERMANA LIPMANA

b. wiceprezesa naszego Stowarzyszenia odbędzie się na cmentarzu żydowskim nabożeństwo żałobne i odsłonięcie pomnika na które zapraszamy członkinie i członków

Zarząd Stowarzyszenia
OSTATNIA WZAJEMNA—POSŁUGA
„CHESED WEEMES" W ŁODZI.

W kwiecie życia rozstał się z tym światem nasz najukochańszy kuzyn

B. P.

LUDWIK PRUSSAK

O strasznym tym ciosie zawiadamiamy, przyjaciół, znajomych, w głębokim żalu

MIECZYSŁAW PRUSSAK, z ŻONĄ.

Audycje dla Polaków zagranicą

będą znacznie rozszerzone. — Wielka radość wśród Polonii amerykańskiej

W związku z wprowadzeniem codziennych audycyj radiowych dla polskiej emigracji w Stanach Zjednoczonych Polskie Radio otrzymuje codziennie **po kilkadziesiąt listów ze wszystkich stanów Ameryki Pónocnej.** W listach tych Polacy amerykańscy opisują swoje wrażenia przy słuchaniu — po raz pierwszy w życiu — muzyki polskiej i odczytów, nadawanych bezpośrednio z ich ojczystego kraju. Listy, które otrzymuje Polskie Radio w wiązku z audycjami radiowymi, nadawanymi na falach krótkich, są nie tylko dokumentami dobrego odbioru polskich programów na tereni Stanów Zjednoczonych, ale również są **wzruszającymi dowodami miłości i przywiązania do Polski naszej emigracji.** Wiele listów pisanych jest poprawną polszczyzną, inne — widać pisane ręką robotników i chłopów, przebywających stale w otoczeniu obcym — noszą na sobie ślady wpływów języka angielskiego. We wszystkich jednak **drży ta sama tęsknota do rodzinnego kraju i ta sama radość z możności codziennego kontaktu z mową i muzyką polską.**

W najbliższym czasie audycje radiowe nadawane na falach krótkich dla emigracji zamorskiej, będą znacznie rozszerzone; obie stacje krótkofalowe SPW i SPD (SPW — fala 22 metry, 13,635 kilocykli i SPD — fala 26,01 11,535 kilocykli) **nadawać będą od dnia 14 b. m. w soboty i niedziele zamiast jak dotychczas przez dwie godziny — program trzygodzinny, a od dnia 29 b. m. w dnie powszednie zamiast jednej godziny — program dwugodzinny.**

Dzięki temu rozszerzeniu programów naszych krótkofalówek polscy emigranci w Stanach Zjednoczonych będą mogli przez 16 godzin tygodniowo słuchać audycyj radiowych bezpośrednio z Polski.

Programy polskie w Stanach Zjednoczonych odbierane są w dnie powszednie **między godz. 6.00 a 8.00 wieczorem,** a w soboty i w niedziele między **godz. 6.00 a 9.00 wieczorem.**

Teatr, muzyka i sztuka

TEATR POLSKI
Śródmiejska 15

Dziś, w niedzielę, o godz. 4-ej po poł. po raz 42 rekordowa komedia muzyczna „Jadzia wdowa" z Wilińską i Plucińskim w rolach głównych.

Wystawiona z ogromnym nakładem pracy i pieniędzy sztuka St. Wyspiańskiego „Noc Listopadowa" grana będzie dziś, w niedzielę, o godzini 8.30 wiecz., w poniedziałek o godz. 7-ej wiecz. oraz we wtorek o godz. 8.30 wiecz.

TEATR KAMERALNY
Cegielniana 27

Dziś o godz. 4-ej po poł. po raz ostatni urocza komedia E. Scribe'a „Szklanka wody".

Występy Aleksandra Węgierki stały się magnesem ściągającym do Teatru Kameralnego tłumy publiczności. Pełna ciętej satyry i kapitalnych paradoksów komedia B. Shaw'a „Pygmalion" z udziałem Al. Węgierki, grana będzie dziś, w niedzielę, o godz. 8.30 wiecz., w poniedziałek o godzinie 7.30 wiecz. oraz we wtorek o godz. 8.30 wieczorem.

TEATR POPULARNY
Ogrodowa 18

Dziś, w niedzielę, o godz. 8.15 wiecz. oraz w poniedziałek o godż. 8.15 wiecz. sztuka Fijałkowskiego „Wierna kochanka", we wtorek o godzinie 8.15 wiecz. „Kundel", przezabawna komedia Malne'a.

TEATR W SALI GEYERA
Piotrkowska 293

Dziś dwa przedstawienia — o godz. 4.15 po poł. po raz ostatni słoneczny „Gałganek", a o godzinie 8-ej wiecz. arcyzabawny „Kundel".

RADIO

NIEDZIELA, dnia 14-go listopada.

8.00—8.05: Sygnał czasu i pieśń „Nie opuszczaj nas". 8.05—8.15: Dziennik poranny. 8.15—8.30: Gazetka rolnicza. 8.30—8.55: Muzyka poranna (płyty). 8.55—9.00: Program na dzisiaj. 9.00—11.30: Transmisja Nabożeństwa z kościoła Św. Krzyża w Warszawie. Kazanie wygłosi ks. prałat dr. Tadeusz Jachimowski. Około 10.30: Muzyka (płyty). Około 10.45: Wesołe uwertury (płyty). 11.30—11.57: Aktualny reportaż z życia. 11.57—12.03: Sygnał czasu z Warszawy. Hejnał z Krakowa.

12.03—13.00: Poranek muzyczny w wykonaniu Orkiestry Symfonicznej m. Poznania pod dyr. Zygmunta Latoszewskiego (z Poznania). 13.00—13.10: Felieton p. t. „Ukosem 5.000 km. przez kraj", red. Jana Wojtyńskiego. 13.10—13.30: „Rachunek sumienia" i „Przylądek Dobrej Nadziei", fragmenty z książki Zygmunta Nowakowskiego— odczyta autor (z Krakowa) 13.30—14.45: Muzyka obiadowa. Wykonawcy: Mała Orkiestra P. R. pod dyr. Zdzisława Górzyńskiego z udziałem Bazylego Tysiaka i zespołu „Irmay" (śpiew). 14.45—15.45: Audycja dla wsi: a) Przegląd rynków produktów rolnych; b) Muzyka (płyty); c) „Nieszczęście" — słuchowisko wiejskie, w opracowaniu Bolesława Szczepańskiego; d) Muzyka (pł.). 15.45—16.05: Audycja dla dzieci: a) Opowiadanie Kiplinga „O malutkim słoniu" — wygłosi Zofia Sykulska; b) Muzyka (płyty). 16.05—16.45: Robert Schumann: — Sceny leśne op 82. Wykonawcy: Kwartet Konserwatorium H. Kijeńskiej, Antoni Makowski (klarnet), Włodzimierz Brandt (waltornia), Jerzy Sulikowski (fortepian) z Łodzi na wszystkie rozgłośnie polskie.

16.45—17.00: „Anielcia i życe" — powieść mówiona Heleny Boguszewskiej.

17.00—17.55: Koncert dla dzieci i młodzieży ze studia Rozgłośni Pomorskiej na Wystawie Radiowej w Bydgoszczy (przez Toruń). Wykonawcy: Irena Carnero (śpiew), Marian Wawrzkowicz (śpiew), Orkiestra wojskowa pod dyr. Pawła Kuczery

18.40—19.35 Oryginalny Teatr Wyobraźni: „Zioła i kamienie" słuchowisko Janiny Morawskiej, nagrodzone na konkursie słuchowiskowym 1935 r. (wznowienie).

19.35—19.50: „Ze świata pracy" — „Za jedne 5 groszy" — felieton wygł. Bolesław Matula.

19.50—20.35.: „Czarna Kawa z Tivoli". Podwieczorek organizowany przy współudziale Koła Przyjaciół przy III Drużynie Harcerskiej im. Romualda Traugutta. (Transmisja z restauracji „Tivoli").

20.35—20.40: Wiadomości sportowe lokalne.

20.40—20.50: Przegląd polityczny.

20.50—21.00: Dziennik wieczorny.

21.00—21.15: Wiadomości sportowe ze wszystkich rozgłośni P. R.

21.15—22.00: „Hanusia z Pohulanki", sielanka według Michała Suchorowskiego (ze Lwowa)

22.00—22.50 „Opowieść o Mozarcie" III audycja — „Pierwsze lata młodzieńca" w opracowaniu Karola Stromengera.

22.50—23.00: Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego i komunikat meteorologiczny.

23.00—23.30: Muzyka taneczna (płyty).

AUDYCJE ZAGRANICZNE.

17.00 RZYM Koncert symfoniczny z Teatro Adiano. Dyr. Molinari.

19.10 LIPSK: „Rienzi" — opera Wagnera.

20.00 SZTUTGART: Koncert uroczysty.

20.00 RADIO ROMANIA: „Córka pani Angot"— operetka Lecocqa

21.00 BRUKSELA Flam.: „Zemsta nietoperza"— operetka Jana Straussa (tr. z Teatru).

21.00 MEDIOLAN: „Alcassino e Nicoletta" — opera Barbieri'ego.

21.00 MONACHIUM: „Orfeusz i Eurydyka" — opera Glucka.

21.30 RADIO PARIS: „Fortunio" — opera kom. Messagera.

22.05 LONDYN Reg.: Niedzielny koncer wiecz.

22.05 DROITWICH: Muzyka amerykańska.

KLUB LUDZI, KTÓRZY NIE ZROZUMIELI...

polityki prezydenta Roosevelta.—Złośliwi twierdzą, że prezesem honorowym tego klubu ma zostać... sam Roosevelt

Gdy w listopadzie 1932 r. Zgromadzenie Wyborcze powierzyło władzę prezydenta U. S. A. Franklinowi Rooseveltowi i kiedy po oficjalnym objęciu urzędu w dniu 4 marca 1933 r. wygasły pełnomocnictwa powierzone Hooverowi, **wszystkie sympatie demokratycznej partii amerykańskiej zwróciły się ku Białemu Domowi w Waszyngtonie:** szereg reform, już przeprowadzonych, w postaci zniesienia prohibicji, walki z wszelkiego rodzaju żywiołami destrukcyjnymi w społeczeństwe, porażka wszelkich „bootlegerów" gangsterów, kidnapperów i innych przestępczych elementów, nie minęła bez echa. Polityka Roosevelta wywołała zrozumiałą reakcję w społeczeństwie amerykańskim, dzieląc jankesów na **zwolenników i przeciwników tych reform.** Powstał jednak ieszcze trzeci odłam, który się zgrupował w Waszyngtonie pod nazwą **„Klub tych, którzy nie zrozumieli".** Są to ludzie, którzy nie mogą skonkretyzować swego stosunku do polityki Franklina Roosevelta i, jak twierdzą złośliwi, zamierzają ofiarować właśnie jemu... **godność honorowego prezesa swego klubu.**

Opowiadają, że Grover Cleveland, który był dwukrotnie obierany prezydentem Stanów Zjednoczonych, od roku 1885 do 1889 i od 1893 do 1897 r., miał raz wyrazić się do młodziutkiego naówczas Franklina Roosevelta: — **Jednego życzę ci z całego serca, mój chłopcze: jeżeli chcesz być w życiu szczęśliwy, nie kandyduj nigdy na prezydenta Stanów Zjednoczonych!**

Zdaje sie jednak, że Franklin Roosevelt nie żałuje tego, że jest prezydentem USA. Cieszy się popularnością: odbiera najliczniejszą na świecie pocztę; w marcu 1933 r. t. j. w miesiacu objecia faktycznego władzy, **otrzymał on około 180 tysiecy listów.** W nastepnych miesiącach korespondencja ta osiągnęła rekordową cyfrę **pół miliona.**

I nie tylko listy przychodzą do Białego Domu. Przysyłają Rooseveltowi **skarpetki, robione na drutach, przepisy gastronomiczne, wynalazki techniczne, rzeźby i obrazy.** Zwracają się do niego z prośbami o zapomogi, o rady w sprawach finansowych, majątkowych i... **miłosnych.** Mnóstwo listów zawiera prośby o autograf. Prezydent kilka godzin dziennie pracuje nad własną korespondencją, załatwiając nieraz około 200 listów w ciągu doby. Oczywiście ma on kilku sekretarzy, którzy odpowiadają na lwią część jego poczty.

Roosevelt prowadzi nader systematyczny i pracowity żywot w swym gronie rodzinnym, **posiada pięcioro dzieci, córkę, która wyszła za maklera giełdy waszyngtońskiej, oraz czterech synów, z których dwaj studiują prawo i ekonomię polityczną.** Poza swą pracą na terenie państwa, zajmuje się prezydent studiami ekonomicznymi, wygłasza często odczyty w radio i zamieszcza swe prace w wielu pismach periodycznych. Prócz tego utrzymuje wielkie sanatorium dla dzieci w Warm Springs, dotkniętych chorobą Heine - Medina, na którą sam zapadł w dzieciństwie i która pozostawiła w jego życiu niezatarte ślady: **utyka bowiem silnie na obie nogi.**

Delegacja robotników w województwie

Prośba o wypłacenie sezonowcom zasiłków, uchwalonych przez poprzednią radę miejską

Wczoraj udała się do urzędu wojewódzkiego delegacja w osobach p. Potkańskiego, przedstawiciela OKR. PPS oraz Karsznickiego, przedstawiciela związku robotników budowlanych. Delegacja przyjęta została przez naczelnika wydziału samorządowego inż. Jellinka, któremu przedłożyła **postulaty w sprawie pomocy dla robotników sezonowych.**

Delegacja przypomniała, że ostatnia, rada miejska, na wniosek frakcji PPS i klasowych związków zawodowych, uchwaliła **przyznanie zasiłków dla robotników sezonowych w wysokości 50 i 100 złotych.** Dotychczas jednak zasiłek ten nie został wypłacony. Ponieważ obecnie kończą się roboty publiczne, robotnicy sezonowi znajdą się w sytuacji, gdy zasiłek ten będzie miał dla nich duże znaczenie.

Następnie delegacja prosiła **o spowodowanie przez urząd wojewódzki, by roboty publiczne dla niektórych kategoryj robotników zostały przedłużone.** Zdarzają się bowiem wypadki, że robotnicy są zwalniani, mimo, że nie nabyli jeszcze praw do zasiłków.

Nacz. Jellinek uznał za pilne wysunięte postulaty i obiecał zająć się nimi jaknajrychlej.

Odznaczeni łodzianie

udekorowani przez p. Starostę Grodzkiego

W dniu 11 b. m. zostały udekorowane przez p. Starostę Grodzkiego brązowym Krzyżem Zasługi, następujące osoby:

Antoszkiewicz Andrzej, Chamczyk Franciszek, Juszczak Stanisław, Kubiak Jan, Nowalski Wawrzyniec, Piekarski Walenty, Pietczak Józef, Rogowski Bolesław, Szubert Edgar, Odrowski Stefan, Wagner Józef, Roczaski Edward, Rakowiecki Edward, Rolewski Paweł, Salata Henryk, Witkowski Witold, Wiktorek Walenty, Durczyński Józef, Gołek M., Rejman Bolesław, Czerwińska Marianna, Gostomski Paweł, Kamińska Władysława, Marciniakówna Wanda, Rioznerówna Br., Tylowa Eug., Wojtasikówna Helena, Strumiński Władysław, Jon Stan., Borczykówna Aniela. Podolakowa C.

Ponadto zostali udekorowani następujący funkcjonariusze P. P.:

Grohman Ryszard st. przod., Skowron Józef st. przod., Kuneman Stanisław st. przod., Bogdański Józef przod., Popławski Franciszek st. przod., Umiński Józef przod., Gackówna Julia st. post., Stęperski Teodor przod., Rękowski Józef przod., Kolberski Kazimierz st. post., Pawlicki Władysław przod., Morawski Władysław st. post., Mrówczyński Aleksander st. post., Kaźmierczak Józef st. post., Gaik Bolesław st. post., Tomaszewski Józef przod.

Szajka złodziejska przed sądem

Wszyscy oskarżeni zostali skazani na karę więzienia

W dniu wczorajszym sąd okręgowy po kilkudniowej rozprawie ogłosił wyrok w procesie przeciw szajce złodziejskiej, zorganizowanej przez Chaima Spektora oraz znanego złodzieja Karpa, którzy wciągnęli do spółki dozorcę nocnego na posesji przy ul. Piotrkowskiej 45, Wacława Banasiaka i okradali składy powierzone jego pieczy.

Banasiaka i Karpa przytrzymano na gorącym uczynku w nocy na 23 lipca r. b. w składzie firmy braci Potok i S-ka.

Jak ustalono, szajka okradła poza tym składy firm Lewy, Elenberg i Król; Krajcman; Rozenfeld Syn i Opatowski; Leon Ogólnik i London. Ponadto w składzie firmy London zostały skradzione, złożone na przechowanie platery i nakrycia.

Ogólnie suma strat ustalona została na 100.000 zł. Skradzione towary przewoził szofer Pokorski.

W wyniku rozprawy sąd ogłosił wyrok, na mocy którego skazani zostali: **39-letni Jakub Karp na 5 lat więzienia, 40-letni Chaim Spektor na 2 lata więzienia, 26-letni Wacław Banasiak na 3 lata więzienia, 36-letni Stefan Banasiak na 1 rok więzienia, 30-letni Bolesław Wilczyński na 8 mies .więz., 28-letni Bolesław Banasiak i 30-letni Józef Pokorski po 5 mies. aresztu każdy, 30-letni Noech Rozen na 1 i pół roku więz. i 500 zł. grzywny.**

Rozprawie przewodniczył sędzia Wiśniewski. Obronę wnosili adw. Aspis, Bruzda, Chudy i Zaleski. (l)

Z muzyki

Chieko Hara

Sensacją tegorocznego konkursu chopinowskiego był udział dwuch Japonek, z których jedna, p. Chieko Hara, uczenica słynnego pedagoga paryskiego, prof. Lazara Lévy, została wyróżniona przez sąd konkursowy. Estrady koncertowe w Polsce nie gościły dotychczas artystów, pochodzących z Dalekiego Wschodu, to też młoda, utalentowana Japonka o wysokiej kulturze i inteligencji muzycznej, była przedmiotem szczególnego zainteresowania publiczności warszawskiej.

Wbrew nadziei dyrekcji Filharmonii, w Łodzi sensacja ta nie „chwyciła". Na koncercie p. Chieko Hara sala świeciła pustkami...

A młoda wirtuozka posiada bezsprzecznie poważne walory pianistyczne, biegłą technikę i wyczucie stylu. Salonowa romantyka „Karnawału" Schumanna, szczególnie przemawia do gustu artystki. Wykonanie tego utworu, zwłaszcza fragmentów o charakterze marzycielskim, stało na poziomie wysokiej klasy artystycznej. Natomiast nieco nazbyt jaskrawo brzmiało silniejsze uderzenie klawiatury, zdradzające fizyczny wysiłek pianistki, która brak naturalnej siły i głębi starała się chwilami zastąpić gwałtowną brawurową dynamiką.

Zgrzyty tego wymuszonego natężenia tonu szczególnie występowały w interpretacji Chopina. Szlachetne linie bogatej ornamentyki chopinowskiej zatraciły swój przejrzysty rysunek, przytłoczone chaotycznym nagromadzeniem dźwięków. Uwaga pianistki, skierowana na technikę fortepianową, ustawicznie zaniedbuje styl i treść utworu, wracając dopiero do jego istoty, gdy przemija burza trudnych technicznie pasażów i akordów. To też z repertuaru chopinowskiego słuchaliśmy z zadowoleniem tylko „Nocturnu" Fis-dur, utrzymanego, z wyjątkiem krótkiego epizodu, w nastroju ciszy i pogody.

Usłyszeliśmy również w dobrym i starannym wykonaniu utwory Bacha, Ravela i Debussy'ego. **R. W.**

ZE STOW. INŻ. I ARCHITEKTÓW W ŁODZI.

Posiedzenie sekcj elektro-mechanicznej Stowarzyszenia, na którym inż. H. Alter, inż. M. Lewin i inż. M. Wolkowicz omówią przegląd prasy technicznej, odbędzie się w poniedziałek, dnia 15-go listopada b.r. o godz. 20.30 w lokalu Stowarzyszenia przy ul. Piotrkowskiej Nr. 53.

ŚWIAT MODY

Jak się ubrać tanio i elegancko

Kilka strojniejszych bluzek musi mieć każda pani. — Modne suknie wełniane. — Powrót półkrynoliny. — Kapelusze, pantofle, boty

Niby to jeszcze jesień, a właściwie już wczesna zima. Deszcze i niepogody nie pozwalają paniom włożyć jeszcze futer, ale futra są przygotowane — wróciły już od krawców i kuśnierzy i czekają w szafie, aż pogoda się ustabilizuje i temperatura spadnie jeszcze o kilka stopni.

O futrach napiszemy jednak specjalnie. Dziś ograniczymy się w tej dzie-



dzinie do stwierdzenia, że jakkolwiek kroje okryć futrzanych luźne i wcięte są najzupełniej równouprawnione w roku bieżącym, to jednak **obowiązuje pewna zasada**. Futra puszyste, jak foki, bobry, małpy, szyje się luźno, kloszowo, zaś futra płaskie, karakuły, breitszwance, agneaux rases, są bardziej dopasowane do figury. O tej zasadzie należy bezwzględnie pamiętać, chcąc się ubrać modnie i ładnie.

Z kolei przejdziemy do strojów codziennych. Znamy tę ustawiczną skargę



wszystkich pań, które stają przed swą szafą, pełną wszelakich strojów i wzdychają: „Doprawdy, nie mam w co się **ubrać"**. Te skargi w roku bieżącym przestały być aktualne. Albowiem moda wprowadziła tyle kombinacyj bluzkowych, że każda pani rozwiąże przy ich pomocy nawet tanim kosztem, skomplikowane zagadnienie toaletowe.

Tegoroczna moda lansuje **bluzki na każdą porą dnia.** Do kostiumu sportowego z tweestu można nosić na zmianę **dwie bluzki flanelowe.** Jedna z nich może być w tonie nitek i węzełków, druga może mieć jasny odcień pastelowy. Zależy to od smaku każdej pani.

Do popołudniowego kostiumu z gładkiej wełny czarnej, lub ciemno-granatowej, nadaje się doskonale **krótki kasak z crepe-satin albo z tafty,** w tym samym tonie, względnie bluzka z jedwabnego jersey, matowej krepy jedwabnej w kolorze białym, srebrno - popielatym jasno- żółtym, oliwkowym itd.

Wieczorem nosimy **strojniejsze bluzki, lecz już do długiej spódniczki z czarnego sukienka, z aksamitu czy matowej, jedwabnej krepy.** Ładnie wyglądają wieczorem **bluzki z brokatu lub koronki.** Na plecach mogą one być głęboko wycięte. Tegoroczne kasaki są dość krótkie i mają przeważnie długie, wąskie rękawy.

A teraz suknie.

Suknie przedpołudniowe, t. zw. **petites robes,** są w tym roku czarujące. Oczywiście wełniane. Zapinane są na długie rzędy guzików, przeważnie metalowych. Taki rząd guzików wysmukla sylwetkę kobiecą. A podkreślić należy, że modne są w roku bieżącym szczególnie wysmukłe sylwetki — lekko zaokrąglone w biodrach i w górze i wcięte w pasie.

Szarfy odgrywają w sukniach wielką rolę. Opinają one ciasno sylwetkę kobiecą, są szerokie, drapowane pomysłowo i fantazyjnie. Nprz. suknia z czarnej wełny, zapięta z przodu na guziki, ma szarfę vinkrustowaną w plecy stanika i opleconą dwukrotnie wokoło stanu.

Szarfy mogą też mieć końce, luźno puszczone z przodu. Gdy suknia jest czarna taka właśnie szarfa może być koloru chabrowego. Wogóle połączenie czerni z kolorem chabrowym daje bardzo wytworne i śliczne efekty. Suknia z czarnego romain, z plisowaną spódniczką i chabrową szarfą, idącą od ramion, skrzyżowaną na piersiach, będzie cieszyła się dużym powodzeniem.

Suknie wieczorowe i balowe mają niemal wszystkie peleryny ze srebrnych lisów. Jest to bardzo kosztowne upiększenie i nie każda z pań może sobie na nie pozwolić, ale notujemy ten kaprys mody z obowiązku sprawozdawczego.

Suknie t. zw. **małe wieczorowe** (petit soir) są niemal wszystkie czarne. Rozjaśniają je tylko bądź guziki strassowe, bądź klips, klamra, koronkowy karczek.

Ujrzymy także **półkrynoline,** składającą się z drobnych organdynowych i koronkowych riuszek. Ta suknia stwarza znów nawrót do średniowiecza — kto wie, czy nie jest ona **forpocztą mody przyszłorocznej.** Zapowiadają ogólnie powrót krynolin. W tej półkrynolinie lśniący, śnieżny satin układa się w posągowe draperie i spływa w majestatycznym tremie.

Piękna będzie **suknia princesse z czarnej, przejrzystej organdyny o złotym, wypukło - koronkowym deseniu na złotej lamie, ze stanikiem ze szkarłatnego aksamitu.**

Kapelusze tegoroczne są bardzo udane. **Moda ustatkowała się nieco.** Już nie każe nosić, jak jeszcze przed kilku tygodniami, jakichś niezwykłych piętrowych kapeluszy o najdziwaczniejszych fasonach. Obecnie przedpołudniowe kapelusze mają **zacięcie myśliwskie, ozdobione są też długimi bażancimi piórkami lub zabawnymi szczoteczkami.** Noszone też będą strojne berety, stożki i marynarze z połyskujących, aksamitnych pilśni.

Aksamit, filc, duvetin, futro, ryps i pilśń — oto materiały, z których modystki wyczyniają wszelkiego rodzaju cuda, przybierając je pękami piór strusich, zawadiacko związaną kokardką, wreszcie kolorowym pomponem. Zestawienie filcu w dwuch kolorach jest bardzo modne. Oryginalne są t. zw. **kwiatki przy kożuchu.** Naprzykład do futrza-



nego toczka (wiadomo — zima), przypięte są dwie duże konwalie z zielonymi listkami, albo też dwie kamelie.

Kapelusze są przeważnie noszone **nad czołem, zupełnie równo — tylko niektóre czapki i berety zjeżdżają dawnym zwyczajem na prawe oko i ucho.**

Na zakończenie — kilka słów o pantofelkach. Obuwie na ulicę, w obecnym sezonie sprowadza się właściwie do **sportowych półbucików.** Gdy chcemy włożyć pantofelki lżejsze, nie wolno nam zapominać o gumowych botach. Natomiast pantofelki balowe—to szczyt



artyzmu. Zrobione z **marszczonego kremowego jedwabiu, ze złoconej skórki, z giezmy winkrustowanej o zamsz, z renifern, przyczym tył jest z reniferu, zaś przód ze stalowych łańcuszków.**

Irene.

Unikaj chodzenia po jezdni

ŚWIADCZENIA NA RZECZ POMOCY ZIMOWEJ

Normy ustalone przez Wydział Wykonawczy Ogólnopolskiego Komitetu

Warszawa, 13 listopada.

(PAT) Dziś w ministerstwie opieki społecznej odbyła się konferencja prasowa, dotycząca zimowej pomocy bezrobotnym, na której minister Kościałkowski, jako przewodniczący naczelnego wydziału wykonawczego ogólno - polskiego obywatelskiego komitetu zimowej pomocy bezrobotnym, w dłuższym przemówieniu zapoznał przedstawicieli prasy stołecznej z najważniejszym zagadnieniem, dotyczącym tegorocznej akcji pomocy zimowej bezrobotnym.

Po przemówieniu ministra Kościałkowskiego podano do wiadomości ustalone w dniu 12 listopada przez naczelny wydział wykonawczy ogólno - polskiego obyw. kom. zim. pomocy bezrobotnym normy świadczeń, które zostały opracowane wspólnie i przyjęte przez przedstawicieli świata pracy, handlu, przemysłu, rolnictwa, bankowości i t. d. — słowem wszystkie grupy, reprezentujące ogół społeczeństwa. Normy te ustalone zostały w następujący sposób:

Świadczenia od handlu.

Przedsiębiorstwa handlowe ponoszą opłaty odpowiednie do kategorii wykupionego świadectwa przemysłowego, według następujących norm:

kat. 1 — 1000—2000 zł.,

kat. 2 — w Warszawie i Łodzi — 150—250, w inn. miejsc. 100—150,

kat. 2b — w Warszawie i Łodzi — 50, w inn. miejsc. 35,

kat. 3 — w Warszawie i Łodzi — 40, w inn. miejsc. 25,

kat. 4 — w Warszawie i Łodzi — 8, w inn. miejsc. 5.

Świadczenie od przemysłu i rzemiosła.

Przedsiębiorstwa przemysłowe opłacają świadczenia od obrotu w wysokości 1 do 3 pro mille obrotu za 1936 r.

Rzemieślnicy opłacają świadczenia w wysokości 1 do 1,5 pro mille od obrotu za 1936 r.

Świadczenia od dochodu.

1) osoby pozostające w stosunku służbowym lub najmu pracy opodatkują się według skali, ustalonej w porozumieniu z centralną komisją porozumiewawczą związków pracowniczych (pod tym warunkiem są zwolnione od świadczeń lokalowych) i opłacają składki miesięczne za pośrednictwem swych pracodawców.

Skala świadczeń z tego tytułu od miesięcznego dochodu netto wynosi w ciągu 5 miesięcy:

do 160 zł. — 0.20 zł. miesięcznie,

od 160 zł. do 300 zł. — 1/4 proc. miesięcznie,

od 301 zł. do 600 zł. — 1/2 proc. miesięcznie,

od 601 z. do 800 zł. — 1 proc. miesięcznie,

od 801 zł. do 1200 zł. — 1,5 proc. miesięcznie,

od 1201 z. do 2500 zł. — 2 proc. miesięcznie,

od 2501 wzwyż — 4 proc. miesięcznie.

Emeryci opodatkowujący się od dochodu opłacają świadczenia za pośrednictwem właściwej izby skarbowej, względnie zakładu, banku, instytucji publicznej lub przedsiębiorstwa, wypłacających emerytury.

2) Osoby, opłacające osobisty podatek dochodowy z jakiegokolwiek tytułu, jak np. lekarze, adwokaci, właściciele nieruchomości, rentierzy i inni, z wyjątkiem wymienionego w p-cie 1-ym, względnie od dochodu z przedsiębiorstw i gospodarstw rolnych, ponoszą świadczenia według następującej skali:

od 160 do 300 zł. — 1/2 proc. mies. dochodu netto,

od 301 do 400 — 3/4 proc. mies. dochodu netto,

od 401 do 600 — 1 proc. mies. dochodu netto,

od 601 do 1000 — 2 proc. mies. dochodu netto,

od 1001 do 2000 — 2,5 proc, mies. dochodu netto,

od 2001 do 3000 — 4 proc. mies. dochodu netto,

od 3001 do 5000 — 5 proc. mies. dochodu netto,

od 5001 wzwyż — 6 proc. mies. dochodu netto.

Świadczenia te płatne są jednorazowo lub w ciągu 5 miesięcy na podstawie złożonej deklaracji.

Świadczenia od lokali.

Świadczenia od lokali będą miały charakter pomocniczy, to znaczy osoby, opłacające świadczenia z tytułu posiadanego świadectwa przemysłowego lub osiągniętego obrotu, względnie dochodu, są zwolnione od świadczeń z tytułu posiadanego lokalu pod warunkiem, że uiszczają przypadające na nie świadczenia w wysokości i terminach, ustalonych przez właściwe organa akcji.

Normy tych świadczeń przedstawiają się, jak następuje:

Posiadacze lokali w miastach i osiedlach o charakterze miejskim opłacają świadczenia w następującej wysokości:

od 1 izb po zł. 0.50 miesięcznie od izby w ciągu 5 m-cy,

od 2 izb po zł. 1 — miesięcznie od izby w ciągu 5 m-cy,

od 3 izb po zł. 2.50 miesięcznie od izby w ciągu 5 m-cy,

od 5 izb po zł. 5.— miesięcznie od izby w ciągu 5 m-cy,

od 6 i więcej izb po zł. 7.— miesięcznie od izby w ciągu 5 m-cy.

Tragedia miłosna w Tomaszowie

Szwagier zamordował tasakiem swą bratową, w której się zakochał i następnie pozbawił się życia

Tomaszów, 13 listopada.

Przy ul. Projektowej 14, rozegrała się krwawa tragedia miłosna, która pociągnęła za sobą życie dwojga młodych ludzi.

Jak ustaliliśmy, tło krwawej tragedii jest następujące: Małżonkowie Zofia i Piotr Małecki mieszkali razem z Janem Małeckim przy ul. Siedmiodomki.

Z biegiem czasu Jan Małecki zapałał miłością do swej bratowej, którą ostatnio począł namawiać do porzucenia męża. Ciągłe narzucanie się młodej kobiecie, wreszcie intrygi wywołane przez brata spowodowały separację małżonków. Ten stan rzeczy trwał zaledwie kilka dni, gdyż rodzice Zofii Małeckiej sprzeciwiali się nielegalnemu związkowi i zabrali córkę do swego domu przy ulicy Projektowej 14.

Jan Małecki poprzysiągł zemstę. W godzinach rannych, gdy podpatrzył, że rodzice bratowej wyszli do miasta, pozostawiając córkę samą w zamkniętym mieszkaniu, wybił szybę i wszedł przez okno do wnętrza.

Zbudzona ze snu kobieta na widok Małeckiego, trzymającego w ręku brzytwę i tasak, poczęła uciekać, odgradzając się stołem.

W pewnym momencie Małecki zdołał chwycić ją za włosy

I UDERZYŁ JA TASAKIEM W GŁOWĘ.

Następnie oszalały zbrodniarz począł zadawać broniącej się jeszcze Małeckiej cięcia brzytwą po rękach, twarzy i szyi.

Śmiertelny okazał się cios w szyję, który przeciął tchawicę i arterie główne.

Bestialski morderca, na widok obficie krwawiącej ofiary, targnął się na swe życie, podcinając sobie gardło.

Zwłoki obojga przewieziono do kostnicy szpitala miejskiego.

Jak zdobyć środki obrotowe

Dziś, gdy nasze życie gospodarcze wkroczyło na nowe tory, gdy każdy dzień niemal przynosi nam pocieszające wiadomości o wzmaganiu się produkcji i spadku bezrobocia — przed każdym, kto pragnie wyzyskać pomyślną koniunkturę staje pytanie: jak zdobyć lub powiększyć posiadane już środki obrotowe, by osiągnąć naprawdę dobre wyniki?

Sposoby są rozmaite, ale żaden z nich nie wyłącza jednego: starać się wygrać na loterii klasowej. W nadchodzący czwartek rozpoczyna się właśnie ciągnienie drugiej klasy czterdziestej loterii, z główną wygraną sto tysięcy zło tych. Na każdą ćwiartkę losu będzie można wygrać na czysto dwadzieścia tysięcy. Inne wygrane mogą nam przynieść na ćwiartkę piętnaście, dziesięć, sześć, trzy tysiące złotych netto, a wszak każda z tych kwot, gdyby ją nawet jeszcze bardziej podzielić, stanowi poważny „zastrzyk" gotówki dla przedsiębiorczego człowieka.

Tylko nie zapomnijmy o odnowieniu losu, bo jak powiedzieliśmy ciągnienie rozpoczyna się już we czwartek.

Dziś w niedzielę

ostatnie 2 przedstawienia Cyrku Staniewskich

Po olbrzymich sukcesach zamyka dziś cyrk Staniewskich ostatniemi dwoma przedstawieniami swoje podwoje w Łodzi. A zatym dzisiaj będą mieli ostatnią okazję, wszyscy ci, którzy z jakichkolwiek przyczyn nie mogli udać się do cyrku, podziwiać fenomenalny program składający się z 20 atrakcyj wielkiego kalibru. Cyrk Staniewskich kończy dzisiaj swój pobyt dwoma przedstawieniami o 4.30 pop. (dzieci płacą połowę) i 8.30 wiecz.

Pragniemy podać naszym Czytelnikom sensacyjną wiadomość, że w Łodzi w parku „Helenowskim" zimować będą połączone w jedną całość zwierzyńce wędrownych 3-ch cyrków Staniewskich. Będzie to olbrzymia menażeria sięgająca około 150 zwierząt.

Kurier Handlowo-Przemysłowy

„REPUBLIKA" z dnia 14 listopada 1937 r. | Dział gospodarczy — tel. 211-66.

Próba sanacji w przędzalnictwie angielskim

System kontyngentowania surowca normuje w Polsce rozmiary wytwarzania. Spełnione są w ten sposób oba cele: regulacja rynku bawełnianego oraz reglamentacja dewizowa.

W Anglii wzgląd na konieczność regulacji rynku bawełnianego zrodził t. zw. Cotton Spinning Industry Act, mocą którego specjalne do życia powołane zrzeszenie producentów przędzy bawełnianej usuwa nadmiar sprzętu maszynowego. Ze składek przymusowych skupuje i unieruchamia wrzeciona nieczynne t. zw. „chore".

Choć więc i Anglia, ojczyzna wolności gospodarczej, wkroczyła na drogę interwencjonizmu w dziedzinie przędzalnictwa bawełnianego — stara się to czynić w jakiej takiej zgodzie z zasadami liberalizmu. Może będzie ciekawe dla czytelnika łódzkiego zacytowanie paru danych, opublikowanych obecnie za pierwszy rok interwencji w przędzalnictwie bawełnianym angielskim.

Otóż w ciągu roku ubiegłego zrzeszenie angielskie zakupiło ogółem 48 przędzalni posiadających ogółem 3.265.000 wrzecion za cenę ok. 850 tys. funtów. Przetłumaczone na „język polski" oznacza to nabycie i wyeliminowanie ilości wrzecion mniej więcej podwójnej w stosunku do ogólnej ilości wrzecion w Polsce, za cenę — zgórą 22 milionów złotych czyli niespełna 7 złotych za wrzeciono z terenami, budynkami i t. d. Charakterystyczna jest wprawdzie — w relacji ze stosunkami polskimi—bardzo niska cena nabycia owych wrzecion „nadmiarowych", ale ogólna suma pieniędzy, którą zużyto na sanację przędzalnictwa bawełnianego, mierzona kryteriami naszymi, musi się wydać jednak wysoką.

Dodać trzeba, że zrzeszenie z nabytej ilości — zniszczyło „na szmelc" już prawie dwie trzecie wrzecion! Stało się w ten sposób dysponentem wielkich terenów, kompleksów budynków i urządzeń, których zużytkowanie jest nader poważnym zagadnieniem.

Jaki jest efekt owej wielkiej operacji niszczenia? (przypominamy dla łatwiejszej orientacji — zniszczono już więcej wrzecion niż ich jest wszystkich razem w Polsce!). Zatrudnienie wrzecion podniosło się w ciągu roku z 77 na zgórą 90 procent pełnej zdolności wytwórczej. Trudno jednak, jak sądzimy, przypisać ten wynik wyłącznie dobroczynnym skutkom niszczenia nadmiaru wrzecion; poprawa koniunktury podnosi niewątpliwie popyt na przędzę bawełnianą — a udział obu tych elementów w zwiększonym zatrudnieniu pozostałych „przy życiu" wrzecion nie da się sprawdzić. Operacja niszczenia debatowana i zainicjowana podczas kryzysu, doczekała się wprowadzenia w życie dopiero w okresie prosperity, zapewne dopiero więc najbliższy kryzys pozwoli na realną jej ocenę.

Mało wydaje się prawdopodobne, by angielska „waloryzacja" wrzecion spełniła — w chwili realnej próby — swe zadanie.

az.

Duże zbiory bawełny w Grecji

Tegoroczne zbiory bawełny w Grecji zapowiadają się tak dobrze, że tamtejszy przemysł włókienniczy nie będzie w stanie całości zbiorów przerobić.

W związku z tym producenci bawełny będą zmuszeni znaczną część zbiorów wyeksportować. Ponieważ jednak koszta własne farmerów greckich są wyższe od światowych cen bawełny, rząd grecki idąc na rękę rolnikom, wydał dekret, ustanawiający dla eksportu bawełny krajowej premię wywozową w wysokości 10 drachm za każdy wyeksportowany klg. (u)

Zredukowania importu surowców włókienniczych i rozszerzenia przymusu stosowania włókien krajowych domaga się rolnictwo

Jak już pokrótce donosiliśmy, w Łodzi odbył się zjazd kierowników wydziałów ekonomicznych Izb Rolniczych. Pierwszy dzień obrad poświęcony był głównie aktualnemu zagadnieniu włókien krajowych, który to temat omówiony został w kilku referatach oraz w dłuższej dyskusji.

W toku obrad podkreślono przede wszystkim, iż obecne preferencje dla włókien krajowych nie zapewniają jeszcze dostatecznej opłacalności produkcji i dostatecznego zbytu tych włókien.

Niewystarczająca opłacalność produkcji zarówno lnu i konopi, jak i wełny specjalnie wyraźnie — zdaniem referentów — ujawnia się obecnie w związku ze zwyżką cen innych płodów rolnych. W rezultacie takiego stanu rzeczy obserwuje się zamiast wzrostu uprawy lnu i konopi, OGRANICZANIE W NIEKTÓRYCH DZIELNICACH TERENÓW, WZIĘTYCH POD UPRAWĘ OBU TYCH ROŚLIN.

Jak wynikało z dalszych obrad, naczelnym postulatem rolnictwa w zakresie włókien jest podniesienie opłacalności tych włókien, przy czym opłacalność winna być stała i stosunkowo większa niż przy innych uprawach.

Realizację powyższego założenia uzyskać należy — zdaniem przedstawicieli rolnictwa — trzema drogami:

1) przez POWIĘKSZENIE OBOWIĄZUJĄCYCH OBECNIE PREFERENCYJ DLA WŁÓKIEN KRAJOWYCH;

2) OGRANICZENIE IMPORTU ZAGRANICZNYCH SUROWCÓW WŁÓKIENNICZYCH;

3) polepszenie jakości włókien krajowych, przede wszystkim w formie ich standaryzacji.

Zjazd łódzki nie sprecyzował wprawdzie dokładnie wniosków, dotyczących wykonania przytoczonych wyżej punktów programu rolniczego, w każdym razie ogólne tezy zgłoszone w wyniku referatów i dyskusji pozwalają zorientować się po jakiej linii winna pójść — zdaniem rolnictwa — polityka surowcowa rządu.

Tezy powyższe stwierdzają przede wszystkim, iż dotychczasowe preferencje dla włókien krajowych były niedostateczne i fragmentaryczne. Należy je rozszerzyć m. in. PRZEZ STOSOWANIE OBOWIĄZKU ZAKUPU WŁÓKIEN KRAJOWYCH w takich rozmiarach, by zabezpieczony został zbyt całej produkcji włókna po słusznej cenie i by jednocześnie zapewniona była ciągłość produkcji.

Poza formalną zasadą przymusu stosowania włókien krajowych, jedną z form preferowania ich winno być również stopniowe ograniczenie przywozu włókien zagranicznych. Do celu tego należałoby — zdaniem uczestników zjazdu — zdążać drogą podnoszenia ceł importowych w takim wyrachowaniu, BY PRZEWÓZ SUROWCÓW MALAŁ CO ROKU W GRANICACH OKOŁO 10 PROC.

Jak już wspomnieliśmy, łódzki zjazd referentów ekonomicznych rolnictwa ograniczył się jedynie do przedyskutowania omawianych zagadnień i zgłoszenia w tej kwestii ogólnych tez. Opracowanie na podstawie powyższych tez szczegółowych wniosków powierzono Podkomisji dla spraw polityki włókienniczej, istniejącej przy Zw. Izb Organizacyj Rolniczych.

* * *

Poza problemem włókien krajowych na zjeździe łódzkim omawiany był szereg innych spraw, związanych z interesami rolnictwa. M. in. omawiano zagadnienia organizacji wydziałów ekonomicznych Izb Rolniczych, inwestycyj usprawniających obrót produktami rolniczymi, sprawy spółdzielczego zbytu płodów rolnych i t. d.

Poza tym dyskutowano również kwestię działania giełd zbożowo-towarowych, przy czym podkreślano zbyt małą reprezentację rolnictwa w organach giełd i potrzebę większego zabezpieczenia interesów rolnictwa w giełdach. W sprawie tej zgłoszono szereg wniosków. (—).

Ulgowe świadectwa przemysłowe

Zwolnienia podatkowe dla domów eksportowych. – Wnioski komisyj międzyizbowych

Zgodnie z naszą zapowiedzią w Warszawie odbyło się zebranie międzyizbowych komisyj skarbowej i obrotu towarowego, które na wspólnym posiedzeniu przedyskutowały opracowany przez Izbę łódzką projekt zarządzeń, mogących ułatwić powstawanie domów eksportowych. Projekt ten przewiduje szereg zwolnień podatkowych zarówno dla osób prowadzących działalność eksportową, a więc kupców, pośredników komiwojażerów, jak również dla instytucyj, trudniących się eksportem, t. j. domów eksportowych i wspólnych biur sprzedaży.

W ogólnym ujęciu projekt Izby łódzkiej w ostatecznej swej redakcji przewiduje zwolnienie eksportu pośredniego z podatku obrotowego, zaś domów eksportowych z podatku obrotowego a ponadto na okres kilku lat z podatku dochodowego.

Połączone komisje międzyizbowe przedyskutowały projekt łódzki, nie wysuwając ze swej strony poważniejszych uzupełnień. W związku z tym w ciągu najbliższych dni wnioski Izby łódzkiej zostaną skonkretyzowane i po ostatecznym zaakceptowaniu przez komisję międzyizbową będą przedstawione Min. Przemysłu i Handlu i Min. Skarbu.

Poza sprawą domów eksportowych, międzyizbowa komisja skarbowa zajmowała się sprawą okólnika Min. Skarbu o ulgowych świadectwach przemysłowych, wysuwając w tym względzie szereg wniosków, zmierzających do pogłębienia stosowanych dotychczas ulg.

M. in. komisja wypowiedziała się za podniesieniem do 80 tys. zł. górnej granicy obrotu, uprawniającego przedsiębiorstwa handlu towarowego do zakupywania ulgowych świadectw. W dalszym ciągu komisja zgłosiła wniosek podwyższenia normy zatrudnienia zwalniającej od obowiązku wykupywania świadectw wyższej kategorii, a wreszcie postanowiła wystąpić o ustalenie na podstawie dotychczasowej praktyki stałych zasad, warunkujących uzyskanie bonifikaty od ceny świadectwa przemysłowego I kat. przy zwiększeniu stanu zatrudnienia.

W obradach obu komisyj z ramienia Izby łódzkiej brali udział: dyr. Bajer i wicedyr. Zand. (—).

Po sezonie w branży bawełnianej

Mały zbyt. — Pierwsze zwroty

Na rynku tkanin bawełnianych panuje ostatnio cisza, przyczym jest to wyrazem nietyle dekoniunktury, ile zakończenia sezonu zimowego w branży bawełnianej. Opinia taka panuje w szerokich kołach tej branży, które nie przewidują już, by w przemyśle lub handlu hurtowym mogło nastąpić większe ożywienie. Obecnie jedynie handel detaliczny ma obroty sezonowe, jednak rozmiary ich również nie są wielkie. Większego nasilenia tych obrotów oczekują dopiero w okresie świąt Bożego Narodzenia.

Na ogół sezon zimowy w branży tkanin bawełnianych — jak to już na tym miejscu podkreślaliśmy — zawiódł pokładane nadzieje. Zbyt tkanin był mały, bodaj mniejszy niż w r. ub. Sytuację ratuje tylko ta okoliczność, iż przemysł naogół przystosował rozmiary swej produkcji do realnych możliwości rynkowych, dzięki czemu zbyt wielkich zapasów na składach fabrycznych nie ma. Wprawdzie sytuacja ta może pogorszyć się pod wpływem zwrotów towarowych, które zaczynają już napływać, jednakże rozmiary tych zwrotów i wpływ ich na rynek można będzie ocenić dopiero za kilka tygodni.

Wypłacalność w omawianej branży jest naogół dobra, zwrócić jednak należy uwagę, iż kupcy, którzy znaleźli się w trudnościach płatniczych, w tym okresie bardzo często ratują się przed protestami — odesłaniem towaru.

Pomimo faktycznego zakończenia sezonu ceny tkanin — poza sporadycznymi wypadkami — utrzymują się na niezmienionym poziomie. (h)

Handel światowy na poziomie roku 1929

Znaczna zwyżka obrotów w r. bież.

Według obliczeń rok 1937 będzie pierwszym rokiem, w którym obroty handlu światowego zbliżą się do cyfr z 1929 r.

Jak wiadomo, ożywienie światowe objęło w latach ostatnich przede wszystkim odcinek produkcji. Handel międzynarodowy wzrastał bardzo powoli. Najwięksża marża pomiędzy produkcją światową a handlem międzynarodowym istniała w 1936 r. W tym okresie handel światowy kształtował się na poziomie o 20 procent niższym aniżeli w r. 1929, podczas gdy produkcja światowa przekroczyła ten poziom o 7 proc.

Dopiero w roku bieżącym sytuacja w dziedzinie handlu zaczęła ulegać korzystnej poprawie, tak, że przewidywać można ustabilizowanie się wskaźnika handlu międzynarodowego do końca r. 1937 na poziomie 100, t. j. odpowiadającym wskaźnikowi z 1929 roku.

Zastój we włókiennictwie amerykańskim

W ciągu ub. tygodnia dał się zauważyć w Stanach Zjednoczonych dalszy poważny spadek obrotów handlowych. Nie tylko surowce nie cieszą się dawnym popytem, lecz również i producenci wyrobów gotowych narzekają na brak nabywców, z tych też względów spadek cen na wyroby gotowe wydaje się być nieunikniony.

Fabryki wyrobów tekstylnych popadły wskutek braku zamówień w znaczne trudności finansowe.

„Chodząc po jezdni, narażasz na niebezpieczeństwo swoje zdrowie i życie"

Giełda pieniężna

Warszawa, 13 listopada.

Na dzisiejszym zebraniu giełdy akcyjnej, tendencja dla akcyj była utrzymana, przy obrotach niewielkich. Notowano: Bank Polski 107.75—108, Węgiel 24—24.85, Lilpopy 51.88, Ostrowieckie 48.50, Starachowice 30.75.

Dla papierów procentowych tendencja była słabsza, przy większych obrotach 3 proc. inwestycyjną. Notowano: 3 proc. inwest. I em. 71.50, seria 83, II em. 71, 4 proc. konsolidacyjna 59.25, drobne odcinki 58.75, 5 proc. konwersyjna 61.38, 4 i pół proc. wewnętrzna 56.50, drobne odcinki 56.15, 4 i pół proc. ziemskie—57.75—57.25, 5 proc. Warszawy z r 1933 — 62.75, 6 proc. obligacje m. Warszawy VIII i IX emisja 62. Tranzakcje drobne: 4 proc. dolarowa 39.50.

GIEŁDA ŁÓDZKA.

Na wczorajszym zebraniu giełdowym w Łodzi notowano: dolarówka 39.75—39.25, poż. inwestycyjna I-sza em. 72.50—72.00, poż. inwestycyjna II-ga em. 71.25—70.75, poż. konsolidacyjna grube 59.50—59.25, poż. konsolidacyjna drobne 59.25—59.00, poż. wewnętrzna 57.00—56 75, Bank Polski 107.50—107.00. Tendencja mocna.

NOTOWANIA BAWEŁNY

z dnia 12-go listopada 1937 roku.

NOWY JORK: Loco 8.13, grudzień 7.98, styczeń 8.01, luty 8.03, marzec 8.05—06, kwiecień 8 08, maj 8.11, czerwiec 8.13, lipiec 8.16, sierpień 8.19, wrzesień 8.22, październik 8.25—26.

NOWY ORLEAN: Loco 8.14, grudzień 8.07—8.08, styczeń 8.08, marzec 8.14, maj 8.17, lipiec 8.22, październik 8.31, grudzień 8.32

LIVERPOOL: Loco 4.63, listopad 4.53, grudzień 4.56, styczeń 4.59, luty 4.62, marzec 4.65, kwiecień 4.67, maj 4.70, czerwiec 4.71, lipiec 4.73, sierpień 4 74, wrzesień 4.76, paźdz. 4.78.

Giza: Loco 7.38, listopad 6.44, styczeń 6.54, marzec 6.66, maj 6.73, lipiec 6.81, wrzesień 6.81.

Egipska Sakell.: Loco 8.41.

Upper: Loco 6.19, listopad 5.82, styczeń 5 72, marzec 5.73, maj 5.77, lipiec 5.80, wrzesień 5.80, październik 5.83.

BREMA: Grudzień 8.67, styczeń 8.78, marzec 9.25, maj 9.45, lipiec 9.74, paźdz. 9.96.

ALEKSANDRIA. Sakell.: Listopad 14 82, styczeń 14.34, marzec 14.06.

Giza: Listopad 12.05, styczeń 12.04, marzec 12.06 maj 12.08.

Achmouni: Grudzień 9.84, luty 9.85, kwiecień 9.90, czerwiec 9.96, paźdz. 10.24.

Z TOW. „UZDROWISKO".

Towarzystwo „Uzdrowisko" pracuje na terenie Łodzi od 65 lat, niosąc pomoc najbiedniejszej ludności naszego miasta.

Towarzystwo „Uzdrowisko" posiada własną kolonię w miejscowości Kały pod Łodzią, dokąd rok rocznie wyjeżdża 600 biedaków, rekonwalescentów.

Kancelaria, mieszcząca się przy ulicy Cegielnianej Nr. 21, przyjmuje zapisy na wyjazd, lekarz bada zgłaszających się i kwalifikuje osoby najbardziej potrzebujące wypoczynku. Sezon trwa w „Uzdrowisku" pół roku, poczynając od kwietnia do października.

Kolonia towarzystwa „Uzdrowisko" utrzymywana jest wyłącznie ze składek członków i dobrowolnych datków Głównym źródłem dochodów towarzystwa są karnawałowe imprezy, a zwłaszcza wielka zabawa sylwestrowa, urządzana corocznie w salonach Filharmonii.

Przedsprzedaż biletów na tę zabawę już się rozpoczęła. Członkowie towarzystwa „Uzdrowisko" sami zajęli się rozsprzedażą. Część biletów rozesłana będzie pocztą do instytucyj i zakładów przemysłowych.

Wieści sportowe

Sportjon otwiera dziś lokal klubowy

Założony przed trzema laty Klub Sportowy Sportjon obchodzi w dniu dzisiejszym uroczystość poświęcenia sztandaru i otwarcia nowego lokalu klubowego.

Program uroczystości przedstawia się następująco: godz. 8.00 Zbiórka, godzina 8.15 — poświęcenie i otwarcie lokalu, godz. 8.45 Wymarsz do kościoła katedralnego, godz. 9-ta — Uroczyste nabożeństwo i poświęcenie sztandaru, godz. 10-ta Powrót do lokalu Siły, ul. Główna 17, gdzie odbędzie się składanie znaczków, wspólna fotografia i śniadanie. O godz. 18 raut klubowy.

Dziś finałowy mecz o puchar Pana Prezydenta Rzplitej

Na neutralnym stadionie Wojska Polskiego w Warszawie rozegrany zostanie w dniu dzisiejszym finałowy mecz piłkarski o puchar ofiarowany przez Pana Prezydenta Rzplitej między reprezentacjami dwóch najsilniejszych ośrodków sportowych w Polsce: Śląska i Krakowa.

Walka zapowiada się b. interesująco, mimo iż reprezentacje obu okręgów składają się wyłącznie z graczy A klasowych.

Przypomnieć należy, że w roku ubiegłym puchar zdobył Kraków.

Z ŁÓDZK. CHRZ. TOW. DOBROCZYNNOŚCI.

Rada zarządzająca Łódzk. Chrześc. Tow. Dobroczynności zawiadamia, że walne zgromadzenie towarzystwa za rok 1936/37 odbędzie się w dniu 19 listopada r. b. o godz. 18-ej w gmachu domu starców i kalek przy ul. Prez. Narutowicza Nr. 60 z następującym porządkiem dziennym:

1) sprawozdanie rady zarządzającej z działalności towarzystwa za rok 1936/37;
2) sprawozdane komisj rewizyjnej;
3) uchwalenie budżetu na rok 1937/35;
4) określenie wysokości sumy do dyspozycji prezesa rady zarządzającej towarzystwa, w myśl § 28 statutu towarzystwa;
5) wybory: 4-ch członków rady zarządzającej na miejsce ustępujących z mocy § 18 statutu towarzystwa, 3-ch członków komisji rewizyjnej na miejsce ustępujących z mocy § 30 statutu towarzystwa oraz na miejsce zmarłego ś p. Edmunda Endego;
6) wnioski.

W razie niedojścia do skutku z powodu nieprzybycia wymaganej przez statut ilości członków, walne zgromadzenie odbędzie się nieodwołalnie w II terminie w dniu 3 grudnia r b. o godzinei 18-ej w tymże lokalu; uchwały tegoż zgromadzenia będą prawomocne bez względu na ilość obecnych na nim członków (§ 34 statutu).

RADA ZARZĄDZAJĄCA
Łódzk. Chrześc. Tow. Dobroczynności.

SCENY LEŚNE.

Audycje słowno-muzyczne poświęcone wybitnym cyklom fortepianowym, stanowią do pewnego czasu specjalność Rozgłośni Łódzkiej. W niedzielę, dnia 14-go b. m., o godz. 16.05 Łódź nadaje na wszystkie stacje polskie audycję p. t. „Sceny leśne" Roberta Schumanna, które dzięki rozmaitości tematycznej i bogatej zawartości malarskiej i literackiej doskonale się do takiego ujęcia nadają.

Koncepcją wybitnie radiową jest również powierzenie wykonania poszczególnych utworów zespołowi instrumentalnemu, którego skład zmienia się nieustannie, podkreślając charakterystyczne momenty akcji muzycznej. Wykonawcami niedzielnej audycji będą: Antoni Makowski — klarnet, Włodzimierz Brandt — waltornia, Jerzy Sulikowski—fortepian oraz kwartet smyczkowy konserwatorium Heleny Kijeńskiej-Dobkiewiczowej

W audycję tę wplecione będą wiersze Staffa, Leśmiana i Wierzyńskiego w recytacji Barbary Ludwiżanki i Jerzego Ronard-Bujańskiego.

COŚ, CZEGO JESZCZE NIE BYŁO — ODBIORNIK Z MONOSTEREM.

Perłą tegorocznej produkcji Philipsa jest superheterodyna 7-38. Nieosiągalna dotychczas idealna precyzja odtwarzania, harmonijne proporcje i luksusowe wykonanie stawiają ten odbiornik na najwyższym poziomie radiotechniki. Zastosowanie ostatnich wynalazków, upraszczających znacznie obsługę aparatu, umożliwia idealny odbiór, nie dający się osiągnąć przy dawnym systemie strojenia.

Krótko: Super 7-38, to odbiornik bardzo wysokiej klasy, przeznaczony dla najwybredniejszego słuchacza.

FENOMEN OSZCZĘDNOŚCI PRĄDU.

Dotychczas przy budowie odbiorników radiowych nie zwracano uwagi na zużycie prądu przez dany aparat. Życie jednak i rosnące rachunki za prąd postawiło to zagadnienie przed wytwórcą odbiorników. Pierwszą z fabryk, której udało się rozwiązać problemat ekonomizacji prądu, jest krajowa fabryka Telefunken. Zbudowana przez nią superheterodyna FENOMEN posiada układ „ekonomizator prądu", dzięki czemu zużywa tyle tylko prądu, ile mała żarówka, t. j. 25 watów i to przy pełnej wydajności i światowym zasięgu.

Ekonomizator prądu umożliwia swobodne i oszczędne korzystanie z odbiornika nawet tam, gdzie jak np. na Górnym Śląsku, w Łodzi i t. d. stosowane są specjalne „ograniczniki". Przeciętna oszczędność na prądzie dzięki układowi „ekonomizator prądu" w superze Fenomen wynosi zł. 3.60 miesięcznie, t. j. 18 proc. raty miesięcznej za ten odbiornik, tak że po pewnym czasie spłaca się on sam przez się oszczędnością na prądzie.

WYCIECZKA NA WĘGRY

na uroczystości ku czci gen. Bema.

Z okazji rocznicy zgonu bohatera narodowego Polski i Węgier — gen. Józefa Bema odbędzie się w grudniu w Budapeszcie uroczystość dla uczczenia pamięci wielkiego żołnierza.

W związku z tym w dniach od 9-go do 15-go grudnia organizowana jest popularna wycieczka, której uczestnicy — prócz udziału w uroczystościach — będą mieli okazję zwiedzić Budapeszt i piękne okolice stolicy Węgier.

Wszelkich informacyj o wycieczce i kosztach podróży, które są bardzo niskie, udzielają: Towarzystwo Polsko-Węgierskie im. Stefana Batorego w Warszawie oraz Izba Handlowa Polsko-Węgierska w Warszawie (Al. Ujazdowskie 39).

Wycieczka do Zakopanego

Jak się dowiadujemy, Liga popierania turystyki w Łodzi organizuje wycieczkę pociągiem popularnym z Łodzi do Zakopanego, w okresie od 18 do 22 b. m. Wyjazd z Łodzi nastąpi 18 b. m. o godz. 19.41, powrót zaś — 22 b. m. o godz. 8.57.

Karta kontrolna na pociąg popularny uprawniać będzie do uzyskania 33-procentowej zniżki na kolejce linowej z Kuźnic na Kasprowy Wierch.

Narciarze Makkabi u progu nowego sezonu

Pod przewodnictwem p. inż. H. Landaua odbyło się w ubiegłym tygodniu doroczne walne zebranie sekcji narciarskiej „Makabi". Obrady potoczyły się w kierunku przeprowadzenia szeroko rozgałęzionej akcji wyszkoleniowej, zmierzającej do powiększenia kadry własnych instruktorów w tej gałęzi sportu oraz podniesienia ogólnego poziomu narciarstwa na terenie Łodzi.

Z uwagi na brak odpowiednich terenów narciarskich dookoła Łodzi oraz ograniczonych możliwości śnieżnych, postanowiono zorganizować 2 i 3-dniowe rajdy weekendowe w Beskid Śląski i Góry Świętokrzyskie, jako najdogodniej i najbliżej Łodzi położonych.

W dążności do spopularyzowania sportu narciarskiego zorganizuje sekcja, prócz systematycznych wycieczek w okolice Łodzi, obóz w Zakopanem, uprzystępniony dla szerokiego ogółu członków.

Kierownictwo sekcji ukonstytuowało się następująco: Inż. H. Landau — kierownik, I. Majerczyk — zastępca, R. Fajnberg — sekretarz, inż. T. Klajnman i adw. I. Chudy — członkowie kierownictwa.

* * *

Sucha zaprawa narciarska odbywa się regularnie we wtorki i piątki w godz. od 21.45 do 22.30 pod kierownictwem fachowego instruktora.

Członkowie sekcji narciarskiej „Makabi" korzystają z indywidualnych zniżek kolejowych w postaci biletów narciarskich na 1000 i 2.500 klm.

Dział oficjalny ŁOZPN

Komunikat Zarządu № 51

1) Podaje się do wiadomości, że zarządzeniem P.U.W.F. i P.W. termin świąt W.F. i P.W. ustalony został na ostatnią niedzielę miesiąca maja każdego roku.

W związku z tym Zarząd Związku zwraca się do klubów, aby data ta wzięta była pod uwagę przy ewentualnym ustalaniu terminu rozgrywek towarzyskich na rok 1938.

2) Kluby, organizujące imprezy o charakterze reprezentacyjnym, jubileuszowym i t p. winny o tym informować Miejski Komitet W.F. i P.W. (ul. Piotrkowska Nr. 165, tel. 111-40).

3) Po ponownym zbadaniu przebiegu sprawy leczenia zawodnika Frankusa Erwina, decyzja Zarządu z dnia 18 października 1937 roku ulega zmianie o tyle, że przyznaje się K.S. „Union-Touring" tytułem zwrotu wydatków kwotę złotych 2.50.

4) Wzywa się Towarzystwo Zwolenników Sportu do wpłacenia do kasy Ł.O.Z.P.N. na rzecz T.G. „Sokół" (Łódź) kwotę zł. 10 z tytułu wynajmu boiska w dniu 17 października r. b. Termin wpłaty 14 dni pod rygorem automatycznego zawieszenia.

Nauka i wychowanie

ANGIELSKIEGO udziela rutynowany nauczyciel Zawadzka 21, m. 8a, zastać od 4—8 po poł.

HEBRAJSKIEGO udziela oraz przygotowuje do konfirmacji dyplomowany nauczyciel szkół państwowych. Dzwonić Nr. 248-31.

LEKCJI i korepetycji udziela rutynowany nauczyciel. Zapóźnionym metodą skróconą. Przygotowuję do wszelkich egzaminów (matury). Specjalność: matematyka, polski. Aleja Kościuszki 13 m. 3, front. I piętro.

JĘZYKÓW ANGIELSKIEGO, FRANCUSKIEGO — gruntownie udzielam. Gramatyka, literatura, konwersacja, handlowa korespondencja, Tel. 262-70, w godzinach 2—3.

75 GR. lekcja francuskiego. Dyplomowana paryżanka udziela lekcji francuskiego. Lektura. Konwersacja. Gramatyka. Tłomaczenie. Korespondencja. Pomoc szkolna. Południowa 20 m. 20. I-sza lewa of. parter.

STENOGRAFII polsko-niemieckiej oraz języka niemieckiego szybko i tanio udzielam, tel. 211-40 m. 16, Piotrkowska 55.

MATURZYSTKA udzieli panu (i) lekcji polskiego wzamian za niemiecki. Oferty sub: „Matura".

FRANCUSKIEGO krótką, łatwą metodą Anson) nauczy się każdy dla potrzeb w kraju i zagranicą. Absolwent Sorbony, Legionów 11 m. 13. Dawidowicz, 12—3, 8—10 w.

MATEMATYKI, łaciny, polskiego w zakresie gimnazjum i liceów nowego typu udziela dyplomowana nauczycielka gimnazjalna. Tel. 193-64.

STUDENT Uniwersytetu Józefa Piłsudskiego udziela lekcyj w zakresie gimnazjum i liceum. Specjalność: matematyka, łacina, niemiecki. Telefon 108-00.

UZUPEŁNIJ braki w Twym wykształceniu! Dorosłych, młodzież zaniedbaną w nauce szybko i gruntownie dokształca rutynowany nauczyciel. Polski, matematyka, nauki ogólnokształcące. Przygotowuje do egzaminów. Udziela korepetycji. Piotrkowska 64 m. 3, front II p. Zastać: 10—12 r., 8—10 wiecz.

NAUCZYCIELKA (Dyplom U.J.P.) udziela polskiego, niemieckiego, łaciny. Postępy zapewnione. Tel. 211-44; godz. 5—6.

PIANISTKA (dyplom Konserwatorium Warszawskiego) uczennica prof. Turczyńskiego udziela lekcyj muzyki. Tanio. tel. 233-03.

SPECJALISTA matematyki, fizyki i łaciny udziela korepetycji w zakresie gimnazjum i liceum. Tel. 224-40 dla magistra.

BUCHALTERII podwójnej z gwarancją samodzielnego prowadzenia ksiąg miarodajnych dla władz nauczam tanio. — Nauka pisania na maszynie zł. 7.— Zawadzka 52, m. 7.

4 ZŁOTE miesięcznie: angielski, francuski, niemiecki, hiszpański, hebrajski. Nauczają specjaliści również pojedyńczo. Cegielniana 6, m. 10. Tel. 118-96.

PRAWNIK, rutynowany pedagog, poszukuje lekcyj z hebrajskim w zakresie gimnazjum i liceum. Dzwonić telefon: 201-[illegible] 3—5.

[illegible] udziela angielskiego, francuskiego, niemieckiego. Załatwia wszelką korespondencje. Przyjmuje 12—2, 4—8, Piotrkowska 24 m. 7.

DROBNE ogłoszenia w „Republice" są najlepszym i najtańszym środkiem zetknięcia zainteresowanych stron. Kto chce: 1) znaleźć lokatora lub sublokatora, 2) znaleźć mieszkanie lub pojedyńczy pokój, 3) sprzedać nieruchomość lub rzecz 4) kupić cośkolwiek okazyjnie, 5) dostać posadę, 6) wyszukać pracownika — niechaj poda drobne ogłoszenie do „Republiki".

Drobne ogłoszenia w „Republice"

są najlepszym i najtańszym środkiem zetknięcia zainteresowanych stron. —

Kto chce:

1) **znaleźć lokatora lub sublokatora,**
2) **znaleźć mieszkanie lub pojedyńczy pokój,**
3) **sprzedać nieruchomość lub rzecz,**
4) **kupić cośkolwiek okazyjnie,**
5) **dostać posadę,**
6) **wyszukać pracownika —**

niechaj poda drobne ogłoszenie do „REPUBLIKI"



Dźwiękowy kino-teatr **TON** Kopernika 16

DZIŚ I DNI NASTĘPNYCH FILM PIOSENKI I HUMORU

„CISSY"

W roli gł. GRACE MOORE, FRANCHOT TONE. Reżyseria: JÓZEF STERNBERG. Początek seansów o godz. 4-ej, w święta o godz. 2-ej.



NAJTANIEJ TYLKO w najstarszej firmie **I. B. Wołkowyski** Narutow. 11, tel. 137-70. Wózki dziecięce, Łóżka metalowe i polowe. Reperacje, lakierowanie. Istn. od 1896 r.

PROSZKI MIGRENO-NERVOSIN **KOGUTEK** zastosowanie: GRYPA, PRZEZIĘBIENIE BÓLE GŁOWY, ZĘBÓW itp. Żądajcie oryginalnych proszków tylko z KOGUTKIEM

DRZWI OKNA uszczelniam hermetycznie filcem systemem zagranicznym L. TENCER, telef. 205-27. Trwałość długoletnia.

„Czystość"

przyjmuje cyklinowanie, drutowanie, froterowanie oraz sprzątanie biur, pokoi Czyszczenie szyb. PIOTRKOWSKA 44. telefon 167-45 Ceny konkurencyjne.

Lokal handlowo - przemysłowy

w centrum miasta, składający się z dwóch sal:

1) na I piętrze, dł. 19 m. szer. 5 i pół mtr., 9 okien;

2) na II piętrze, dł. 26 i pół m., szer. 5 i pół m., 12 okien

do wynajęcia od 1-go stycznia 1938 r.

Obie sale połączone są schodami zewnętrznymi, schodami wewnętrznymi oraz windą towarową. Wynająć można obie sale razem, lub każda oddzielnie, Śródmiejska 6, pr. oficyna, inform. u administratora, ul. Lipowa 29 m. 17, od 1.30—3.30.

P.P. pracodawcy i pracownicy

Jeśli macie kłopoty w związku z jakąkolwiek sprawą ubezpieczeniową w Ubezpieczalni lub Z.U.S. w Warszawie — zadzwońcie do b. inspektora ZUPU Górskiego, Łódź, Wólczańska 222 m. 20 tel. 222-17.





Do moczenia bielizny: HENKO, soda do prania i bielenia!



NOWOCZESNE WARSZTATY
stacja obsługi i garaże
Szlifiernia cylindrów,
wytwórnia tłoków, tulei cylindrowych, zaworów, gniazd zaworowych i t.p.
Pracujemy na precyzyjnych maszynach i narzędziami najnowszego typu.
Korzystajcie z naszych warsztatów i obsługi
AUTOTRAKTOR
Łódź, ul. Kpt. Pogonowskiego (Zakątna) **39** tel. 235-32
Salon, skład części zamiennych (Chevrolet-1937 i Buick, Opel, Pol. Fiat, Ford i innych) oraz sprzedaż ul. Piotrkowska 175, tel. 238-32

1 URZĄD SKARBOWY W ŁODZI Dnia 13 listopada 1937 r.

OBWIESZCZENIE O LICYTACJI

W myśl § 83 rozporządzenia Rady Ministrów z dnia 25. 6. 1932 r. o postępowaniu egzekucyjnym władz skarbowych (Dz. U. R. P. Nr. 62, poz. 580), podaje się do ogólnej wiadomości, że dnia 15 i 16 listopada 1937 r. o godz. 9—16, celem uregulowania należności 1 Urzędu Skarbowego i Ubezp. Społ. odbędzie się sprzedaż z licytacji niżej wymienionych ruchomości:

15 listopada 1937 r.:

Przy ul. Piotrkowskiej 113: kasa, waga, stoliki i fotele (303 sztuk), cena szacunkowa 2.050 zł. (wg. zajęcia z 16 10. 37); przy ul. Piotrkowskiej 111: 500 szt. krawatów półjedwabnych — 1000 zł.; przy ul. Karolewskiej 45/47: 1500 kg. mydła w beczkach — 1050 zł.; przy ul. Lipowej 83: 1000 mtr. towaru pluszowego — 3000 zł.; przy ul. 11-go Listopada 47: 18 szt. mebli — 715 złotych.

16 listopada 1937 r.:

Przy ul. Żwirki 17: zespół przędzalniczy (3 maszyny), cena szacunkowa 15.000 zł.; samoprząśnice (2 szt.) — 10.000 zł.; 600 kg. przędzy sztrajchgarnowej — 800 zł.

Zajęte przedmioty można oglądać w dniu licytacji.

KIEROWNIK DZ. EGZEK.: (—) Wacławski Leonard.

OBWIESZCZENIE O LICYTACJI.

W myśl § 83 i 84 Rozporządzenia Rady Min. z dnia 25.VI.1932 r. o postępowaniu egzekucyjnym władz skarbowych (Dz. U. R. P. Nr. 62, poz. 580) II Urząd Skarbowy w Łodzi podaje do ogólnej wiadomości, że celem uregulowania zaległych należności odbędzie się sprzedaż z licytacji u niżej wymienionych zobowiązanych:

dnia 15.XI.1937 r. w I terminie

Baruch Wincenty, Targowa 28 — ruchomości oszacow. na zł. 1.620.—

w II terminie

„Tekafon", Piotrkowska 102-a — ruchomości oszacow. na zł. 840.—

dnia 16.XI.1937 r. w I terminie

M. Pilicer, Sienkiewicza 61 — towar oszacow. na zł. 700.—
Małż. Berlińscy M. i G., Nawrot 49 — ruchomości oszacow. na zł. 1.135.—

dnia 18.XI.1937 r. w II terminie

Weber Gustaw, Wodna 24 — resorka mech. oszac. na zł. 800.—

dnia 19.XI.1937 r. w I terminie

Tauman Maurycy, Dowborczyków 6/8 — ruchomości oszacow. na zł. 785.—
Hubel Mendel, Dowborczyków 13 — ruchomości oszacow. na zł. 950.—
Stol. Zakł. dla Bud. i Przem., Dowb. 9/11 — drzewo budowl. oszac. na zł. 700.—
Galusiński Kazimierz, Piotrkowska 108 — ruchomości oszacow. na zł. 900.—

w II terminie

Marszałkowski J. i S-ka, Dowborcz. 4 — wirówka, oszacow. na zł. 700.—

Zajęte przedmioty można oglądać w dniu licytacji na miejscu wykonywania czynności.

Za Naczelnika Urzędu
(—) J. BARASIŃSKI
kier. dz. egzekuc.

Do wykończenia domów posadzki, drzwi i okna

dostarcza: **PRZEMYSŁ DRZEWNY „Maksymiljan Jakubowicz" S.A.** Żeromskiego 90/92 tel. 11574, 15774
Ustawiamy parkany wg. przepisu Wydz. Budow. Zarządu Miejskiego.

Zarząd „PRZYTULISKA DLA SIEROT" przy ul. Południowej Nr. 66 niniejszym zawiadamia, że

OGÓLNE ZEBRANIE

członków Towarzystwa odbędzie się w lokalu Stowarzyszenia „Bnej-Brith Montefiori" przy ul. Piotrkowskiej 90 w poniedziałek, d. 29 listopada r. b. o godz. 8 wiecz. w pierwszym terminie, a w razie braku quorum w tymże dniu o godz. 9 wiecz. w drugim terminie bez względu na ilość obecnych, z następującym porządkiem dziennym:

1) Zagajenie Zebrania;
2) Wybór Przewodniczącego Zebrania;
3) Sprawozdanie za rok 1935 i 1936;
4) Wybór Zarządu Towarzystwa;
5) Sprawa przyjęcia darowizny nieruchomości przy ulicy Południowej 66 (Nr. hip. 394 rep. hip. 2487) w Łodzi, zaofiarowanej przez SS-rów M. i T. Silbersteinów;
6) Wolne wnioski.

Kupno i sprzedaż

LOKOMOBILE, Kotły parowe, motory Diesla i elektryczne, nowe i używane poleca i poszukuje „Rotor" Traugutta 4. Tel. 266-86.

KUPIĘ okazyjnie kurtkę skórkową długości metra. Wiadomość Piotrkowska nr. 73. m. 29.

OKAZYJNIE kwit lombardowy do sprzedania na dywan. Wiadomość w barze „Bachus", Narutowicza 1.

KUPIĘ okazyjnie patefon w dobrym stanie. Oferty sub: H. G. do red. Rep.

BIURKO, stołowy, lustro, wózek dla chorego, inne drobnostki sprzedam tanio. Piotrkowska 182 m. 16.

POSZUKIWANE są do składu fabrycznego wyrobów manufaktury stoły długości 3 i 4 metrów, szerokości od 80—90 cm. i stoliki na rolkach do pokazywania towaru. Oferty składać do niniejszego pisma sub: „Stoły".

SKLEP galanteryjny dobrze prosperujący okazyjnie do sprzedania. Wiadomość w administracji niniejszego pisma.

OKAZYJNIE sprzedam gabinetową maszynę do szycia. Wiadomość Cegielniana 15 m. 38.

SPRZEDAM willę murowaną, piętrową, wykończoną w 1937 r. za 16.500 zł. Julianów, ulica Aleja Róż Nr. 31. Dojazd tramwajem Nr. 2 i 5 do Łagiewnickiej, skąd ulicą Biegańskiego i Folwarczną.

DO ODSTĄPIENIA meble z 3 pokoi, kuchni i korytarza, wraz z mieszkaniem lub bez. Zawadzka 36 m. 5.

OKAZYJNIE sprzedam maszynę salonową Singera, Lipowa 53 m. 17.

DO ODSTĄPIENIA kiosk gazetowy. — Wiadomość Piotrkowska Nr. 74.

SKLEP spożywczy delikatesowy z powodu choroby do sprzedania, Andrzeja 28, Od 8—9 wieczór.

STOŁOWY pokój stylowy do sprzedania. Zamenhofa 13, poprzecz. ofic., II p., w stolarni.

FUTRO damskie i marynarkę sprzedam okazyjnie. Główna 51. Dzwonek 7 front.

Posady

WYCHOWAWCZYNI, maturzystka poszukuje kondycji do dziecka od 4 lat wzwyż. Pierwszorzędne referencje. — Oferty sub: „Amaus liberos" do Adm.

POSZUKIWANA inkasentka do inkasa rat. Pensja zł. 20.— miesięcznie. Oferty „Inkaso".

POSZUKUJĘ energiczne Panie dla sprzedaży jedwabnej bielizny damskiej na raty. Oferty „Bielizna".

PANNA ze znajomością pisania na maszynie i z praktyką buchalteryjną poszukuje pracy. Wymagania skromne Zł. 15.— tygodniowo. Oferty „Laboro".

WYCHOWAWCZYNI samodzielna, energiczna do starszego chłopca. — Zgłoszenia poniedziałek, Łąkowa 11, m. 2-a.

POTRZEBNY chłopiec na posyłki do pralni Śródmiejska Nr. 4, tamże przyjmuje białą bieliznę.

WYKWALIFIKOWANA biuralistka ze znajomością buchalterii do poważnej firmy poszukiwana od zaraz. Oferty sub: „Zdolna" do administracji.

POTRZEBNI akwizytorzy. Byt zapewniony, Gdańska 74 miesz. 31, 10—12—2 pp.

WZOROWA i sympatyczna freblanka przyjmie kondycję. Oferty do Republiki dla „Pracowitej".

WYKWALIFIKOWANY pracownik na links-link, poszukuje pracy. Oferty sub: „Link-links".

EKSPEDJENTKA wykwalifikowana poszukiwana z branży skórzano-galanteryjnej. Wiadomość Moniuszki 1 m. 8.

Lokale

DO WYNAJĘCIA słoneczny pokój umeblowany. Dra Sterlinga 20/9, dwunasta — czwarta

DUŻY ładny pokój do oddania. Zamenhofa 4, front, parter.

POKÓJ umeblowany z wejściem z korytarza do wynajęcia. Orla 23 m. 15.

LUKSUSOWE mieszkania 2 i 3-pokojowe i kuchnie z holami i centralnym ogrzewaniem. Anstadta 3. Do oglądania codziennie od 3—4.

2 POKOJE z kuchnią frontowe z balkonem, wyremontowane, z wygodami do wynajęcia. Al. 1-go Maja Nr. 40 u dozorcy.

POSZUKIWANY pokój dla Pana ewentualnie za język francuski. Oferty pod „40" w administracji.

URZĄD Państwowy poszukuje w śródmieściu lokalu parterowego 7—10 pokojowego. Oferty kierować do Miejscowego Urzędu Miar, ul. Narutowicza 75.

POKÓJ umeblowany dla pana od zaraz do wynajęcia. Moniuszki 1, front, 2-gie ptr. m. 7.

POKÓJ umeblowany niekrępującym wejściem wszelkimi wygodami. Zachodnia 66 mieszkanie 18.

KOMFORTOWE 2 pokojowe mieszkania natychmiast do wynajęcia. 11 Listopada 37a.

DO WYNAJĘCIA sklep frontowy wyremontowany u krawca. Andrzeja Nr. 28 (róg Gdańskiej).

DO WYNAJĘCIA pokój dla pana. Telefon, łazienka. Wólczańska 23, m. 7.

POKÓJ z kuchnią z wygodami do wynajęcia. Wólczańska 159.

DUŻY pokój frontowy umeblowany odnajmę od zaraz małżeństwu — Panom. Śródmiejska 52 m. 20a.

POKÓJ komfortowy z wygodami (łazienka, telefon) dla Pana. 270-91.

DO WYNAJĘCIA w nowym domu Sienkiewicza 51, luksusowe 4-pokojowe mieszkanie, hall, wszelkie wygody i nowoczesne urządzenia, centralne ogrzewanie. Wiadomość: tel. 13-555.

DO WYNAJĘCIA 1 pokój umeblowany z wszelkimi wygodami i telefonem. Zgierska 11 fr. II ptr. m. 9. tel. 118-50.

MONIUSZKI 6 I piętro na biuro dwa duże frontowe pokoje do wynajęcia.

POKÓJ dla pani umeblowany z niekrępującym wejściem nie drogo do oddania. Gdańska 7 m. 2.

Rozmaite

OSOBA z towarzystwa, znajdując się w rozpaczliwym położeniu, prosi o ciepłą odzież. Adres: ul. 6-go Sierpnia 1. Mleczarnia, tel. 140-32.

DŻENTELMENA, jako towarzysza życia, lat 35—45, pozna kulturalna, przystojna, dobrze usytuowana pani. Sub: „A. B. C."

SAMOTNY niezależny przemysłowiec pozna miłą młodą ładną pannę celem spędzenia wolnego czasu. Oferty Sub: 9741 do Administracji.

WYNAGRODZENIE zł. 10. Fefer Abram zgubił książeczkę wojskową, dowód osobisty, książeczkę na handel domokrążny i 2 weksle protest. na 75 zł. Zwrot Zgierska 51 u m. Wajsbarda.

ZAGINEŁA legitymacja Syndykatu Dziennikarzy Władysława Cukiera. Znalazcę uprasza się o zwrot w redakcji „Republiki".

ZAGINEŁO pozwolenie przywozu wydane przez Ministerstwo Przemysłu i Handlu ... Nr. 176660 H. Z. 224487 z dnia 26/11 1936 r. dla banku dewizowego. Znalazca proszony jest o zawiadomienie Wł. Sp. Akc. N. Eitingon i Ska".

RESZTKI

L. TRAJSTMAN

Piotrkowska 81

Już zapraszamy Sz. Klijentelę

na **SPRZEDAŻ RESZTEK**

i wszelkich towarów ze **SPECJALNYMI RABATAMI**

RESZTKI

Kupno i sprzedaż

MOTORY Elektryczne

OKAZYJNIE używane i nowe po cenach najniższych. Przełaczniki gwiazda-trójkąt i rozruszniki własnego wyrobu. Warsztaty reperacyjne przewijanie maszyn. Instalacje elektr. Reklamy neonowe.

Inż. J. Reicher i S-ka Łódź

POŁUDNIOWA 28. Tel. 21-000.

WILLA - PENSJONAT w Krynicy, szesnastoubikacjowa, murowana, obok „Patrii" do sprzedania. Dla chrześcian. „Republika", Łódź, Piotrkowska 49 pod „Słoneczny dom".

WARSZTAT ślusarsko - mechaniczny 2 tokarnie, bormaszyna, prasy, imadła i narzędzia tanio do sprzedania. Zgłoszenia: Michalski, Tomaszów-Maz., Piłsudskiego 6.

FUTRA — płaszcze fokowe, karakułowe, łapkowe, lisy etc. najtaniej i najdogodniejsze warunki poleca H. Luft, 11 Listopada 7, tel. 259-27, front, II. piętro. Urzędnikom rabat.

SUKNIE wełniane, jedwabne gotowe i na zamówienie poleca M. Majerczykowa, Piotrkowska 121, tel. 113-19.

DO NATYCHMIASTOWEJ sprzedaży duża rolwaga, wóz farbiarski, wóz węglowy używane — w dobrym stanie. Wiadomość: Boczna 6/8, tel. 148-69.

B. TANIO: Duży wybór resztek na kostiumy, palta, bluzki, spódnice, jedwabie na balowe i ślubne sukienki oraz watolina. Kilińskiego 36, oficyna II w. 1 p.

FUTRO karakułowe łapki i dziecinne nowe, sprzedam okazyjnie, Główna 40-4 I piętro.

MASZYNA okrętkowa Singerowska do sprzedania. Piotrkowska 115 m. 7.

TANIO do sprzedania place budowlane przy ul. Nowo-Pańskiej i róg Kątnej 13, 11. Zwróćcie się do właśc. domu Kątna 5, telefon 25-503 i 20-372, tamże do wynajęcia lokal fabryczny oraz pokój pojedyńczy przy ul. Sienkiewicza 67.

SAMOCHÓD karetę sprzedam albo zamienię na otwarty. Okazja, Piotrkowska 94 garaż, godz. 11—2.

OKAZJA. Futro karakułowe w dobrym stanie sprzedam tanio, Aleja 1 Maja Nr. 23 m. 6.

WIELKI wybór motocykli używanych, niskie ceny, dogodne warunki, Leon Leszczyński, Łódź, ul. Piotrkowska 175, tel. 205-06.

MASZYNĘ do pisania, używana, w dobrym stanie kupimy. Zgłoszenia: Triebe i Hartwig. Kopernika 3.

PEWNA EGZYSTENCJA. Do sprzedania w najlepszym punkcie Łodzi pierwszorzędnie urządzony zakład fryzjerski damsko-męski. Oferty tylko poważnych reflektantów proszę składać do Administracji „Republiki" pod „Pewna egzystencja".

Z POWODU przeprowadzki jest do nabycia: żyrandol kryształowy, obrazy, duża szafa rozbierana, (nadająca się i dla krawców i kuśnierzy), meble pokojowe i kuchenne i dużo drobnych przedmiotów. Oglądać od godz. 15 do 17 i od 20—21.30. Narutowicza 30 m. 10.

OKAZYJNIE do sprzedania prawie nowy „Chrysler" 6-cio cylindrowy. — Luksusowe wykończenie. Zgłoszenia telef. 167-66 od godz. 9 do 13-ej i od 15 do 18-ej.

PIANINO w dobrym stanie o głębokim tonie, okazyjnie do sprzedania, Karol Koischwitz S-cy, Piotrkowska 116.

DOBRZE prosperująca czytelnia do sprzedania z powodu wyjazdu. Wiadomość Piotrkowska 60 w podwórzu.

Lokale

Do wynajęcia

w nowowzniesionym nowoczesnym domu różne mieszkania 3-pokojowe z halem i wszelkimi wygodami. Informacje: Żeromskiego 21, tel. 266-02 131-76

BIURO „POLRUCH", Piotrkowska 93, telef. 141-02, poleca mieszkania, lokale, domy, place, pokoje umeblowane, garsoniery.

MIESZKANIE 3 - pokojowe wszelkie wygody, II piętro, nowy dom, zł. 115.— miesięcznie. Tramwajowa 3 u dozorcy.

4-POKOJOWE mieszkanie front pierwsze piętro zaraz do wynajęcia. Przejazd 19 (Kilińskiego 93).

DO WYNAJĘCIA pokój z używalnością kuchni lub bez przy rodzinie. Legionów 47, m. 10, fr. II p.

DO WYNAJĘCIA: 4 pokoje z kuchnią I piętro, 5 pokoi z kuchnią II piętro i 6 pokoi z kuchnią wszystkimi wygodami i windą, słoneczne w domu Sienkiewicza 52, wiadomość u dozorcy.

NOWOCZESNE 5-cio pokojowe mieszkanie z wszelkimi wygodami, z centralnym ogrzewaniem w willi w ogrodzie na pierwszym piętrze do wynajęcia. Zagajnikowa 21. Tel. 113-43.

CENTRUM. Umeblowany, słoneczny pokój, wygody, telefon. 2 panom, małżeństwu, całkowite, częściowe utrzymanie. Piotrkowska 55/8.

POKÓJ umebl. o niekrępującym wejściu z całodziennym utrzymaniem Panu ewent. dwum. Narutowicza 7 m. 18, I piętro.

POKÓJ umeblowany wszelkie wygody w nomym domu. Gdańska 65. A. m. 8.

POKÓJ umeblowany, słoneczny z balkonem, do wynajęcia. Wygody. Telefon. Gdańska 67 front. m. 9.

POKÓJ z bieżącą wodą, telefonem, wygodami, ewentualnie z utrzymaniem Piotrkowska 50 m. 6.

ODNAJMĘ pokój umeblowany frontowy, z balkonem, słoneczny, wygody, używalnością kuchni Żeromskiego 77 m. 7 9—11 od 9 wiecz.

POKÓJ dwuokienny umeblowany do oddania. Piramowicza 9 m. 7.

POKÓJ ciepły słoneczny niekrępujący dla pana z utrzymaniem lub bez. Piotrkowska 191, front, m. 10.

ODDAM duży pokó, z wszelkimi wygodami meblami lub bez. Śródmiejska 13, front, m. 10.

DWA elegancko urządzone pokoje z wszelkimi wygodami w śródmieściu wynajmę solidnemu Panu. Tel. 141-02.

Duży dwuosobowy, umeblowany

pokój

z wszelkimi wygodami (centralne ogrzewanie, telefon) w luksusowym domu dla bezdzietnego małżeństwa lub dwuch Panów do wynajęcia. Oglądać od 3—5, Gdańska 43, m. 2. 25-2

DO WYNAJĘAIA umeblowany pokój frontowy z niekrępującym wejściem dla pojedyńczej osoby. Śródmiejska 12 m. 7.

5-CIO POKOJOWE z kuchnią z wszystkimi wygodami mieszkanie do wynajęcia. Żeromskiego Nr. 77/79. Dozorca wskaże.

2 POKOJE z kuchnią wszelkimi wygodami wolne od podatku do wynajęcia. Wólczańska Nr. 253.

POKÓJ słoneczny z używalnością łazienki i telefonu. Narutowicza 47 m. 17

POKÓJ umeblowany, świeżo wyremontowany, dla 1 lub 2 panów, wszelkimi wygodami, do wynajęcia. Zawadzka 49 m. 9.

Nowoczesny model

gaine (całości)

SPEC. PATENT

wybitnie poszczuplający sylwetkę, poleca

„DIVO"

Piotrkowska 114

DWUOKIENNY słoneczny pokój z wygodami front I piętro, 6-go Sierpnia 36 wiadomość m. 2.

ŁADNY pokój umeblowany, telefon, łazienka — dla kulturalnego pana — do wynajęcia. Wólczańska 7 m. 12. W godzinach od 2—4 pp.

MAŁŻEŃSTWO z 9-letnim chłopczykiem poszukuje pokoju z używalnością kuchni, przy inteligentnej rodzinie. Oferty sub: „Wypłacalne".

FRONTOWY pokój z oddzielnym wejściem do wynajęcia. Cegielniana 93 m. 2.

MAŁY słoneczny pokoik dla jednej osoby złotych 30 mies. do wynajęcia. Gdańska 37 m. 13.

POKÓJ umeblowany do wynajęcia wysoki parter. Ul. Wólczańska 37 m. 10

30 ZŁOTYCH miesięcznie pokój z kuchnią do wynajęcia. I Maja 91, od zaraz.

CZTERY pokoje z wygodami, front, drugie piętro, słoneczne, do wynajęcia. Południowa 28.

POKÓJ umeblowany dwuokienny taksamo jednookienny I piętro front zaraz oddam. Nawrot 15 u gospodarza.

POKÓJ z niekrępującym wejściem oddam. Potrkowska 64/39.

POKOIK ładnie umeblowany, słoneczny, przejściowy, odnajmę pojedyńczej osobie (izrl.) Narutowicza Nr. 31 m. 10.

MIEJSCE do spania oddam Panu (i) niekrępujące wejście. Żeromskiego 49/29. Zgłoszenia 12—2 i 20—22.

DO WYNAJĘCIA zaraz 2 duże pokoje z kuchnią, przedpokój, słoneczne, III piętro, woda, zlew. Dąbrowska 47. Rządca wskaże.

LUKSUSOWE mieszkanie 4-pokojowe, przedpokój, hol, wszelkie wygody, centralne ogrzewanie, w nowym domu przy ul. Wólczańskiej 197 (obok szpitala św. Jana) od zaraz do wynajęcia.

PRZEJRZYJ SIĘ W LUSTRZE...

GABINET KOSMETYCZNY

I. NAMIOTOWA, Narutowicza 11

udziela bezpłatnych porad w dziedzinie racjonalnej kosmetyki.

DO WYNAJĘCIA pokój ładnie umeblowany z wszelkimi wygodami, front I piętro. Magistracka 13 m. 4 od 14 do 18-ej.

ŁADNIE umeblowany pokój z wygodami z oddzielnym wejściem w nowym domu do wynajęcia. Aleje 1-go Maja 43, I piętro fr., lewe drzwi.

DO WYNAJĘCIA pokój frontowy duży z osobnym wejściem. Narutowicza 5 m. 6.

POKÓJ do oddania wszelkimi wygodami, niekrępujące wejście. Główna 9 m. 11b.

DO WYNAJĘCIA mieszkanie 3-pokojowe z ogromnym hollem i korytarzem oraz kuchnią umeblowaną w nowym domu z pełnym urządzeniem komfortowym. Ciepła woda bieżąca, centralne ogrzewanie, winda. Okolica miła, widok do Parku Staszica w pobliżu Sądu Okręgowego. Dzwonić telefon 155-54.

POKÓJ umeblowany z wygodami dla dwóch lub jednego pana do wynajęcia. Ul. Przejazd Nr. 12 m. 10.

POKÓJ z wszelkimi wygodami, telefonem oddam panu. Zawadzka 16a m. 8

ODDAM tanio mały umeblowany pokój przy ul. Śródmiejskiej. Oferty sub: L.

ŁADNY duży pokój do oddania. Narutowicza 47/4.

POKÓJ do wynajęcia. Kilińskiego 61, m. 3, front I p., naprzeciwko parku kolejowego.

UMEBLOWANY pokój tylko dla pana wszelkie wygody z utrzymaniem. Śródmiejska 12 m. 4. Tel. 1-26-87.

PRZYJMĘ dwóch Panów na mieszkania. Traugutta 9 m. 18.

DO WYNAJĘCIA w nowowybudowanym domu 3-pok. mieszk. z wygodami (hol, centr. ogrzew., ciepła woda). Piotrkowska 249.

DO WYNAJĘCIA pokój przy rodzinie oddzielnem wejściem zł. 25 miesięcznie. Gdańska 131 m. 2.

Rozmaite

DROBNE ogłoszenia w „Republice" są najlepszym i najtańszym środkiem zetknięcia zainteresowanych stron. Kto chce: 1) znaleźć lokatora lub sublokatora, 2) znaleźć mieszkanie lub pojedyńczy pokój, 3) sprzedać nieruchomość lub rzecz 4) kupić cośkolwiek okazyjnie, 5) dostać posadę, 6) wyszukać pracownika — niechaj poda drobne ogłoszenie do „Republiki".

POSZUKUJĘ administracji domów, prowadzę wszelką księgowość. Oferty „Wdowa emerytka" do administracji.

FARBIARNIA FUTER H. SZEJMAN, Piotrkowska 81. Egz. od 1918 r. Farbowanie, czyszczenie i odświeżanie wszelkiego rodzaju futer na kolory naturalne i odmienne, najnowszym systemem lipskim. — **Ceny niskie.**

GOSPODYNIE UWAGA! Proszek do podłóg, posadzek i linoleum! „Zeril". Wyrób wiedeński! Nie trzeba klękać, brudzić nóg i rąk. Posypując trochę proszku, otrzymuje się szybko cudowny połysk lustrzany. Oszczędny i tani w użyciu, od 4—6 razy wydajniejszy. 1 pudełko 1/10 kg. netto kosztuje tylko zł. 1.75. Wyłączna sprzedaż: „Stalex", Łódź, Lipowa 31, tel. 214-21.

SPÓLNIK do fabryki wiorów do podłóg i zmywaków kuchennych, fabryka w ruchu, cel powiększenie. Oferty do Republiki „Wiorstal".

ARTYSTYCZNA cerownia przyjmuje do cerowania wszelkiego rodzaju uszkodzenia materiałów, Brandes, Piotrkowska 69.

MEBLE i pianina odświeża jak nowe, naprawia, polituruje i modernizuje specjalista stolarz, ul. Zawadzka 16-a, tel. 184-82.

OBSŁUGA radiowa fachowy warsztat radiowy, naprawia, konserwuje i przerabia aparaty własne i obce solidnie i tanio. Radio-Watt, Narutowicza 12 i 16 tel. 190-38.

PRACOWNIA HAFTÓW maszynowych „STYL" poleca najmodniejsze hafty, korale, gotowe kołnierzyki i karakuły do konfekcji damskiej. Łódź, Sienkiewicza 9.

POSZUKUJĘ wykwalifikowanej krojczyni do założenia pracowni krawieckiej. Maszynę i mieszkanie mam. Sub: „Wykwalifikowana".

LEKARZ dentystka (dyplom polski) poszukuje zastępstwa w godzinach przedpołudniowych. Oferty sub: „B. W." do Republiki.

ZAGRANICZNE studia. Różne dziedziny. Dyplomy. — Informacje: Frenkel, Warszawa. Śliska 10.

DUŻA fabryka wydzierżawi 1 salę 30 krosien angielskich z wszystkimi maszynami przygotowawczymi w doskonałym stanie wraz z siłą i ogrzewaniem na dobrych warunkach. Oferty pod „Okolica Łodzi".

MŁODY, przystojny, 27-letni o akademickim wykształceniu, pierwszorzędny handlowiec-organizator, posiadający w gotówce zł. 10.000. czeka odpowiednich propozycji ewent. „Einheirat". Zgłoszenia pod „Przeznaczenie".

MICHELIN

chroni Pański samochód od poślizgnięcia

na drogach błotnych i zaśnieżonych.

Nie należy lekceważyć sobie ryzyka zarzucania samochodu

IDZIE o ŻYCIE!

HURTOWNIA opon wszelkich marek i części zamiennych

POLSKI FIAT — CHEVROLET — FORD

JOACHIM GERSON, Narutowicza 16, wejście z ul Piłsudskiego

Telefony: 128-30 i 128-31 Telefony: 128-30 i 128-31

Redakcja i Administracja, Piotrkowska 49. — Godziny przyjęć Redakcji od godz. 17 do 19. — Telefony: Administracja: 122-14. Redakcja: Sekretarjat Redakcji 127-24. dział miejski: 133-23: dział gospodarczy: 211-66: dział sportowy: 18-444: sekretarjat nocny 136-43. Tłocznia — 180-80. Konto P. K. O. Wydawnictwo „Republika": 68-148 i 600-620.

PRENUMERATA „REPUBLIKI"

w Łodzi zł. 4.—. za odnoszenie do domu 40 gr. miesięcznie; z przesyłką pocztową w Polsce zł. 5.—. „Republika" i „Express" w Łodzi z odnoszeniem do domu zł. 7.— miesięcznie.
Konto rozrachunkowe Łódź I, konto Nr. 4.

OGŁOSZENIA: Powierzchnia stronicy 420 mm. × 280 mm. Stronica tekstowa dzieli się na 4 szpalty po 70 mm. Strona ogłoszeń zwykłych dzieli się na 10 szpalt po 28 mm.

CENY OGŁOSZEŃ: Zwyczajne 12 gr. za wiersz mm. W tekście — 50 gr. za wiersz mm. Na stronie 1 — zł. 2 za wiersz mm. Nekrologi — 40 gr. za wiersz mm. Zaręczynowe i zaślubinowe w tekście zł. 10. Adwokackie ryczałtem zł. 25.— Drobne za słowo 15 gr. najmniej zł. 1.50; poszukiwanie pracy za słowo 10 gr., najmniej zł. 1.20. Opisowe w tekście redakcyjnym zł. 2 za milimetr. Ogłoszenia zagraniczne 100 proc. drożej. Ogłoszenia fantazyjne i tabelaryczne 25 proc. drożej. Za terminowy druk ogłoszeń Administracja nie odpowiada. —

Słuszne reklamacje beda uwzględniane, o ile wniesione beda najpóźniej w ciągu tygodnia od ukazania się pierwszego ogłoszenia lub niezwłocznie po ukazaniu się drugiego z rzędu ogłoszenia tej samej treści co pierwsze — Omyłki, które zasadniczo nie zmieniają treści ogłoszenia nie upoważniają do żądania zwrotu zapłaty lub powtórzenia ogłoszenia.

Za wydawcę: Wydawn. „Republika" Sp. z ogr. odp. Stefan Dymek. — Redaktor odp. Stefan Dymek. Druk „Republiki" w Łodzi, Piotrkowska 49 i 64.

DODATEK LITERACKO NAUKOWY

„REPUBLIKA", niedziela, 14 listopada 1937 roku.

Mecz „Pokój"-„Wojna"



Na światowych gier boisku
Idzie ostra gra i walna
— Walczą z sobą dwie drużyny:
I „ligowa" i — „totalna".

Strzelił piłkę as — Benito
A Japończyk podał głową,
Grając z Michlem w kombinacji,
Który podbił ją nanowo.

Lecz przeciwnik nie zasypia:
Skoczył mylord w bój ofiarnie
Sunie Francuz do ataku
I wuj Sam się także garnie....

Mniejsza o to, kto zostanie
Promowany mistrzem świata
Ale — co się z... piłką stanie
W tych „sportowych" tarapatach?

W. Drozdowski

Najczulszy punkt na kuli ziemskiej

Dzielnica Łacińska w Paryżu to bastion postępu i wolności. — Tu się wychowali najwięksi uczeni i najszlachetniejsi mężowie stanu

„Wierzymy w równość i braterstwo wszystkich ludzi"

Znakomity pisarz francuski, Henri Bourelier, autor słynnej powieści z życia studenterii paryskiej p. t. „Dzielnica Łacińska", która ukazała się przed kilku tygodniami na półkach księgarskich, — w trakcie jej pisania przeprowadził ankietę wśród studentów. Zapytał ich, czy wiedzą, **dlaczego ta dzielnica wyższych uczelni nazywa się Łacińską.** Większość studentów uczciwie przyznała się, że nie wie. Niektórzy dali odpowiedzi zupełnie niewłaściwe, sprowadzające się głównie do tego, że w tym właśnie miejscu w czasach starożytnych mieszkali rzymianie.

W rzeczywistości nazwa ma zupełnie inne uzasadnienia. Powieść Henri Boureliera zawiera nie tylko ciekawe dane historyczne, dotyczące tej dzielnicy. Zawiera też **barwny opis życia studenterii paryskiej, jej zwyczajów, jej myśli i dążeń.** W dzisiejszych czasach jest to szczególnie aktualne i interesujące.

Było to w wiekach średnich. W 12, stuleciu Paryż był jednym z największych, naukowych centrów świata — narówni z Florencją, Aleksandrią, Granadą, Akwizgranem. Jego koledże i seminaria przyciągały uczonych ze wszystkich krańców ówczesnego cywilizowanego świata. A jedynym językiem, który mógł być zrozumiały dla tych przybyszów ze wszystkich krajów, **był język łaciński.** I w ten oto sposób zrodziła się nazwa tej jedynej w swoim rodzaju **dzielnicy uniwersyteckiej świata.**

Dzielnica Łacińska w wiekach średnich była bardzo mała. Składała się zaledwie z kilku wąskich uliczek, przylegających do Katedry Notre Dame t.j. do lewego brzegu Sekwany. Stopniowo zaczęła się ona rozrastać, ogarniać coraz większe przestrzenie, wreszcie jej granice dosięgły z jednej strony do Panteonu, a z drugiej — do parku Luxenburg i dzielnicy Montparnasse. Dziś **Dzielnica Łacińska to niemal pół Paryża,** to cała część tego miasta, znajdująca się na lewym brzegu Sekwany, licząca około 2 milonów ludności.

W średniowiecznej dzielnicy Łacińskiej **mieszkali wyłącznie niemal uczeni** oraz w minimalnej liczbie rzemieślnicy, handlarze, karczmarze, pisarze, sprzedawcy książek rękopisów i wszelkich rekwizytów naukowych. W dzielnicy Łacińskiej wykładali wówczas gwiazdy świata naukowego i literackiego — **Erazm z Rotterdamu, Rabelais, Ignacy Loyola, Marcin Luther, Zwingli,** Savona**rolla ,Dante.** I po dzień dzisiejszy ulice na lewym brzegu Sekwany noszą ich imiona.

Dzielnica Łacińska była **pod protektoratem św. Seweryna.** Pod jego protektoratem była także słynna Sorbona, założana w roku 1252 przez kapelana Ludwika św., jak również nie mniej znakomity „College de France", który ma również po za sobą 600-letnią historię.

W Sorbonie, College de France, Kolegium przy Katedrze Notre Dame, w semaniraium św. Genevviewy i innych zakładach naukowych dzielnicy Łacińskiej odbyły się gorące dyskusje, wspa**niałe turnieje słowne pomiędzy nominalistami, uniwersalistami, scholastykami, teistami, panteistami.** Na dysputy te przybywało tysiące studentów, seminarzystów. Były to czasy **największego rozkwitu duchowego Paryża.**

Nauka w wyższych szkołach Paryża była bezpłatna, ale według istniejącej tradycji studenci obowiązani byli przed końcem roku szkolnego **wręczać nauczycielom kilka złotych omnet w wydrążonej skórce cytryny.** Taka cytryna przesyłana była nauczycielom na specjalnej tacy. Zwyczaj i tradycja wymagały również, aby nauczyciele i studenci w odpowiedni sposób **oblewali" koniec jednego roku szkolnego i początek drugiego.** W tym celu w dzielnicy Łacińskiej urządzało się specjalne „Foire", t. j. zabawy pod gołym niebem i w specjalnie budowanych bałaganach. Zabawy miały tego rodzaju charakter, że nic dziwnego, iż Erazm z Roterdamu i Savovonarola gromili w swych kazaniach „rozpustę" („libertinage") panująca w naukowych kołach dzielnicy Łacińskiej.

Reakcja nie ograniczała się tylko do kazań. Rabellais opowiada w swych pamiętnikach, **że co sobotę studenci, którzy zawinili w czemkolwiek, otrzymywali chłostę,** pod nadzorem samego prefekta. I chłosta ta nie omijała nawet studentów starszych, żonatych i mających dzieci.

* * *

Mijały lata, dziesiątki lat i stulecia. Życie zmieniało się, komplikowało, przyjmowało ciągle nowe formy. **Zmieniał się też charakter dzielnicy Łacińskiej.** Poczynając od końca 18 stulecia mieszkańcy tej dzielnicy poświęcili swe dyskusje już **wyłącznie zagadnieniom społeczno- politycznym, literackim i sztuce.** Studenteria, mieszkancy dzielnicy Łacińskiej, zaczęli brać czynny udział w życiu politycznym kraju. We wszystkich rewolucjach mieszkańcy tej dzielnicy odegrali wybitną rolę. Ta właśnie dzielnica ze szczególną siłą reagowała na nowe hasła. **W tej dzielnicy budowano pierwsze barykady, w tej dzielnicy pojawiały się pierwsze demonstracje uliczne.**

Henri Bourelier nazywa dzielnicę Łacińską **najbardziej nerwowym, najbardziej czułym i najbardziej rewolucyjnym punktem kuli ziemskiej.** Najmniejsza iskra wywołuje w niej wybuch. Studenci, mieszkający w dzielnicy Łacińskiej są **najpłomienniejszymi heroldami postepu i najżarliwszymi obrońcami sprawiedliwości społecznej i haseł wolności, równości i braterstwa.**

Studenci paryscy mają swoje ulubione kawiarnie, które w burzliwe dni stają się główn**y**mi ogniskami buntu. Są to znakomite kawiarnie **D'Arcour, Soufllax, Panteon, Voltaire.** Wszystkie one są ześrodkowane na bulwarze Saint-Michel, cześciowo Saint Germain w sąsiedztwie Sorbony, College de France i wydziału medycznego. Tu w burzliwe dni zbierają się studenci ze swoimi „petit es femmes" t.j. przyjaciółkami, które dzielą z nimi wszystkie radości i smutki i biorą niemniej gorliwy udział w budowaniu barykad. Tu urządza się **improwizowane wiece, podejmuje się bojowe rezolucje, wybierane są delegacje, komitety.** A gdy policja usiłuje wziąć szturmem te ogniska buntu — studenci rozbijają lustra, tłuką talerze, łamią krzesła i czynią takie spustoszenia, jakgdyby przez te kawiarnie przeszły całe pułki wandalów.

Gdy przed kilku laty rzucono hasło **„uniwersytety francuskie dla Francuzów"** — w dzielnicy Łacińskiej działy się wręcz niewiarygodne sceny. Studenci nie chcieli pogodzić się z tym szowinistycznym hasłem, bili okrutnie tych, którzy ośmielali się wywieszać transparenty z odpowiednimi napisami. I doprowadzili do tego, że hasła szowinistyczne zostały cofnięte. Po dzień dzisiejszy we wszystkich kawiarniach studenckich widnieją napisy:

— „BRONIMY POSTĘPU I HONORU MŁODZIEŻY AKADEMICKIEJ. NIE POZWOLIMY NIGDY, ABY JAKIEKOLWIEK WZGLĘDY POLITYCZNE ZŁAMAŁY NASZĄ WIARĘ W RÓWNOŚĆ I BRATERSTWO WSZYSTKICH LUDZI".

Z tego buszującego środowiska studenckiego, wyszło bardzo wielu wybitnych działaczy politycznych, uczonych, pisarzy, artystów. W tym środowisku wychowywali się **Gambetta, i Tiers, Emil Zola i Alfons Daudet, Paul Deroulede i Charles Maurras, Waldeck Rousseau i Rajmund Poincare, Pasteur i Alfred Musset.** Gdy ci ludzie wypływali na arenę szerokiego życia, nie zapomnali o więzach, jakie łączyły ich z dzielnicą Łacińską. Waldeck-Rousseau, który na początku bieżącego stulecia stał na czele rządu francuskiego, zabronił policji podejmowania jakichkolwiek środków represyjnych przeciwko studentom.

— **Ta młodzież — to sumienie Francji. Ona tylko w dostatecznej mierze dba o honor młodego pokolenia** — oświadczył on.

W czasie procesu Dreyfusa, Emil Zola, płk. Piccard i inni szukali pomocy w dzielnicy Łacińskiej. I tę pomoc znajdowali w całej rozciągłości i bez zastrzeżeń.

* * *

Taka jest dzielnica Łacińska. Mimo zmian, jakie nastąpiły na przestrzeni wielu lat, zmian niekiedy bardzo radykalnych, zachowała ona wiele romantyzmu. Żyją w tej dzielnicy jeszcze tradycje starych czasów. Studenteria nie wie, co to jest pesymizm, brak wiary w przyszłość, nienawiść. I jak niegdyś rozbrzmiewają tu wesołe, beztroskie, miłe piosenki lub też czasem groźne przyśpiewy uczącej się młodzieży.

M. T.

KAREN MIKAELIAN.

Chytrość kobiety

(Bajka ormiańska)

Żyła w Sziraze młoda kobieta. Zwali ją Dżeiran. Była piękna, jak gazela, której imię nosiła.

Pewnego dnia siedziała na brzegu rzeki i prała bieliznę, gdy nagle zbliżył się znakomity poeta Ogannes, z wielką księgą pod pachą.

— Poeta, Hej, poeta — zawołała Dżeiran. — Cóż to za wielka księga?

Poeta zatrzymał się. Spojrzał zachwyconymi oczyma na Dżeiran i chcąc ją zainteresować, odpowiedział z uśmiechem:

— To jest książka o chytrości kobiecej.

— A mógłbyś mi opowiedzieć, poeto, co to jest chytrość kobieca? — zapytała, uśmiechając się również Dżeiran.

— Mógłbym, ale to nieodpowiednie miejsce, nad brzegiem rzeki.

— Ach tak. To nic łatwiejszego. Mąż mój wyjechał za interesami do sąsiedniego miasta. Przyjdź do mnie wieczorem i opowiedz o tej książce i o chytrości kobiecej.

Zadowolony poeta poszedł w dalszą drogę. A Dżeiran długo patrzyła jak się oddala, uśmiechając się wesoło.

Wieczorem Dżeiran zajęła się przygotowaniem wieczerzy. Ugotowała ryż i przyrządziła piław z kurą i granatami. Umyła się, natarła całe ciało pachnącą wodą różaną, ufarbowała brwi tuszem i usiadła przy oknie, w oczekiwaniu gościa. I poeta przyszedł.

Z nieukrywaną radością przyjęła go Dżeiran, posadziła pod ścianą na miękkich poduszkach, rozesłała barwną serwetę na dywanie i podała kolację. Ale w momencie, gdy oboje zabrali się do jedzenia, rozległo się głośne pukanie do drzwi.

Dżeiran zbladła. Zerwała się z miejsca.

— To mój mąż!

—Co zrobić? Jak stąd wyjdę? — zapytał również pobladły poeta.

Dżeiran nie namyślała się. Szybko zerwała z wielkiego kufra jedwabną serwetę, podniosła wieko i szepnęła.

— Wchodź tu. Prędko.

Zamknęła zamek kufra, schowała kluczyk do kieszeni i pobiegła do drzwi.

Był to istotnie mąż. Wysoki, słynny ze swej odwagi w całym Szirazie.

— Chwała Allahowi! Sen mój się ziścił. Przyjechałeś! — zawołała żona.

Ale już mąż dostrzegł poduszki pod ścianą, przygotowaną kolację. Pytająco spojrzał na żonę.

— Widzisz, jak bardzo cię kocham— odparła Dżeiran. — Tęskniłam za tobą. Dziś śniło mi się, że napewno przyjedziesz. I oto przygotowałam ucztę powitalną.

Uśmiechnął się mąż i objął żonę. Poczym usiedli razem do kolacji. Ale serce Dżeiran biło niespokojnie. Myśl o poecie, siedzącym w kufrze, nie dawała jej spokoju.

Nagle ujrzała koło talerza męża kurzą kosteczkę. Przypomniał się jej stary zwyczaj ormiański.

— Chcesz, mój panie — zawołała z radością — złamać tę kosteczkę na znak, że zrobimy zakład?

— A o co się założymy? — zapytał mąż.

— Gdy przegram — rzekła Dżeiran— cóż mogę ci dać? Cóż może dać kochająca żona mężowi? Dostaniesz gorącego całusa. A gdy ty przegrasz, podarujesz mi flakon wody różanej.

Złamali kosteczkę. Był to taki zwyczaj ormiański: gdy mężczyzna z kobietą łamią kosteczkę, muszą pamiętać, że nie wolno im przyjąć od siebie wzajemnie jakiegokolwiek przedmiotu bez słów: „Biorę i pamiętam". Dziadowie i pradziadowie już tak się zabawiali. A gdy weźmiesz cośkolwiek bez wypowiedzenia tych słów — przegrany zakład.

Nagle pomarkotniała Dżeiran.

— Co się stało? — zapytał mąż.

— Sumienie mnie dręczy. Ty jesteś taki szlachetny, a ja cię oszukuję. Powiem ci prawdę. Ta kolacja była nie dla ciebie przygotowana. Dziś prałam bieliznę w rzece i ujrzałam naszego poetę, Ogannesa. Miał wielką księgę pod pachą. Zapytałam go co to za księga. Powiedział, że o chytrości kobiecej. Chciałam się dowiedzieć, co jest w tej księdze i zaprosiłam go do siebie. Ledwie usiedliśmy do kolacji, gdy zapukałeś do drzwi...

— Gdzie jest ten nikczemnik? — zawołał mąż.

— Wsadziłam go do kufra. Zamknęłam na klucz.

— Bezwstydna! Dawaj klucz! Ja go zamorduję, tego rozpustnika!—wrzasnął mąż, dobywając sztylet z pochwy.

Bez słowa podała mu Dżeiran klucz. Ale gdy tylko wyrwał go z jej rąk, wesoło zaśmiała się:

— Przegrałeś zakład. Wziąłeś klucz i nie powiedziałeś „Biorę i pamiętam". Wygrałam!

— Mąż przypomniał sobie zakład. Osłupiał ze zdumienia. Sztylet wypadł mu z ręki.

— O, chytre stworzenie — zawołał ze śmiechem. — Jakżeś mnie oszukała. A ja, dureń, uwierzyłem. Tak, wygrałaś zakład — i rzucił klucz od kufra na ziemię.

— No, a moja wygrana? Gdzie jest woda różana?

— Musisz czekać do jutra. W domu nie ma ani kropli, a teraz już jest północ.

— A więc tak mnie kochasz? Taki z ciebie bohater, że nie możesz nawet w nocy postarać się dla mnie o wodę różaną.

Mąż pomyślał przez chwilę.

— Już mam — zawołał. — Nasz sasiad Seid kupił przed kilku dniami wielki dzban wody różanej. Pójdę do niego. Da mi.

Wyszedł z domu. Dżeiran rzuciła się do kufra. Otworzyła go:

— Wychodź prędko, prędko. Słyszałeś przecież wszystko. Więc uciekaj, póki czas.

A gdy poeta biegł ku drzwiom, co sił starczy, zawołała w ślad za nim:

— Ogannes! Nasz największy poeto, który wiesz, co to jest chytrość kobiety! Nie zapomnij zapisać w swej książce i tego wypadku dzisiejszego.

* * *

Kiedy poeta nie osiągnie nic żarem swego słowa, a bohater siłą swego ramienia, tam kobieta zwycięży swoją chytrością.

Tłum. *Les.*

PANORAMA

TYDZIEŃ RADIOWY

NR 46 ROK V | NIEDZIELA, 14 listopada 1937 R.

Nieprzyjaciółki

Opowieść o dwu podlotkach

O sobiście nie znały się wprawdzie ani Mabel ani Betty: zato z widzenia doskonale. Od roku spotykały się niemal codziennie koło godziny piątej, kiedy szły za swoimi sprawami: Mabel do konserwatorium, Betty na lekcję języka francuskiego.

Ubrane były zawsze skromnie, na główkach miały szkolne berety: Mabel chodziła bowiem do ostatniej klasy liceum — Betty do przedostatniej.

Mijając się, z przyzwyczajenia obrzucały się spojrzeniami, podświadomie bowiem czuły do siebie rodzaj sympatii.

Ale stosunek ten miał ulec zasadniczej zmianie: a sympatia ich przemienić się miała w żywiołową nienawiść.

Zaczęło się to bardzo niewinnie.

Pewnego razu Mabel zjawiła się na ulicy wystrojona niby dorosła dama. Miała buciki z wysokimi obcasami, na głowie fantastyczny kapelusik i bardzo modną sukienkę.

Mijając Betty, spojrzała na nią z góry z taką nonszalancją i zarozumiałością, że tamta aż zadrżała.

— Głupia gęś—pomyślała—wystroiła się jak lalka i chce przede mną udawać dorosłą... Ale pokażę jej, że nie jestem od niej gorsza.

Wróciwszy do domu zrobiła rodzicom formalne piekło.

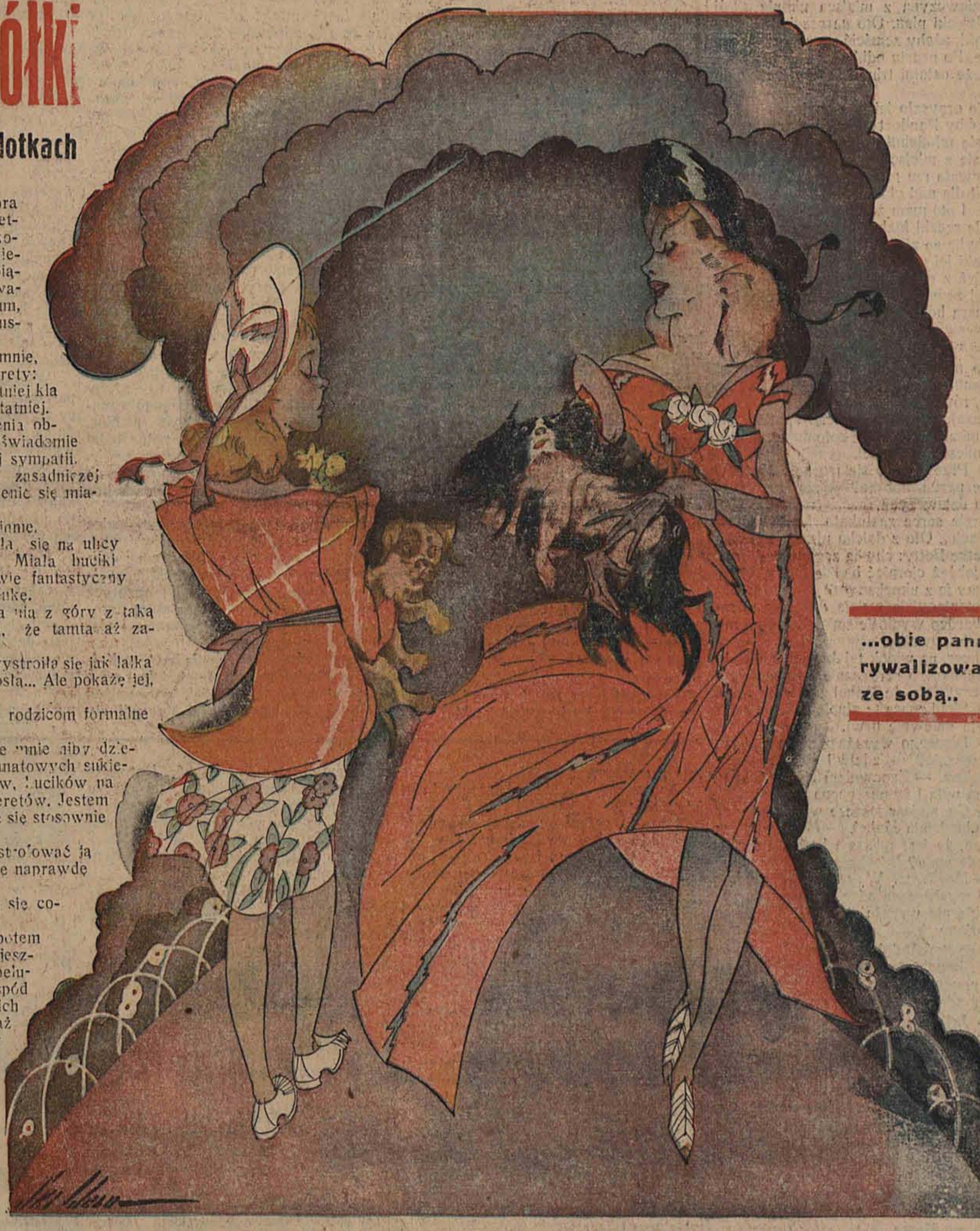
— Wciąż jeszcze traktujecie mnie niby dziecko... Już dosyć mam tych granatowych sukienek, wykładanych kołnierzyków, bucików na niskich obcasach i szkolnych beretów. Jestem już dorosłą panną i chcę ubierać się stosownie do swojego wieku.

— Ależ, Betty — zaczęła strofować ją matka — przecież jesteś jeszcze naprawdę dzieckiem.

Awantura domowa stawała się coraz dramatyczniejsza.

W rezultacie w parę dni potem Betty zjawiła się na ulicy w jeszcze bardziej fantastycznym kapelusiku, prowokacyjnie wyciętej spódniczce i bucikach o tak wysokich obcasach, że mijająca ją Mabel aż przystanęła. A mała, zadarłszy wysoko nosa, dając przeciwniczce do zrozumienia, że ona jedynie jest uosobieniem prawdziwej elegancji, przeszła mimo, kołysząc się w biodrach.

— Gęś — mruknęła pod nosem Mabel i nazajutrz zjawiła się z parasolką o tak wspaniałych deseniach, że Betty aż olśniło. I na drugi dzień umalowała sobie usta na czerwono.



...obie panny rywalizowały ze sobą..

Odtąd obie panny zaczęły rywalizować ze sobą o prymat elegancji, prześcigając się w pomysłach. Wreszcie, jako clou tej walki Mabel zjawiła się ze ślicznym pieskiem...

Piesek był rzeczywiście przerozkoszny tak, że zwracał na siebie ogólną uwagę. Mabel, prowadząc go na smyczy, na widok Betty, która aż przystanęła, uśmiechnęła się drwiąco.

To zdopingowało Betty. Nie minęło parę dni a i ona przyprowadziła na smyczy pieska, i to pieska bynajmniej nie brzydszego, niż pupil Mabel.

Oba psy, nie podzielając antagonizmów swych właścicielek, uczuwszy do siebie jawną sympatię, poczęły wyrywać się ze smyczy, spoglądając na siebie wesoło i filuternie wymachując ogonkami.

— Fe, Karusiu, — wyniośle zgromiła go Mabel — chcesz się bawić z takim kundlem?

— Co pani powiedziała? — zaperzyła się Betty. — Moja Fifi jest kundlem? To pani Karuś jest ordynarnym podwórzowcem...

— Gęś — syknęła Mabel.

— Koza — wzruszyła ramionami Betty.

Po czym obie panny, śmiertelnie obrażone, każda z nich ciągnąc na smyczy swojego pieska, minęły się pogardliwie.

★

— Ta historia z pieskami była tylko wstępem do dalszych powikłań.

W pewne czerwcowe południe, kiedy Mabel szła do konserwatorium zobaczyła już z daleka czerwony kapelusik Betty.

Betty tym razem nie była sama. Szła w towarzystwie bardzo eleganckiego młodego oficera marynarki.

Na widok antagonistki, mała bardzo poufale wzięła oficera pod ramię a spojrzenia, jakie rzuciła w stronę Mabel, szydziły:

— No i co powiesz na to? Patrz, jakiego mam ślicznego chłopca... A ty co? z pieskiem jak stara panna...

Tym razem Mabel musiała skapitulować. Niestety, żaden z jej znajomych nie był tak przystojny i elegancki jak adorator Betty.

Odtąd Betty ukazywała się niemal codziennie w towarzystwie ślicznego marynarza, prowokacyjnie do niego przytulona, pełna grandezzy i wielkopańskiej nonszalancji biczując spojrzeniem samotną Mabel.

A Mabel, wlokąc się z pieskiem przez ulicę, przeżuwała w sercu niewypowiedzianą gorycz, przemyśliwując nad tym, w jakiby sposób zemścić się na Betty.

I oto niespodziewanie trafiła się cudowna okazja.

★

Mabel wyjechała z początkiem lipca do małego kąpielowego uzdrowiska. Godzinę po przyjeździe była już na plaży i — co za dziwny zbieg okoliczności — pierwszym człowiekiem, którego tam spotkała był marynarz Betty.

Dziewczyna z miejsca uknuła swój zdradziecki plan. Oto nareszcie ma sposobność, ażeby zemścić się na swojej rywalce. Po prostu odbije jej chłopca i pokaże, że ostatni triumf należy jednak do niej.

Nie przyszło jej to z trudem.

Bobby Randort — tak bowiem nazywał się młodziutki oficer — zainteresował się z miejsca miłą panienką, która okazywała mu tyle względów, iż rychło stracił dla niej głowę.

— I oto mam go u swoich stóp — zacierała rączki Mabel. — Betty wścieknie się chyba ze złości, kiedy się dowie o figlu, jaki jej wypłatałam.

I już z góry cieszyła się z efektów swojej zemsty, która, jak wiadomo, jest rozkoszą bogów i kobiet.

★

Po miesiącu Mabel musiała wracać do domu, a Bobby, któremu skończył się urlop, również.

Nazajutrz, po powrocie, spotkali się parę minut przed piątą koło domu, w którym mieszkała Mabel.

— Przejdziemy się trochę... Może w stronę parku, dobrze? — zaproponowała mu dziewczyna.

Nagle serce zastukało jej żywiej w piersiach... Oto z daleka ujrzała zgrabną sylwetkę Betty: chwila zemsty nadeszła. Ach, jakżeż cierpieć będzie Betty, kiedy zobaczy ją z ukochanym?

Ostentacyjnie wzięła oficera pod ramię, bardzo wyniośle spoglądając na mijającą ją rywalkę.

Oficer, na widok tej drugiej, uśmiechnął się bardzo serdecznie i zasalutował tak przyjaźnie, że Mabel zacisnęła zęby.

— Skąd znasz tę głupią gęś? — zmarszczyła gniewnie brwi.

— Dlaczego wyrażasz się o niej tak niegrzecznie? — zdziwił się zaskoczony Bobby. — Zapewniam cię, że jest to bardzo miła i sympatyczna panienka.

— Co, stajesz jeszcze w jej obronie? — wybuchnęła Mabel. — Może powiesz jeszcze, że jest milsza i bardziej elegancka ode mnie?

— Możliwe... W każdym razie jest lepiej wychowana od ciebie i z całą pewnością nie wyraża się nigdy tak źle o nieznajomych.

Jego spokój dolał jeszcze oliwy do ognia. Impulsywna Mabel straciła nad sobą panowanie. Po krótkiej jeszcze wymianie zdań, zawołała w pasji.

— Jeśli ci się tak podoba ten koczkodon, to możesz za nią pójść. Co do mnie, nie zależy mi na tobie... I dowiedz się prawdy: oto flirtowałam z tobą tylko dlatego, żeby odbić cię tamtej i zrobić na złość dziewczynie, której nienawidzę.

Połapała się, że powiedziała zbyt wiele. Ale nie można już było cofnąć powiedzianych słów. Bobby zbladł lekko, zasalutował i, mruknąwszy: „W takim razie żegnam panią“, odwrócił się na pięcie, ażeby wskoczyć do przejeżdżającego omnibusu.

★

Dnie, które teraz nadeszły, były dla Mabel bardzo złe... Prawda, że zbliżyła się do Bobby'ego tylko dlatego, ażeby zrobić Betti na złość. Ale prawda jest też, że zakochała się w nim bez pamięci i że teraz, na myśl, iż utraciła go umierała z rozpaczy.

Ach, pocóż żyć, kiedy odszedł od niej jej chłopiec?

Dwa dni potem ujrzała go znowu.

Młody oficer szedł obok Betty. Na widok Mabel ukłonił jej się krótko i poważnie, nie patrząc nawet w jej stronę.

Rozpacz napełniła serduszko Mabel... Niestety, Bobby nie chce jej już więcej nawet znać.

Łzy cisnęły jej się do oczu. Jak puste i złe będzie teraz życie bez Bobby'ego... Czy nie lepiej byłoby skoczyć z szóstego piętra na bruk i skończyć raz na zawsze z tą męką?.. Tak, ale przed śmiercią musi jeszcze powiedzieć Betty, co o niej myśli.

Poczęła iść powoli za marynarzem i jego towarzyszką. Ci, minąwszy jeszcze parę ulic, weszli do parku, gdzie w bocznej alei usiedli na ławce.

Mabel krążyła przez jakiś czas opodal, aż wreszcie zdobyła się na odwagę i podeszła do rozmawiających.

— Dobry wieczór, Bobby—zaczęła.

— Czym mogę pani służyć? — zapytał zimno oficer.

Ach, jak bardzo zabolał ją ten chłód ukochanego. W oczach świecą jej łzy. Usta drżą. Wreszcie zaczyna:

— Nie, Bobby, właściwie od ciebie niczego już nie chcę... Chciałam się tylko rozmówić z tą panią... Wiem, że mnie pani nienawidziła zawsze. Nazwała pani mojego Karusia ordynarnym podwórzowcem, a mnie samą kozą... Daruję to pani... Ale proszę pamiętać: dziś jeszcze znajdą mojego trupa strasznie zmasakrowanego na podwórzu sześciopiętrowej kamienicy. Umrę przez panią... Niech moja śmierć będzie dla pani wiecznym wyrzutem.

— Ależ panno Mabel, co pani mówi? — przeraziła się tamta, a Mabel przez łzy ciągnie dalej:

— Przez panią straciłam chłopca, którego pokochałam nad wszystko w świecie... I dlatego teraz kiedy ode mnie odszedł, zabiję się. Życzę wam wiele, wiele szczęścia... I żegnam was.

Bobby chwyta odchodzącą za ramię:

— Dokąd idziesz?

— Powiedziałam ci: idę umrzeć! smutno odpowiada Mabel.

Tamci dwoje zamieniają z sobą znaczące spojrzenie — i marynarz chwyta Mabel w objęcia.

Betty uśmiecha się.

— Ach, Mabel, jakaś ty głupia. Więc naprawdę kochasz aż tak bardzo Bobby'ego? Jeśli tak, to weź go sobie.

— Naprawdę odstępujesz mi go? — ze zdziwieniem woła Mabel.

— Tak jest. A że jesteś bardzo miła i słodka dziewczynka, cieszę się bardzo, że będziesz moją bratową... Bo widzisz, Bobby jest moim bratem.

— Ach, jak to cudownie — ściska i całuje ją Mabel — no i ty jesteś najmilsza dziewczyna na świecie... A twoja Fifi jest najrozkoszniejsza psina, jaką kiedykolwiek spotkałam. Muszę ją zobaczyć choćby dzisiaj i przeprosić, że nazwałam ją kundlem... I wiesz co? Odtąd zawsze na spacer wychodzić będziemy w piątkę...

Andrzej ŻAŃSKI.



KAIR I SUEZ

Egipt przechodził z rąk do rąk. — Dzieje Kanału Suezkiego. — Na „Rybnym Rynku“

Egipt jest dwa i pół razy większy od Polski. W kraju tym uprawia się tylko te połacie ziemi, które są położone blisko Nilu. Tam też skupia się największa część mieszkańców tego kraju. Egipt należał do wszystkich wielkich zdobywców: do Aleksandra Wielkiego, do Rzymian, do Bizancjum, kalifów arabskich, do Napoleona i Turków.

Obecnie Egipt, chociaż posiada króla, parlament i jest nominalnie suwerennym państwem, chociaż stacjonują tu nieliczne tylko oddziały wojsk angielskich — należy do Anglii; dopóki bowiem Anglicy nie zrzekną się kanału Suezkiego, kraina Faraonów pozostanie ich własnością, nawet jeżeli nie będzie tam już ani jednego żołnierza brytyjskiego.

Kanał Suezki jest kluczem do Indyj, a imperium Brytyjskie jest nie do pomyślenia bez Indyj.

Ciekawa jest historia tego kanału. Już w XII wieku przed Chrystusem Egipcjanie rozpoczęli budowę połączenia wodnego między Azją a Afryką, którego ślady widoczne są dziś jeszcze o pół godziny na zachód od obecnego kanału.

Oglądając resztki starego egipskiego kanału, Napoleon napisał podobno do swego rządu:

— Wkrótce uświadomimy sobie, że musimy zdobyć Egipt, ażeby zniszczyć Anglię.

Równocześnie kazał Napoleon opracować plan budowy, która jednak nie doszła do skutku, gdyż okupacja francuska w Egipcie rychło się skończyła.

W roku 1847 z polecenia Metternicha wyrusza do Egiptu międzynarodowa komisja, do której należy austriacki inżynier **Negrelli**, twórca planów, podług których został zbudowany kanał. Wykonawcą projektu Negrellego był Francuz **Lesseps**, który z niezwykłą energią zdołał przezwyciężyć wszelkie trudności i zebrać pieniądze potrzebne do budowy. Pierwotnie najwięcej sprzeciwiali się temu Anglicy, którzy za żadną cenę nie chcieli dopuścić do ratyfikacji koncesyj, uzyskanych przez Lessepsa obawiając się, by ktokolwiek objął kontrolę nad drogą do Indii. Kiedy to wspaniałe dzieło jednak zostało wykonane, Anglia dzięki zręcznym machinacjom potrafiła wejść w posiadanie kanału. 15 listopada 1875 roku **premier Disraeli** dowiedział się, że zadłużony kedyw egipski sprzedaje akcje kanału. Dziesięć dni później dom bankowy **Rotszylda** gwarantował żądaną sumę czterech milionów funtów szterlingów, a następnego dnia już kontrakt został podpisany. W ten sposób zdobyty został przez Anglię jeden z najważniejszych punktów globu, o wyjątkowym znaczeniu politycznym.

Stolicą Egiptu jest Kair, milionowe miasto, o charakterze na wskroś wschodnim. Posiada wprawdzie operę, słynny hotel „Shepheard“, wybudowany w miejscu, gdzie mieszkał kiedyś Napoleon, szerokie bulwary, po których pędzą korowody aut, — mimo to jednak Kair jest afrykańskim miastem. Tuż obok wznoszą się potężne piramidy, w Muzeum Narodowym stoją zabytki starych dynastii, w meczetach i minaretach żyje wspomnienie tysiąca lat Islamu i Wschodu. W starych dzielnicach mieszkają Niloci, Arabowie i Sudańczycy obok białych, — cztery rasy, które wywarły swe piętno w historii Afryki Północnej. Wieczorem, lecz także i rankiem ulice Kairu są zupełnie puste, tak puste, jakgdyby się wyludniły po to, ażeby można było lepiej odczuć pogodę atmosfery i wyzwalającą lekkość niebios. Kair to milionowe miasto, pełne łodzi żaglowych, sunących po odnogach Nilu, pełne parków i zieleńców, po których fellahowie w swych długich szatach kroczą jak po miękkich dywanach.

Godny widzenia jest ogród zoologiczny w Kairze, położony po prawej stronie Nilu, nawprost gór Mokattam i delikatnych minaretów meczetu Muhamed-Ali. Najróżniejsze zwierzęta i egzotyczne ptaki żyją w tym wspaniałym ogrodzie, bogatym w aleje palmowe i niezwykłe okazy drzew.

Tak zwany „Rynek Rybny“ w Kairze, to **dzielnica prostytutek**. Jest on o wiele większy i barwniejszy aniżeli dzielnica starego miasta w Marsylii, słynąca w Europie jako amalgamat lewantyńskiego, afrykańskiego i kontynentalnego bezwstydu.

Na małych uliczkach, przed każdym drugim domem, siedzi sześć do ośmiu kobiet, najswobodniej demonstrując swe wdzięki przechodniom. Zresztą goście siedzący przy stolikach ulicznych kawiarń nie zwracają większej uwagi na te kapłanki płatnej miłości.

Gośćmi tej dzielnicy są nietylko marynarze, robotnicy i żołnierze, lecz przede wszystkim mieszkańcy miasta i okolic. Młody mężczyzna, który nie może sobie pozwolić na ożenek z powodu zbyt szczupłych zarobków, korzysta w Kairze z usług „Rynku Rybnego“.

Jak w panoptikum siedzą kobiety przed swymi domami. Piękne małe murzynki, metyski, tłuste Syryjki, pod warstwą białego pudru nieruchome jak lalki spoglądają na panujący tu zgiełk. Niekiedy zestawienie tych kobiet jest niezwykle wyrafinowane: między różowo szminkowaną Nubijką a dwunastoletnią dziewczynką berberyjską o rudych włosach, siedzi jasnowłosa Angielka w binoklach. Dziewczyny potrafią malować się z niezwykłym kunsztem, uzyskując najróżniejsze odcienie kolorów, które nadają ich twarzom gładkość porcelany.

Większość domów publicznych zaopatrzona jest na zewnątrz w przynoszące szczęście amulety, a wnętrze ich składa się z pokoiku z kanapą, dokąd z łatwością można zaglądać z ulicy.

W Marsylii istnieją przynajmniej kotary z paciorków, które odgraniczają kanapę od ulicy. W Kairze prostytutki po prostu przyglądają się, gdy jedna z ich towarzyszek przyjmuje gościa.

Po środku tej dzielnicy wznosi się meczet. Przed wejściem siedzi kobieta w czarnym stroju, śpiewająca metalowym, męskim głosem pieśni żałobne. Na stopniach ułożyła ona zwłoki swego małego dziecka. W tym kraju bowiem wszystko spokojnie odbywa się obok siebie. Śmierć nie przeraża żywych, którzy niewzruszenie poddają się okrutnemu losowi.

Ryby z temperamentem

W pośrodku Oceanu Atlantyckiego znajduje się morze Sargasso, które z niejednego powodu zasługuje na zainteresowanie przyrodnika. Między innymi ciekawość wzbudzić musi osobliwa fauna morska, obfitująca w niesłychanie rzadkie i liczne odmiany ryb. Roi się tam od najrozmaitszych gatunków ryb latających, odznaczających się przepięknym pstrym ubarwieniem.

W tej dziwnej okolicy żyje też odmiana znanych skądinąd ryb Gumaris, którą cechuje jedyny w rybim rodzaju obyczaj namiętnych pocałunków samców i samic. Inicjatywę do tego daje samiec, który upatrzywszy sobie samicę, zbliża się ku niej wywinąwszy wargi do „gorącego“ pocałunku.

Jeśli samica nie dość szybko zdecyduje się oddać pocałunek, wówczas mało rycerski samiec zmusza ją do tego, zadając jej dotkliwe ukąszenie. Nie wiemy dotąd jaka jest rola biologiczna tego rybiego całowania się. Wolno jednak, że całują się samce z samicami przypuszczać należy, że pocałunek ten ma coś wspólnego z miłością.

Fatalna torebka

Spowiedź kobiety

Przypominasz sobie wypadek automobilowy, któremu uległ Tadek Ferski w ubiegłym roku? Złamał sobie wówczas ramię. Otóż, moja droga, żywa dusza nie wie o tym, co ci teraz powiem. Wyobraź sobie, że ja byłam z nim wówczas na tej wycieczce. Jesteś pierwszą kobietą, której o tym opowiadam, bo wiem, że jesteś dyskretna i nie piśniesz nikomu słówkiem o mojej tajemnicy. Zresztą, nie jest to już takie ważne, bo od tego czasu w życiu moim zaszły wielkie zmiany...

Muszę ci powiedzieć, że ta wycieczka kosztowała mnie sporo nerwów. Nie tylko wówczas, kiedy się zdarzył wypadek, ale i później. Wiesz przecież, że uważano mnie wówczas za żonę Eugeniusza Pastuszkiewicza. Nie byliśmy wprawdzie poślubieni, Eugeniusz i ja, ale to wychodziło na jedno, bo mieszkaliśmy razem, a cały dom udawał, że uważa nas za prawowite małżeństwo. Zresztą Genek przyrzekł mi solennie, że w przyszłości załatwi wszystko jak się należy, jeżeli będę się należycie zachowywać.

Znasz Eugeniusza? Był sympatyczny i hojny, ale jednocześnie szalenie zazdrosny. Pomyśl tylko: jest o dwadzieścia lat ode mnie starszy, a to czyni mężczyznę podejrzliwym. Znasz również Tadka. Był mi tylko dobrym towarzyszem! O, wiem dobrze, co chcesz powiedzieć: że był mi czymś więcej niż towarzyszem! Wierz mi, nie posuwaliśmy się tak daleko. Rozumiesz mnie? Tadek jest miłym chłopcem, to prawda, ale nie można go traktować na serio, nawet w tym zakresie, jaki masz w tej chwili na myśli. Eugeniusz powinien był to zrozumieć i nie zasypywać mnie wyrzutami, ilekroć widział nas rozmawiających ze sobą!...

Byłam niemal cały dzień wolna, bo Eugeniusz był zajęty swoimi interesami. Także Tadek nie miał nic do roboty, bo nie miał żadnego stałego zajęcia. Od czasu do czasu, kiedy sprzyjała pogoda, zapraszał mnie na wycieczkę zamiejską. Jest zapalonym automobilistą i jedzie jak wariat. O, nie masz pojęcia, jak to ubóstwiam, zwłaszcza, że miał otwarty wóz. Wiatr zapiera ci dech w piersiach i wdziera się w uszy! Nie słyszysz nawet krzyków przechodniów, którzy muszą uskakiwać w bok, widzisz tylko jak się krzywią straszliwie i wygrażają pięściami... Boże, jakie to jest wesołe! I przez cały czas serce nie przestaje ci walić, śmierć czyha na każdym skrzyżowaniu, na każdym zakręcie. A kiedy potem wóz zatrzymuje się nagle, serce masz wezbrane szczęściem, czujesz się taka zmęczona, taka mała i bezwolna. I doprawdy, sama nie wiesz, dlaczego tak jest!

Tego dnia, kiedy zdarzył się ten wypadek, zapędziliśmy się nieco dalej, niż zwykle i kiedy zdecydowaliśmy się wracać, okazało się, że jest bardzo późno. Chciałam być w domu wcześniej niż Eugeniusz, któremu, naturalnie, o niczym nie wspominałam. Tadek starał się mnie uspokoić.

— Nie kłopocz się o to, — powtarzał. — Taki automobilista jak ja, zawsze przyjeżdża na czas!

Co się później działo, najdroższa, wydaje mi się dziś czymś niewiarygodnym. Prześcignęliśmy wszystkie wozy, nawet najsilniejsze i najszybsze. Niektórzy szoferzy wściekali się i nie chcieli nas puścić przodem. Mimo to Tadek wyprzedzał ich, nie rzadko ocierając się błotnikami o sąsiednie wozy... Po prostu oszalał!

Jak doszło do katastrofy, tego ci, kochana, dokładnie powiedzieć nie mogę. Nagle rozległ się zgrzyt i po chwili znalazłam się w zbożu, o dziesięć metrów od szczątków auta. Tadek leżał niedaleko mnie, wyciągnięty i zupełnie nieruchomy. Można było przypuszczać, że umarł, ale na szczęście był tylko nieprzytomny. Co się mnie tyczy, najdroższa, to nie odniosłam najmniejszego szwanku na ciele, najmniejszego zadrapania, lub choćby rozdarcia kostiumu. Nawet w pończoszkach nie puściło ani jedno oczko! Istny cud!

Najbardziej jednak zdumiała mnie szybkość, z jaką pośpieszono nam z pomocą. Okazało się, że rozbiliśmy się tuż obok pewnego wykwintnego pensjonatu. W pięć minut po katastrofie zaprowadzono mnie do pasiastego leżaka, który stał na dziedzińcu pensjonatu. Tadka przeniesiono na salę. Wciąż jeszcze był nieprzytomny. Byłam fatalnie zdenerwowana. Na miejscu znalazł się nawet lekarz, który natychmiast orzekł, że Tadkowi nic się złego nie stało, naturalnie, poza złamaniem ramienia. Najgorsze było więc to, że znajdowałam się tak daleko od domu i mało było szans, abym się tam dostała przed powrotem Eugeniusza z fabryki.

Okazało się jednak, że czuwa nade mną los. W pewnej chwili podszedł do mnie jakiś jegomość i uchyliwszy kapelusza zapytał, czy nie chciałabym udać się do miasta. Powiadam ci, najdroższa, chętnie rzuciłabym mu się na szyję! Skąd on wiedział, jakie jest moje najtajniejsze marzenie? Naturalnie, natychmiast zajęłam miejsce w jego kabriolecie i popędziliśmy bodaj jeszcze szybciej niż przed tym, kiedy jechałam z Tadkiem.

Tym razem obeszło się bez wypadku. Kazałam mu stanąć w pewnej odległości od domu, w którym mieszkam. Podziękowałam uprzejmie i spiesznie pobiegłam, modląc się o to, żeby Eugeniusza jeszcze nie było.

I jak sądzisz, najdroższa? Eugeniusza nie było jeszcze istotnie, ale kiedy chciałam otworzyć drzwi mieszkania, okazało się, że nie mam kluczy. Wogóle nie mam torebki! Została na miejscu wypadku! W ogólnym zamieszaniu zapomniałam o niej. Nie było więc rady, musiałam czekać, aż wróci Eugeniusz.

— Co ty tu robisz? — zapytał, kiedy zastał mnie na schodach. Obiecałaś przecież, że nie wyjdziesz sama na miasto?

— Doprawdy, byłoby lepiej, żebym została w domu! — odpowiedziałam z goryczą. — Wyszłam po proszek na ból głowy i byłam taka roztargniona, że zgubiłam w drodze powrotnej torebkę z kluczami.

Następnego dnia ukazał się w pismach opis katastrofy Tadka. Eugeniusz powiedział odrazu:

— Mam nadzieję, że ta nauczka przyda się temu idiocie. Czytałaś? Była z nim jakaś kobieta, ale zwiała, nim ją rozpoznano. Założę się, że to jakaś mężatka! Tfu, do licha!

Kiedy Eugeniusz wyszedł, zadzwoniłam do kliniki, gdzie przewieziono Tadka. Stan jego zdrowia był zadawalający. Powiedziano mi, że za trzy, cztery tygodnie przyjdzie do siebie. Tak więc, koniec końców oboje wyszliśmy na katastrofie nie najgorzej i wypadało właściwie podziękować opatrzności, że oszczędziła nam niemiłych perypetyj. Nie wiedziałam jeszcze, co mnie czeka.

Wieczorem, kiedy siedziałam z Eugeniuszem przy stole, weszła dziewczyna i zakomunikowała, że jakiś człowiek chce się ze mną widzieć. Eugeniusz zmarszczył brwi; wizyta ta wydała mu się podejrzana.

— Niech tu wejdzie, — powiedział, nie pytając mnie o zdanie.

Do jadalni wszedł barczysty chłopak w niebieskiej bluzie mechanika, uśmiechnięty niezbyt inteligentnie. Trzymał w ręku moją torebkę! Natychmiast zrozumiałam czym mi to może grozić. Był to z pewnością jeden z tych ludzi, którym nakazano odstawić do miasta szczątki tadkowego wozu. Znalazł między nimi moją torebkę i przybiegł w te pędy, święcie przekonany, że wyrządza mi niezwykłą grzeczność. Możesz sobie wyobrazić, moja kochana, że ogarnęła mnie szalona trema. Eugeniusz spoglądał na mnie z ukosa i zdawał się żywić najczarniejsze podejrzenia. A ten kretyn z torebką uśmiechał się przez cały ten czas i z najniewinniejszą pod słońcem miną przestępował z nogi na nogę. Przechodziłam prawdziwe męki. Zdawało mi się, że to bydlę nigdy już nie otworzy gęby! Koniec końców jednak zaczął mówić, naturalnie bez pośpiechu. Należał do tego gatunku ludzi, którzy lubią wszystkiemu, o czym mówią, nadawać znamię specjalnej ważności.

— Przynoszę szanownej pani torebkę.

— Znalazłem adres wewnątrz na zielonej kopercie...

— Uprzejmie panu dziękuję, — przerwałam mu szybko, w nadziei, że zapobiegnę w ten sposób bardziej szczegółowym wyjaśnieniom. Ale ten dureń bynajmniej nie ustępował.

— Torebkę szanownej pani, — zaczął od nowa, — znalazłem... tego...

Czułam, że zamieram. Eugeniusz otworzył usta, a twarz jego przybrała wyraz jeszcze bardziej podejrzliwy. Najwidoczniej domyślał się czegoś. Co zrobi, skoro się dowie prawdy? Przypomniałam sobie jego wielokrotnie powtarzaną pogróżkę: jeśli mnie kiedyś zdradzisz, zabiję cię!

Czułam, że blednę, a kolana zaczęły mi lekko dygotać. A nasz drogi znalazca wciąż jeszcze przestępował z nogi na nogę i z zadowoloną miną dozował efekty.

— Znalazłem torebkę pani, oczywiście, jeszcze wczoraj. Znalazłem ją tam, gdzie... gdzie ją pani zgubiła, o... — zrobił znaczący ruch ręką.

Wszystko stracone, czułam się zgubiona. A jednak! W momencie, kiedy paść miało krytyczne słowo, człowiekowi temu przyszło na myśl przyjrzeć mi się bliżej, zauważyć, że jestem bliska zemdlenia i z kolei przenieść wzrok na Eugeniusza, znajdującego się o krok od ataku sercowego. I wówczas powiedział:

— O tam! Na rogu ulicy! Nie daleko stąd!

Trzeba ci było widzieć, z jaką miną wypowiedział te słowa. Złośliwie, a jednocześnie dumnie, jakgdyby połknął wszystkie rozumy tego świata! Dałam mu sto złotych znaleźnego, wart był tych pieniędzy!

No i to wszystko! Aha, prawda, byłabym ci zapomniała wspomnieć o najważniejszym... Gustaw! Gustaw jest moim przyjacielem od sześciu miesięcy, to jest od czasu, kiedy zdecydowałam się zerwać z Eugeniuszem. To on właśnie jest automobilistą, który zawiózł mnie wówczas z miejsca wypadku do miasta. On również znalazł torebkę i przyniósł mi ją w przebraniu mechanika. Nie poznałam go wówczas i sądziłam, że ten głupi uśmiech jest autentyczny. W gruncie rzeczy Gustaw jest szalenie mądry i tylko udawał durnia. Tym razem, najdroższa, jest to prawdziwa miłość, a on obiecał się ze mną ożenić!

Parasol noś i... podczas wojny...



Mówi się, że żołnierz chiński obawia się bardziej deszczu, niżeli kul przeciwnika... Nasza fotografia potwierdza tę opinię.



Najmłodsi kadeci ze szkoły marynarskiej w Londynie

Reflektory i odkurzacze przeciw muchom

We wszystkich częściach świata, od dawna prowadzi ludzkość wojnę z muchami, komarami oraz moskitami, chroniąc się przed tą straszną klęską, która szczególnie w okolicach malarycznych pociąga rok rocznie tysiące ofiar.

Ostatnio rząd włoski przystąpił do bardzo interesującej akcji walki z tą plagą. Używa się do tej walki reflektorów wojskowych oraz specjalnie skonstruowanych odkurzaczy. Nocą, gdy zabłysną olbrzymie silne i duże strugi świateł reflektorów, komary milionami zlatują do źródła potoków światła, wówczas puszcza się w ruch odkurzacze, które automatycznie pracując, wchłaniają do specjalnie skonstruowanych worków te miliony zlatujących się komarów. Worki są również automatycznie opróżniane topiąc swoją zawartość w kadziach, napełnionych cieczą, zabijającą komary. Tak powtarzana akcja systematycznie co pewien okres czasu uwalnia ludzi i zwierzęta od tej strasznej plagi komarów.

OTWARTE DRZWI

NOWELA

Zapadał mrok. Szara mgła kładła się na pokój i otulała sprzęty. Jakiś dziwny, słodki zapach unosił się w powietrzu, drażnił gardło i kładł się ciężarem na piersiach. Mikołaj poruszał się jak we śnie. Zamknął okno, włożył płaszcz, kapelusz i zamierzał udać się na spacer. Zatrzasnął drzwi wyjściowe i nagle przypomniał sobie, że przecież zostawił klucze od zatrzasku w pokoju na stole. Drzwi były szczelnie zamknięte.

Należało udać sie po ślusarza, aby je otworzył. Mikołaj począł zwolna schodzić ze schodów. Na pierwszym piętrze, w tej samej klatce schodowej, znajdowało się mieszkanie doktora Borowicza, byłego dyrektora zakładu dla umysłowo chorych. Doktór Borowicz był już obecnie na emeryturze, ale wszyscy, którzy go znali twierdzili, że ten długoletni opiekun wariatów jest dziwakiem przypomina raczej swych pacjentów, aniżeli ich lekarza. Był to jednak cichy człowiek i Mikołaj od czasu do czasu zamieniał z nim kilka słów o pogodzie, witając i żegnając uprzejmie.

Drzwi parterowego mieszkania doktora były na oścież otwarte.

Mikołaj zatrzymał się i zajrzał do hallu. Był pusty.

— Zostawić otwarte mieszkanie i pójść swoją drogą?... — zastanawiał się Mikołaj. Należało przecież zwrócić uwage domowników na ten fakt. Mikołaj nacisnął guzik elektrycznego dzwonka. Nie słyszał spodziewanego dźwięku, natomiast zapaliła się nagle ukryta, czerwona żarówka. Mikołaj nacisnął raz jeszcze dzwonek: tym razem próg został oświetlony fioletowym światłem. Po każdym naciśnięciu dzwonka zamieniały się barwy. Żarówki miały kolor fioletowy, niebieski, żółty, czerwony, zielony. Ta gama świateł poczęła Mikołaja bawić. Naciskał coraz szybciej guzik dzwonka, wywołując orgię świateł. Barwy zmieniały się tak szybko, że tworzyły tęczę. W hallu nikt się nie zjawiał.

Mikołaj porzucił tę niezwykłą zabawę i wszedł do hallu. Prowadziły stąd rozmaite drzwi do dalszych części mieszkania. Żadne drzwi jednak nie posiadały klamki.

— Zatem to prawda, że doktór jest dziwakiem... — pomyślał sobie Mikołaj i otworzył jedyne drzwi, które posiadały klamkę.

Prowadziły one do dziecinnego pokoju. Mikołaj nie wiedział dotąd, że doktór posiada dziecko. Na podłodze leżała duża lalka, dokoła której rozrzucone były klocki. Wielki, bury miś leżał na dywanie. Znaczną część pokoju zajmowały szyny kolei żelaznej. Mikołaj ukląknął przy lokomotywie, nakręcił odpowiednią śrubkę i pełen jakieś dziwnej, wewnętrznej radości obserwował jak kolej poczyna szybko biec po szynach, wpada w tunele, przejeżdża pod mostami.

Długo jednak nie można tu było pozostać. Mikołaj obrzucił spojrzeniem ten raj dziecięcy i wszedł do następnego pokoju. Był to niewielki pokoik, pusty zupełnie. Naprzeciw drzwi stała ogniotrwała kasa. Drzwi były uchylone.

— Włamanie?... — przebiegło przez umysł Mikołaja... — Czyżby w domu grasowali włamywacze?...

Instynktownie zajrzał do wnętrza kasy. Dreszcz przebiegł po skórze Mikołaja: w kasie leżały, starannie ułożone, paczki papierowych banknotów. Była ich tutaj olbrzymia ilość. Przeogromny, niestrzeżony skarb. Mikołaj sięgnął ręką do kasy, wyjął stamtąd paczkę banknotów i przebiegł palcem po brzegach.

— Wezmą mnie za złodzieja.. — przebiegło przez umysł Mikołaja. — Nikt przecież nie uwierzy w bajeczkę o otwartych drzwiach, gdy zastanie mnie przy otwartej kasie, z pieniędzmi w dłoni. Mikołaj uchylił szerzej drzwi kasy i położył paczkę banknotów na swoje miejsce. Po czym rozejrzał się, chcąc udać się na dalsze poszukiwania domowników. Pokój, w którym się Mikołaj znajdował nie posiadał drzwi.

— Skoro wszedłem tutaj, więc drzwi były... — starał się logicznie rozumować Mikołaj. Drzwi jednak nie było. Nie było nawet ich śladu. Mikołaj począł opukiwać ściany. Żaden odgłos nie zdradzał jednak ukrytego wyjścia. Zimny pot wystąpił na czoło Mikołaja, a włosy zjeżyły mu się na głowie.

— Pułapka!?... — Natrętna myśl kołatała w czaszce.

Mikołaj poczuł ogarniająca go słabość. Instynktownie oparł się plecami o drzwi żelaznej kasy. Drzwiczki przymknęły się, kasa obróciła się dokoła swej osi i z poza niej ukazała się upragnione wyjście. Mikołaj wybiegł tamtędy. Nagle znalazł sie on w innym świecie. Obszerny pokój zalany był potokami światła, które nie wiadomo skąd się tutaj dostawało. Kaktusy od najmniejszych do największych zdobiły wszystkie kąty i ściany pokoju. Sufit zasłaniały olbrzymie palmy. Na sofie leżała uśpiona kobieta. Była zjawiskowo piękna. Długie rzęsy rzucały cień na policzki, białe, lekko zaróżowione policzki, przypominały brzoskwinię. Młoda kobieta spała bardzo mocno. Regularny oddech wznosił jej piersi. Na nagim ramieniu widać było okrągłą, ciemną plamkę.

— Jest piękna i zupełnie podobna do Marii, którą kochałem przed pięciu laty. Tamta miała również takie znamię. Co się z nią stało?... Nie widziałem jej tak dawno...

Mikołaj poczuł jakąś dziwną chęć po głaskania kasztanowych włosów uśpionej kobiety. Opanował się jednak i postanowił nie budzić śpiącej. W tym tajemniczym domu dziwaka, muszą jednak być jacyś domownicy. Uchylone drzwi prowadziły do następnego pokoju.

Była to olbrzymia sala, dziwaczne laboratorium, pełne szklanych słojów, probówek, naczyń i gazowych palników. Ściany pokoju zastawione były półkami, na których poustawiane były słoiki, zaopatrzone etykietami. Słoików była niezliczona ilość, a każdy z nich zawierał innej barwy płyn. Mikołaj począł studiować napisy. Był więc płyn na wzmocnienie pamięci, na przywrócenie słuchu, na polepszenie wzroku... Ten ostatni słoik, wypełniony żółtawą cieczą, zwrócił uwagę Mikołaja. Oddawna już lekarz radził mu się zaopatrzyć w okulary, albowiem wzrok jego słabł z każdym dniem.

Mikołaj zdecydował się. Wziął ze stołu tamponik waty, zdjął z półki słoik, umaczał watę i przyłożył do powiek, licząc do siedemdziesięciu, stosownie do przepisu na etykiecie. Początkowo poczuł nieznośne pieczenie. Przez chwilę nie widział nic, później przed oczy jego napływała jakaś mgła Mgła rozrzedzała się coraz bardziej i wreszcie zniknęła. Mikołaj widział teraz wszystko lepiej i wyraźniej, aniżeli przedtem. Mógł nawet odcyfrować napisy na słoikach najwyższych półek.

— Dr. Borowicz jest dobroczyńcą ludzkości, — pomyślał Mikołaj. — Jeżeli tego płynu nikt dotąd nie zna, postaram się skłonić doktora, aby wynalazek swój rozpowszechnił...

W mieszkaniu panowała głucha cisza.

— Doktorze!!... — począł krzyczeć Mikołaj.

— ... ooorzeee... — powtórzyło echo.

W sąsiednim pokoju była kaplica. Panował tutaj mrok.

Brokatowa kotara zakrywała wąskie stopnie, prowadzące w dół. Mikołaj począł po nich zstępować. Znalazł się w obszernej piwnicy, słabo oświetlonej niebieskawym światłem. Stała tutaj wielka skrzynia, której wieko ozdobione było rysunkiem pajęczyny i pająka. W kącie widniał napis: „Doktór Borowicz". Mikołaj ostrożnie uniósł wieko. Spodziewał się znaleźć w skrzyni jakieś jadowite żmije, zwłoki ludzkie, lub conajmniej szkielet. W tym dziwnym mieszkaniu było wszystko możliwe.

Skrzynia jednak była pusta. Ciężkie wieko zamknęło się z łoskotem. Łoskot zbudził, śpiące po kątach, nietoperze, które z głuchym szelestem skrzydeł, poczęły krążyć w piwnicy. W ciemnym kącie dał się słyszeć plusk wody. Znajdował się tutaj basen z wodą zaskórną. Nagle do uszu Mikołaja dobiegł krzyk. Dwie ręce z kurczowo zaciśniętymi palcami wychyliły się na chwilę z fali i zniknęły.

— Doktór Borowicz tonie... — domyślił się Mikołaj. — Należy go ratować.

Mikołaj położył się na brzuchu, na brzegu wody i wyciągnął rękę, by uratować tonącego. Chwycił dłoń doktora. Ciężar tonącego był jednak tak silny, że wciągnął Mikołaja w głąb lodowatej wody. Dwie ręce poczęły go dusić za gardło.

— Umieram!... — pomyślał Mikołaj i nagle poczuł, że dotknął stopami dna i, że nie otacza go już zimna woda, ale jakieś ciepłe powietrze.

Mikołaj otworzył oczy. Doktór Borowicz trzymał go silnie za ramiona stojąc za jego plecami. Obydwaj stali na szerokim, zakurzonym gościńcu pnącym się pod górę.

— Droga do nieba... — zrozumiał Mikołaj... — Umarłem...

★

— Żyje, — powiedział półgłosem mężczyzna w białym fartuchu, schylając się nad łóżkiem.

Obok stały jakieś białe postacie kobiece.

— Został w porę uratowany. Na szczęście czad wydostawał się przez uchylone okno. Gdyby pozostał jeszcze pół godziny w pokoju zatrutym dwutlenkiem węgla, byłoby po nim... —

„Miss Foto"



W Paryżu odbył się konkurs na najfotogeniczniejszą Francuzkę. Na zdjęciu laureatka — oblężona przez fotografów.

6-letni chłopiec jako... przesyłka pocztowa

Niezwykła odyssea młodego Artura Kocha

Z San Francisco donoszą:

Przyjechał tutaj koleją 6-letni chłopiec Artur Koch, który odbył podróż z Niemiec do Ameryki, jako... przesyłka pocztowa. Na palcie miał naszyty kawałek płótna z takim napisem: „Pani J. W. Elliot dla doręczenia Katarzynie Koch 5334 Graty avenue, San Francisco, U. S. A.

Matka Artura Kocha, urodzona w Hamburgu, wyemigrowała w zeszłym roku do Ameryki. Nie wiedząc, jak jej się tam powiedzie, zostawiła syna w Niemczech u krewnych. Niedawno napisała, że zarabia już dosyć, aby móc utrzymywać dziecko, ale nie stać jej na bilet okrętowy dla malca.

Krewni Artura, otrzymawszy tę wiadomość wpadli na osobliwy pomysł: udali się do dyrekcji niemieckiego towarzystwa okrętowego i oświadczyli, że chcą wysłać chłopca jako... przesyłkę pocztową. Dyrekcja, biorąc pod uwagę motywy niezwykłej prośby, zgodziła się przyjąć tę żywą przesyłkę. Nie popełniła przy tym wykroczenia. Przepisy pocztowe pozwalają poczcie przewozić zwierzęta, a że nie wspominają o ludziach, to można różnie rozumieć: albo jako milczący zakaz, albo jako milczące zezwolenie. Druga interpretacja wydaje się nawet słuszniejszą, bo dla czego ludzie mieliby nie korzystać z praw przyznanych zwierzętom.

Tak widocznie powiedzieli sobie kierownicy linii okrętowej i Artur Koch wyruszył do Ameryki jako przesyłka pocztowa. Nie mógł się skarżyć na pocztę: żywiono go nieźle, a w kajucie pocztowej spał zupełnie wygodnie. Ponadto — ale to już nie było zasługą poczty — karmili go smakołykami pasażerowie, którzy ogromnie się zainteresowali jedyną w swoim rodzaju przesyłką.

W Nowym Jorku chłopca wsadzono do samochodu pocztowego i przewieziono na dworzec kolejowy, gdzie go ulokowano w wagonie pocztowym, w którym przejechał wszerz całe Stany Zjednoczone.

W San Francisco chłopczyk oświadczył matce, że byłby zupełnie zadowolony z podróży, gdyby nie natręctwa „głupich ludzi, którzy nie dawali mu spokoju".

W Albanii jest najlepiej

Jeżeli szczęście i dobrobyt kraju ustalać na podstawie ilości samobójstw, popełnianych przez obywateli danego państwa — wypadnie, iż Albania należy do najszczęśliwszych zakątków świata, albowiem najmniej popełnia się tutaj samobójstw.

Po raz pierwszy od kilku lat wydarzył się w Albanii wypadek samobójstwa. Zabił się 50-letni wieśniak, nazwiskiem Betisegowic, który to „historyczne" samobójstwo popełnił dlatego, iż nie mógł się pogodzić z myślą o ustawowym zniesieniu poligamii. (v)

TYDZIEŃ RADJOWY

od dnia 14 do 20 listopada

NIEDZIELA

WARSZAWA I WSZYSTKIE STACJE POLSKIE.

1339 m. — 120 kW.

8.00 Audycja poranna. — 9.00 Transmisja nabożeństwa z kościoła św. Krzyża w Warszawie. — 12.00 Poranek muzyczny w wyk. orkiestry Symfonicznej m. Poznania. — 13.10 Rachunek sumienia i Przylądek Dobrej Nadziei, fragmenty z książki. — 13.30 Muzyka obiadowa. — 14.45 Audycja dla wsi. — 15.45 Wszystkiego po trochu, audycja dla dzieci. — 16.05 Robert Schumann: Sceny leśne op. 82. — 16.45 Aniela i życie, powieść mówiona. — 17.00 Koncert dla dzieci i młodzieży ze studia na wystawie radiowej w Bydgoszczy. — 18.05 Śpiewają Irena Carnero i Marian Wowrzkowicz. — 18.40 Słuchowisko „Zioła i kamienie", napisała Janina Morawska. — 19.35 Słynni wirtuozi V audycja. — 21.15 Hanusia z Pohulanki, sielanka. — 22.00 Opowieść o Mozarcie, III audycja.

BERLIN.
357 m — 100 kW.

6.30 Koncert z Hamburga. — 10.00 Muzyka rozrywkowa. — 12.00 Koncert południowy. — 14.00 Koncert: Suita (Scarlatti); Moment musical Cis-moll i F-moll (Schubert); Uw. „Zakaz miłosny" (Wagner); Serenada (Strauss); Kikimora (Liadow); Walc weselny (Dohnanyi); Scena końcowa III aktu „Aidy" (Verdi). — 18.00 Koncert na instrumentach dętych. — 20.00 „Bal Maskowy" opera Verdiego. — 22.30 Muzyka taneczna.

BRUKSELA.
484 m — 15 kW.

12.00 Koncert rozrywkowy i płyty. — 16.00 Koncert ork. — 20.15 Muzyka z płyt. — 22,20 Koncert ork.: Warjacje (Schumann); Walc (Drigo); Melodia (Komzak); Menuet (Popper); Menuet (Bolzoni). — 0.10 Muzyka rozrywkowa i taneczna.

BUDAPESZT.
550 m — 120 kW

12.30 Koncert ork. operowej. — 15.50 Koncert 17.00 Koncert fortepianowy. — 21.45 Koncert: Uw. „Rosemunde" (Schubert); Symfonia C-dur (Beethoven); Warjacje symfoniczne (Jerger). — 23.30 Muzyka cygańska.

DEUTSCHLANDSENDER.

9.00 Muzyka rozrywkowa. — 10.45 Muzyka z płyt. — 12.00 Koncert południowy. — 15.00 Płyty. — 17.00 Tańce i marsze. — 20.00 Koncert. — 22.30 Zapraszamy do tańca.

DROITWICH.
1500 m — 150 kW.

13.30 Muzyka rozrywkowa. — 16.00 Koncert ork. — 18,20 Koncert: Uw. „Tajemnica Zuzanny" (Wolf-Ferrari); Sarabanda (Debussy); Koncert fortepianowy Nr. 2 G-dur (Haydn); Poemat symfoniczny (Balakirew). — 22.05 Muzyka amerykańska.

HILVERSUM.
301 m — 120 kW

12.50 Koncert rozrywkowy. — 14.10 Transmisja z Indii. — 16.40 Muzyka taneczna. — 21.40 Koncert skrzypcowy op 35 D-dur (Czajkowski). 23.50 Muzyka taneczna. — 0.10 Płyty.

LONDYN
342 m — 50 kW

17.00 Koncert tria. — 19.00 Koncert ork.: Uwertura G-moll (Bruckner); Melodia z opery „Zygfryd" (Wagner); Wariacje na temat Haydna (Brahms); Improptu Nr1 Valse brillante (Chopin). — 23.30 Koncert ork.

MEDIOLAN.
369 m — 50 kW

12.30 Koncert. — 17.00 Koncert symfoniczny. 20.30 Muzyka rozrywkowa. — 23.15 Muzyka taneczna

OSLO
1154 m — 60 kW

13.30 Koncert ork. — 16.10 Muzyka norweska. 21.15 Koncert ork.: Suita (Grieg); „Pocztylion z Lonjumeau" (Adam); Suita (Coates); Taniec godzin (Hansen); Melodia (Sibelius); Walc kwiatów (Ravel); Suita „Poławiacze pereł" (Bizet).

PARYŻ
1648 m — 80 kW

13.00 Koncert. — 16.00 Pieśni. — 18.00 Koncert. — 20.45 Duety. — 21.30 Transmisja opery. 23.30 Płyty. — 24.00 Muzyka taneczna.

PRAGA
470 m — 120 kW

11,25 Koncert. — 17,35 Niemiecka audycja. — 20.05 Muzyka rozrywkowa. — 22.20 Muzyka z płyt.

SZTOKHOLM
426 m — 55 kW

14.30 Koncert: Uw. „Wesoły chłopiec" (Suppe); Suita japońska (Yoshitomo); Wesoła wdówka (Lehar); Serenada (Titl); Menuet (Haendel); Intermezzo (Czibulka); Uw. „Złodziejska sroka" (Rossini). — 16.00 Koncert kwartetu. — 20.30 Transmisja opery. — 22.15 Muzyka rozrywkowa.

STRASSBURG
349 m — 100 kW

13.00 Koncert. — 15.00 Koncert. — 18.15 Muzyka kościelna. — 20.00 Transmisja z Opery Berlińskiej. — 24.00 Muzyka taneczna.

STUTTGART
523 m — 100 kW

6.00 Koncert z Hamburga. — 10.00 Muzyka z płyt. — 12.00 Koncert południowy. — 14.30 Muzyka rozrywkowa z płyt. — 19.30 Muzyka rosyjska. — 20.00 Koncert. — 22.30 Muzyka taneczna i rozrywkowa. — 24.00 Koncert nocny orkiestry „Augusteum" w Rzymie pod kierownictwem Bernardina Molinari (płyty): Fontanny Rzymu (Respighi); Symfonia Nr. 6 H-moll patetyczna (Czajkowski).

WIEDEŃ.
507 m — 120 kW

11.45 Koncert symfoniczny: IV Symfonia C-moll, tragiczna (Schubert); Pieśni na temat poematów chińskich (Laska); Wariacje symfoniczne na fortepian i ork. (Franck). — 15.40 Muzyka kameralna. — 19.40 Muzyka wiedeńska. — 22.30 Muzyka taneczna.

PONIEDZIAŁEK

WARSZAWA I WSZYSTKIE STACJE POLSKIE.

6.15 Audycja poranna. — 11.15 Audycja dla szkół. — 11.40 Od warsztatu do warsztatu: Stan rzemiosła szklarskiego. — 15.45 Z pieśnią po kraju. — 16.15 Orkiestra rozrywkowa. — 17.00 Twórca narkozy, James Simpson, odczyt. — 17.15 Koncert kameralny w wykonaniu Kwartetu Warszawskiego. — 18.10 Mniej znani pieśniarze. — 18.35 Audycja dla wsi. — 19.00 Audycja żołnierska. — 19.30 Dyskutujmy. Różnice psychiczne między kobietą a mężczyzną. — 20.21 Koncert rozrywkowy (ze Lwowa). — 22.00 Jugosłowiański koncert symfoniczny w wykonaniu Orkiestry P. R., pod dyr. Ladislawa Grinsky'ego.

BERLIN.

12.00 Koncert południowy. — 14.15 Muzyka rozrywkowa. — 17.00 Koncert. — 18.00 Koncert z płyt: Uw. „Preciosa" (Weber); Norweski karnawał artystów (Svendsen); Pieśń z op. „Latający Holender" (Wagner-Liszt); Melodia z „Damy Pikowej" (Czajkowski); Preludium (Rachmaninow); Humoreska (Dvorak); Walc (J. Strauss); Suita baletowa (Popy); Dwa marsze (R. Strauss) 20.00 Koncert solistów. 22.30 Muzyka nocna.

BRUKSELA.

13.30 Koncert. — 18.00 Koncert wiolonczelowy. — 19.15 Koncert ork. — 22.45 Muzyka rozrywkowa. — 23.10 Kabaret.

BUDAPESZT.

12.05 Muzyka cygańska. — 13.30 Pieśni. — 17.30 Muzyka taneczna. — 21.25 Koncert ork. operowej. — 23.05 Muzyka cygańska.

DEUTSCHLANDSENDER.

10.00 Dzieci śpiewają. — 12.00 Koncert południowy. — 14.00 Muzyka rozrywkowa. — 16.00 Koncert popołudniowy. — 18.25 Płyty. — 20.00 „Ifigenia w Aulidzie" opera Wagnera. — 22.30 Koncert nocny.

DROITWICH.

13.25 Koncert ork. — 16.00 Muzyka rozrywkowa. — 19.20 Koncert: Uw., op. 62 (Mackenzie) Tońce angielskie (Cowen); Z Symfonii Irlandzkiej (Sullivan); Kopciuszek (d'Albert); Poemat symfoniczny (Wallace). — 23.50 Muzyka rozrywkowa. — 0.30 Muzyka taneczna.

HILVERSUM.

12.20 Koncert rozrywkowy. — 14.55 Koncert. 16.10 Koncert: Uw. „Uprowadzenie z Serailu" (Mozart); Dwie arie z „Czarodziejski flet" (Mozart); Symfonia Nr. 100 G-dur (Haydn); Aria z opery „Car i cieśla" (Lortzing); Aria z op. „Bal maskowy" (Verdi); Uw. „Phedre" (Massenet). — 20.10 Koncert fortepianowy. — 23.00 Płyty. — 23.50 Muzyka taneczna.

LONDYN.

11.45 Koncert ork. — 14.00 Muzyka taneczna. 17.30 Recital organowy. — 21.30 Koncert muzyki kameralnej: Sonata na flet i ork. smyczk. (Scarlatti); Psycha (de Falla); Melodia (Pierne); Nokturn (Franck); Czarodziejski flet (Ravel); Mandolina (Debussy); Ogród miłości (Viullermoz); Suita (Schmitt). — 23.50 Muzyka taneczna. — 0.40 Płyty.

MEDIOLAN.

12.30 Muzyka rozrywkowa. — 17.15 Koncert fortepianowy. — 20.30 Koncert. — 21.00 Operetka. — 23.15 Muzyka taneczna.

OSLO.

17.00 Muzyka rozrywkowa. — 20.00 Koncert symfoniczny. — 22.15 Koncert rozrywkowy. —

PARYŻ.

11,20 Tańce klasyczne. — 12.30 Pieśni paryskie. — 15.45 Muzyka z płyt i pieśni. — 17.15 Koncert na wiolonczeli. — 21.30 Koncert ork.: Utwory Glucka. — 23.30 Płyty.

PRAGA.

12.11 Muzyka z płyt. — 15.30 Koncert. — 16.35 Muzyka popularna. — 19.15 Słowackie pieśni ludowe. — 21.30 Sonata kreutzerowska A-dur op. 47 na skrzypce i fortepian (Beethoven).

SZTOKHOLM.

12.25 Muzyka rozrywkowa. — 14.30 Koncert solistów. — 17.30 Koncert. — 22.00 Muzyka z płyt.

STRASSBURG.

12.45 Koncert. — 14.00 Koncert. — 18.15 Recital fortepianowy. — 20.30 Koncert. — 21.30 Wieczór teatralny.

STUTTGART.

8.30 Koncert poranny. — 12.00 Koncert południowy. — 16.00 Płyty. — 19.15 Muzyka rozrywkowa. — 21.15 Koncerty z okazji 150-lecia śmierci Glucka: Uw. „Armida"; Wczesne groby; Sonata F-dur; Aria z „Parysa i Heleny"; „De profundis" na chór mieszany i organy. — 24.00 Koncert nocny.

WIEDEŃ.

11.45 Koncert symfoniczny. — 15.40 Muzyka kameralna. — 19.25 Muzyka rozrywkowa. — 21.35 „La Corona" opera Glucka. — 22.30 Koncert zespołu Schrammla.

WTOREK

WARSZAWA I WSZYSTKIE STACJE POLSKIE.

6.15 Audycja poranna. — 11.15 Audycja dla szkół. — 11.40 Pieśni (płyty). — 11.45 Bajka o dziewczynie i paniczu, zaklętym w niedźwiedzia. — 16.15 Recital wiolonczelowy Dezyderiusza Danczowskiego. — 17.00 Motocyklem nad Atlantyk, felieton. — 17.15 Historia tańca. — 19.00 Roman Kołoniecki, Józef Czechowicz, Bolesław Miciński, Adam Galis: „Przy stoliku literackim". — 19.30 Pieśni Polesia, śpiewa Michał Sumicki. — 20.00 Muzyka taneczna. — 21.00 Sylwetki kompozytorów. Utwory Eugeniusza Pankiewicza. — 22.00 Muzyka lekka w wykonaniu Orkiestry Wileńskiej.

BERLIN.

6.30 Poranek muzyczny. — 8.30 Koncert z Kolonii. — 12.00 Koncert południowy. — 15.00 Muzyka rozrywkowa. — 18.00 Koncert radio-ork.: Tańce i melodie (Brandt-Buys); Poemat (Fiebich); Fantazja hinduska (Haenschel); Pieśń miłosna (Schuett); Melodie z „Rosemarie" (Friml); Noc miłosna (Schmaltisch); Serenada hiszpańska (de Micheli). — 21.00 Barwne melodie z płyt. — 22.30 Muzyka rozrywkowa i taneczna.

BRUKSELA

13.00 Słynne uwertury. — 14.40 Recital organowy. — 19.30 Muzyka nordycka: Akwarele (Gade); Pieśni liryczne (Grieg). — 21.00 Transmisja opery. — 23.10 Muzyka z płyt.

BUDAPESZT

17.30 Muzyka cygańska. — 18.45 Koncert. — 22.30 Koncert skrzypcowy. — 23.10 Koncert ork. salonowej Kalmara.

DEUTSCHLANDSENDER

12.00 Koncert południowy. — 15.15 Muzyka z płyt. 16.00 Koncert popołudniowy. — 19,10 Muzyka popularna. — 21.15 Koncert. — 23.00 O. Joost gra.

DROITWICH

12.45 Muzyka kameralna. — 14.15 Koncert. — 19.25 Koncert kwintetu. — 23.30 Koncert: Rapsodia Nr. 4 (Brahms); Adagio (Grazielli); Mock Morris (Grainger); Havanaise (St. Saens); Melodia (Gibbs); Giga (Vivaldi); Rapsodia węgierska Nr. 11 (Liszt). — 24.00 Muzyka taneczna.

HILVERSUM

12.10 Koncert rozrywkowy. — 14.40 Koncert. 16.40 Recital fortepianowy. — 19.45 Muzyka taneczna. — 20.55 Muzyka z płyt. — 0.20 Koncert rozrywkowy.

LONDYN

12.15 Koncert ork. i wokalny. — 14.15 Koncert kwartetu — 17.00 Koncert. — 19.00 Koncert septetu: Zaproszenie do tańca (Weber); Konzertstueck (Raff); Walc As-dur (Brahms); Polonez A-dur (Chopin). — 21.15 Symfonia Nr. 6 D-moll (Sibelius). — 23.25 Muzyka taneczna. — 0.40 Płyty.

MEDIOLAN

13.15 Koncert. — 17.15 Koncert solistów. — 20.30 Koncert. — 21.00 Komedia. — 23.15 Muzyka taneczna.

OSLO

17.00 Muzyka rozrywkowa. — 19.30 Koncert skrzypcowy. — 22.15 Koncert chóru.

PARYŻ

12.00 Muzyka austriacka. — 13.20 Koncert i pieśni. — 17.15 Koncert fortepianowy. — 21.15 Słuchowisko. — 23.15 Muzyka kameralna.

PRAGA.

12.11 Muzyka z płyt. — 15.30 Koncert. — 17.30 Kwartet smyczkowy (Novotny). — 19.15 Koncert wojsk. — 22.15 Muzyka z płyt.

SZTOKHOLM

12.25 Muzyka rozrywkowa. — 13.45 Pieśni. — 18.00 Płyty. — 21.00 Utwory Chopina. — 22.00 Koncert: Symfonia Es-dur (Haydn); Koncert (Rosenberg); Suita (Rosenberg).

STRASSBURG

12.45 Koncert: Tutti Pazzi (Razigade); Sceny malownicze (Massenet); Divertissement na temat pieśni rosyjskich (Rabaud); Mała suita (Tomasi); Tańce rumuńskie (Bartok). — 18.15 Utwory Haydna. — 20.30 Koncert. — 21.30 Koncert.

STUTTGART.

6.30 Poranek muzyczny. — 8.30 Koncert z Kolonii. — 12.00 Koncert południowy. — 16.00 Koncert z Królewca. — 19.15 Koncert kameralny 22.30 Tańce czeskie (Smetana). — 24.00 Koncert nocny: Kwartet smyczkowy, część C-moll (Schubert); 3 pieśni (Schubert); Część z kwintetu Es-dur op. 47 (Schumann); 3 pieśni (Schumann); Scherzo (Sonne); 3 walce (Reger); Suita liryczna na ork. (Grieg).

WIEDEŃ.

12.00 Koncert południowy. — 14.00 Płyty. — 16.05 Koncert. — 17.35 Recital skrzypcowy. — 19.40 Muzyka ludowa. — 22.20 Koncert chóru islandzkiego. — 22.40 Koncert muzyki rozrywkowej.

ŚRODA

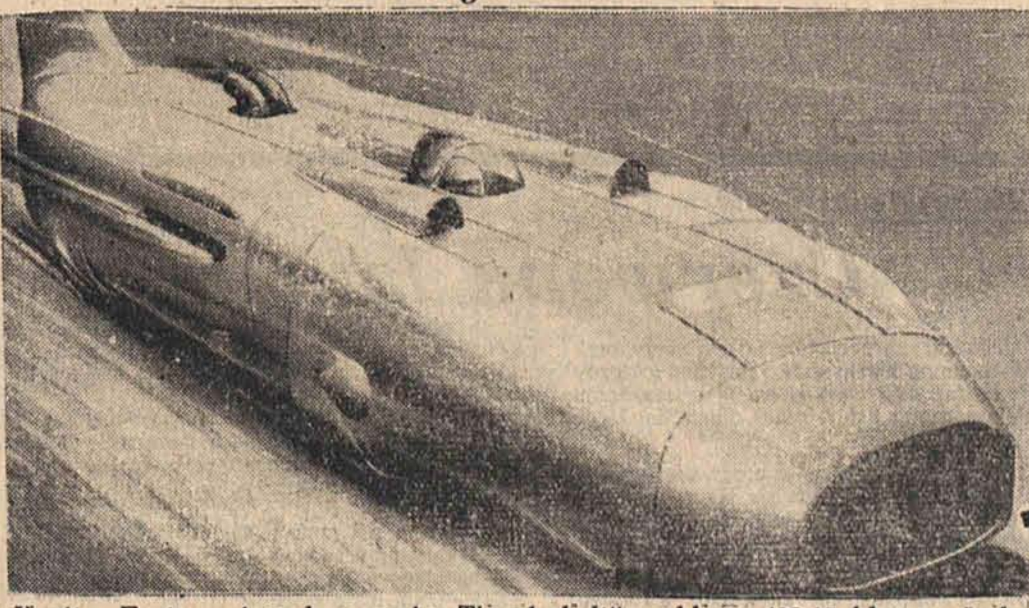
WARSZAWA I WSZYSTKIE STACJE POLSKIE.

6.15 Audycja poranna. — 11.15 Audycja dla szkół. — 11.40 Saksofon i klarnet (płyty). — 15.45 Hokus pokus dominikus „Czy stalówka ma nogi", audycja dla dzieci. — 16.15 Koncert solistów (ze Lwowa). — 17.00 Wojskowa potęga lotnicza Italii, odczyt. — 17.15 Koncert Orkiestry Straży Więziennej. — 17.50 Kłopoty lokatora, pogadanka. — 18.10 Orkiestra Pawła Withmana (płyty). — 19.00 W dwunastą rocznicę śmierci Stefana Żeromskiego (recytacje prozy). — 19.20 Pieśni lubelskie. — 19.35 Śladami myśli prof. Twardowskiego „Prof. Twardowski i jego uczniowie". — 20.00 Zapomniane piosenki (płyty). — 21.00 Koncert chopinowski. Gra Bolesław Woytowicz. — 21.50 Piękno mowy polskiej i kwadrans poezji. — 22.00 Muzyka taneczna w wykonaniu Małej Orkiestry P. R. pod dyr. Zdzisława Górzyńskiego. — 22.15 Muzyka angielska.

BERLIN

8.20 Koncert. — 10.00 Muzyka rozrywkowa. — 12.00 Koncert południowy. — 16.00 Koncert. — 18.00 Muzyka z płyt. 21.00 Słuchowisko. — 22.30 Muzyka rozrywkowa.

Rekordy motorowe



Kapitan Eyston osiągnął na wozie „Thunderbolt" szybkość 498,15 klm. na godz.

BRUKSELA.

— 13.30 Muzyka rozrywkowa. — 18.00 Koncert: Utwory Wagnera. — 18.40 Koncert: Taniec (Bizet); Sarabanda (Ferroud); Taniec węgierski Nr. 3 (Brahms); Taniec kozacki (Czajkowski); Bourree fantasque (Chabrier). — 21.00 Muzyka kameralna. — 22.45 Chóry rosyjskie. — 23.30 Muzyka taneczna.

BUDAPESZT.

13.30 Muzyka cygańska. — 16.00 „Traviata", opera Verdiego. — 19.45 Koncert radioork. — 22.15 Koncert ork. operowej. — 23.30 Muzyka taneczna.

DEUTSCHLANDSENDER.

10.00 Muzyka rozrywkowa. — 12.00 Koncert południowy. — 15.15 Pieśni włoskie. — 18.30 Koncert solistów. — 19.10 Muzyka rozrywkowa. — 22.30 Muzyka nocna. — 23.00 Muzyka taneczna.

DROITWICH.

12.45 Koncert ork. i wokalny. — 14.30 Koncert kwintetu. — 18.00 Muzyka rozrywkowa. — 21.15 Koncert symfoniczny: Serenada Nr 1 D-dur (Mozart); Koncert C-dur na wiolonczelę i ork. (Tovey). — 23.55 Muzyka taneczna.

HILVERSUM.

12.55 Koncert ork. — 18.40 Muzyka rozrywkowa. — 20.55 Muzyka wiedeńska. — 22.45 Koncert ork.: Uw. „Anacreon" (Cherubini); Symfonia włoska A-dur (Mendelssohn-Bartholdy); Koncert Brandenburski D-dur Nr. 5 (Bach). — 24.00 Płyty.

LONDYN.

12.00 Muzyka rozrywkowa. — 14.15 Recital organowy. — 17.15 Koncert ork. — 20.30 Koncert fortepianowy. — 22.30 Muzyka rozrywkowa 23.25 Muzyka taneczna.

MEDIOLAN.

12.30 Koncert ork. — 17.15 Solo fortepianowe. 20.30 Muzyka rozrywkowa. — 22.10 Koncert fortepianowy. — 23.15 Muzyka taneczna.

OSLO.

17.00 Koncert. — 20.05 Muzyka kameralna. — 22.15 Muzyka nordycka. — 23.00 Muzyka taneczna.

PARYŻ.

13.00 Koncert rozrywkowy i pieśni. — 15.45 Płyty. — 17.15 Solo skrzypcowe. — 20.00 Muzyka z płyt. — 21.30 Program rozrywkowy.—23.30 Płyty.

PRAGA.

12.35 Koncert. — 16.45 Utwory Smetany. — 20.55 Koncert: Utwory Foerstera. — 22.35 Suita fortepianowa op 10 (Borkovec).

SZTOKHOLM.

14.15 Muzyka rozrywkowa. — 17.05 Pieśni Schuberta. — 21.05 Koncert solistów. — 22.00 Muzyka taneczna. —

STRASSBURG.

12.45 Koncert. — 14.00 Koncert. — 18.15 Koncert: Monsieur de Pourceaugnac (Lully); Herkules (Haendl); Epithalame (Delaunay); Zeznanie (Lavagne); Tańce z Tanagry (Zino-Zina). — 20.30 Koncert. — 21.30 Koncert symfoniczny.

STUTTGART.

10.30 Muzyka z płyt. — 12.00 Koncert południowy. — 14.00 Koncert rozrywkowy z płyt.— 19.30 „Latający Holender" opera Wagnera. — 24.00 Koncert z Frankfurtu: Fantazja orkiestrowa „Cinderella" (Coates); Uwertura dziecięcia (Quilter); Studium symfoniczne „Falstaff" (Elgar). —

WIEDEŃ

12.00 Koncert południowy. — 14.00 Płyty. — 16.05 Koncert popołudniowy: Walc (Strauss); Chanson Madecasses (Ravel); Etiuda koncertowa F-moll (Liszt); Habanera (Chabrier); Hiszpański taniec narodowy (Macha-Corrona); Potp. z „Rusałki" (Dvorak). — 19.25 „Alkeste" tragedia muzyczna Glucka. — 21.50 Muzyka taneczna.

CZWARTEK

WARSZAWA I WSZYSTKIE STACJE POLSKIE.

6.15 Audycja poranna. — 11.45 Wielcy muzycy dzieciom, poranek muzyczny dla szkół powszechnych z Wilna. — Edward Grieg: Pallada op. 24 (płyty). — 15.45 Wędrówki muzyczne, audycje dla młodzieży. — 16.15 Orkiestra mandolinistów „Kaskada". — 16.55 O książce Chałasińskiego „Szkoła w społeczeństwie amerykańskim", odczyt. — 17.10 Fr. Szubert: Piękna młynarka, cykl pieśni, I-sza audycja. — 18.35 Audycja dla młodzieży wiejskiej „Nasza wieś w poezji". — 19.00 Słuchowisko „Pierwsza miłość poety". — 19.30 Recital. — 20.00 Koncert rozrywkowy z Wiednia. — 21.45 „Stanisław Przybyszewski", szkic literacki dr. Tadeusza Żeleńskiego Boya. — 22.00 I audycja poświęcona twórczości Karola Szymanowskiego.

BERLIN.

6.30 Poranek muzyczny. — 8.30 Muzyka lekka. — 12.00 Koncert południowy. — 15.35 Muzyczne drobnostki. — 19.10 Melodie z oper: „Eugeniusz Onegin" (Czajkowski) i „Małgorzata" (Gounod). — 20.10 Muzyka taneczna. — 22.30 Muzyka ludowa i rozrywkowa.

BRUKSELA.

13.30 Muzyka rozrywkowa. — 14.30 Melodie z filmów. — 18.00 Muzyka kameralna. — 19.15 Koncert ork.: Uw. „Cosi fan tutte" (Mozart); Moment musical (Schubert); Fantazja (Schubert-Berta); Pieśni Schuberta. 21.00 Koncert ork. — 23.10 Koncert nocny.

BUDAPESZT.

12.05 Koncert skrzypcowy. — 17.30 Muzyka z płyt. 19.-5 Pieśni węgierskie. — 21.15 Utwory Beethovena: Sonaty fortepianowe Es-dur op. 7 i Cis-moll. — 23.15 Koncert nocny.

DEUTSCHLANDSENDER.

10.00 Pieśni ludowe. — 12.00 Koncert południowy. — 14.00 Muzyka rozrywkowa. — 16.00 Koncert popołudniowy. — 18.25 Koncert rozrywkowy z płyt. — 20.20 Utwory Webera i Beethovena. — 21.10 Koncert ork.: Temat i wariacje ze suity ork. G-dur (Czajkowski); Dwa tańce węgierskie Nr. 5 i 6 (Brahms); Walc cesarski (Strauss); Rapsodia węgierska Nr. 1 (Liszt). 23.00 O. Joost gra.

DROITWICH.

13.30 Koncert. — 16.15 Koncert ork. — 18.00 Muzyka taneczna. — 19.40 Koncert ork. — 21.00 Nieznane pieśni. — 23.20 Koncert: Trzy tańce polskie (Żeleński); Muzyka baletowa z „Sylwii (Delibes); Walc „Mephisto" (Liszt). — 0.15 Muzyka taneczna.

HILVERSUM.

13.40 Koncert solistów. — 15.10 Pieśni. — 17.10 Koncert na organach. — 20.55 Koncert symfoniczny: Solo organowe (Sweelinck); Wstęp do „Lucyfer" (Dopper); Wstęp do „Gijsbrecht van Aemstel" (Zweers); Poemat symfoniczny (Diepenbrock); Hymn (Mengelberg). — 23.50 Muzyka taneczna.

LONDYN.

13.00 Koncert tria. — 14.20 Muzyka kameralna. — 15.30 Lekka muzyka klasyczna. — 17.15 Koncert. — 21.15 Koncert ork.: Symfonia Nr. 102 B-dur (Haydn); Introduction i Allegro (Elgar); Rapsodia taneczna Nr. 1 Delius); Symfonia A-moll Nr. 44 (Rachmaninow). J 23.45 Muzyka taneczna. — 0.40 Pieśni.

MEDIOLAN.

12.30 Muzyka rozrywkowa. — 17.15 Pieśni.— 19.00 Koncert ork. — 21.00 „Mephistopheles" opera Boito.

OSLO.

17.00 Koncert. — 20.00 Koncert solistów. — 21.20 Muzyka rozrywkowa. —

PARYŻ.

12.00 Klasyczna muzyka francuska. — 13.20 Koncert i pieśni. — 17.00 Solo fortepianowe. — 20.30 Muzyka łotewska. — 21.30 Transmisja opery. — 23.30 Muzyka z płyt.

PRAGA.

12.11 Muzyka z płyt. — 14.00 Niemiecka audycja. — 17.10 Audycja dla młodzieży. — 22.35 Kwartet smyczkowy B-dur op. 168 (Schubert).

SZTOKHOLM.

12.25 Muzyka rozrywkowa. — 14.25 Audycja dla dzieci. — 17.30 Koncert na organach. — 22.00 Koncert: Wstęp do op. „Śpiewacy Norymberscy" (Wagner); Suita baletowa (Lully); Dwa tańce węgierskie (Brahms); Serenada (Elgar); Walc (Strauss); Marsz wojskowy (Schubert).

STRASSBURG.

12.45 Koncert. — 13.15 Muzyka lekka. — 18.45 Płyty. — 19.30 Koncert na organach: Toccata (Bach); Invocation (Dallier); Jubilate ire (Migot); Przystań na skrzyżowaniu dróg (Dupre); Gwiazda wieczorna (Gierne); Dzwon z Longpont (Vierne). — 21.30 Koncert rozrywkowy.

STUTGART.

8.30 Koncert poranny. — 10.00 Pieśni ludowe. 12.00 Koncert południowy. — 14.00 Płyty. — 16.00 Koncert popołudniowy. — 19.15 Arie Verdiego i Rossiniego z płyt. — 21.15 Koncert: Kwartet smyczkowy F-dur (Haydn); Kwartet smyczkowy A-moll (Schubert). — 22.30 Muzyka ludowa i rozrywkowa. — 24.00 Koncert nocny: Melodie z oper Mozarta.

WIEDEŃ.

12.00 Koncert południowy. — 13.45 Płyty. — 16.05 Utwory Schuberta z płyt. 17.15 Recital fortepianowy. — 19.30 Koncert: Utwory rodziny Strauss. Dyryguje J. Strauss (wnuk). Grossmann i Lehner. — 22.30 Muzyka taneczna.

PIĄTEK

WARSZAWA I WSZYSTKIE STACJE POLSKIE.

6.15 Audycja poranna. — 11.15 Audycja dla szkół. — 11.40 Holst: Planety, fragmenty ze suity (płyty). — 15.45 Mój kasztan, opowiadanie dla dzieci. — 16.15 Koncert muzyki lekkiej. — 17.15 Franciszek Szubert: „Piękna młynarka", II audycja. — 18.00 Od soli do sekstetu instrumentalnego (płyty). — 18.35 Audycja dla wsi. — 19.00 Komedia Aleksandra Fredry: „Śluby panieńskie". — 20.05 „Czterech gburów", opera Ferrariego

BERLIN.

6.30 Poranek muzyczny. — 8.30 Muzyka rozrywkowa. — 12.00 Koncert południowy. — 14.15 Muzyka rozrywkowa. — 17.00 Duety i muzyka fortepianowa. — 20.15 Koncert: Uwertura baletowa „Kwiaty małej Idy" (Klenau); Rapsodia narweska Nr. 1 (Svendsen); Rzeka Dinur (Courvoisier); Muzyka baletowa z „Jezioro łabędzie" (Czajkowski); Melodia z opery „Jaś i Małgosia" (Humperdinck). — 21.15 Melodie z filmów i operetek. — 22.30 Koncert nocny.

BRUKSELA.

13.30 Koncert ork. — 14.40 Muzyka lekka. — 18.00 Koncert na akordionie. — 21.00 Koncert symfoniczny: Fantazja (Daneau); Rapsodia (Boeck); Mieszczanin szlachcicem (Thiebaut); Divertissement (Samuel); Habanera (Van de Velde); Konzertstueck (Guns); Fantazja (Simar); Suita symfoniczna (de Mahy); Marsz (d'Hazet). 23.25 Walce.

BUDAPESZT.

12.05 Koncert wojskowy. — 13.30 Koncert na bałałajkach. — 17.00 Muzyka cygańska. — 19.30 Transmisja z Królewskiej Opery Węgierskiej. 22.30 Koncert.

DEUTSCHLANDSENDER.

12.00 Koncert południowy. — 14.00 Muzyka rozrywkowa. — 16.00 Koncert popołudniowy. — 20.00 Melodie z oper. — 22.30 Muzyka nocna.

DROITWICH.

13.30 Muzyka taneczna. — 14.15 Muzyka kameralna. — 18.20 Koncert rozrywkowy. — 20.30 Pieśni ludowe. 22.50 Koncert: Serenady (Hindemith); Sonata na fortepian i viole (Rawsthorne); Pięć pieśni (Britten); Kwartet smyczkowy op. 3 (Berg). — 24.00 Muzyka taneczna.

HILVERSUM.

12.10 Koncert na organach. — 15.10 Muzyka kameralna. — 18.10 Muzyka z płyt. — 20.40 Koncert solistów. — 22.40 Muzyka rozrywkowa. — 0.10 Muzyka z płyt.

LONDYN.

12.50 Muzyka rozrywkowa. — 14.45 Koncert na organach. — 16.45 Koncert symfoniczny. — 21.00 Koncert ork.: Uwertura teatralna (Kodaly); Koncert węgierski (Joachim); Poemat symfoniczny „Serbia" (Cundell); Marsz słowiański (Czajkowski). — 22.40 Szkocka muzyka taneczna. — 0.40 Płyty.

MEDIOLAN.

12.30 Koncert ork. — 18.50 Muzyka rozrywkowa. — 20.30 Koncert. — 21.00 Koncert ork.

OSLO.

17.00 Koncert symfoniczny. — 19.45 Koncert solistów. — 22.15 Koncert ork.

PARYŻ.

13.00 Koncert i pieśni. — 17.15 Koncert solistów. — 21.15 Muzyka z płyt. — 24.00 Koncert nocny.

PRAGA.

11.35 Muzyka z płyt. — 15.30 Koncert. — 18.10 Niemiecka audycja. — 21.30 Pieśni Karola Szymanowskiego. — 22.35 Płyty.

SZTOKHOLM.

14.15 Muzyka rozrywkowa. — 18.15 Płyty. — 19.30 Sonatina na flet i fortepian A-moll (Gieseking). — 21.45 „Wesele Figara" opera Mozarta.

STRASSBURG.

12.45 Koncert. — 14.00 Koncert. — 18.15 Koncert. — 21.30 Program rozrywkowy. — 24.00 Koncert nocny.

STUTTGART.

6.30 Poranek muzyczny. — 8.30 Muzyka z płyt. — 12.00 Koncert południowy. — 14.00 Płyty. — 18.00 Niemieckie pieśni. — 21.15 Koncert okr. — 22.30 Muzyka ludowa i rozrywkowa. — 24.00 Koncert nocny: Utwory Svendsena, Dvoraka i Czajkowskiego.

WIEDEŃ.

12.00 Koncert południowy. — 14.00 Muzyka z płyt. — 16.05 Muzyka rozrywkowa. — 17.30 Pieśni jesienne. — 19.25 Muzyka rozrywkowa. — 22.20 Muzyka taneczna.

SOBOTA

WARSZAWA I WSZYSTKIE STACJE POLSKIE.

6.15 Audycja poranna. — 11.15 Audycja dla szkół. — 11.40 Efrem Zimbalist, skrzypce (płyty). — 15.45 Słuchowisko dla dzieci p. tyt. Po księżycowym promyku. — 16.15 Melodie i tańce śląskie w wyk. orkiestry K. P. W. z Katowic. — 17.00 Artur Grottger, opowieści biograficzne. — 17.15 Koncert na dwa fortepiany z Krakowa. — 18.15 Piosenki w wyk. Imperio Argentiny, płyty. — 18.55 Audycja dla wsi. — 19.00 Audycja dla Polaków zagranicą: Stefan Żeromski. — 20.00 Polska Kapela Ludowa pod dyr. Feliksa Dzierżanowskiego. Oberki, kujawiaki, polki, mazury. — 21.00 Koncert solistów. 21.45 „Próba ataku gazowego", skecz. 22.00 Melodia Krakowa.

BERLIN.

6.30 Poranek muzyczny. — 9.30 Muzyka wiedeńska. — 12.00 Koncert południowy. — 14.15 Muzyka rozrywkowa. — 16.00 Koncert południowy. — 19.10 Muzyka rozrywkowa. — 21.00 „Nieprzyjaciel muzyki" operetka Genee. — 22.30 Muzyka rozrywkowa: Dwa marsze wojskowe (Schubert); Taniec (Schmalstich); Scena malownicza (Graener); Uw. „Norma" (Bellini); Melodia (Reger); Młyn (Jensen); Hymn do słońca (Kick-Schmidt); Moje życzenie (Stanke); Tranzakcje (J. Strauss); Opowieści wiejskie (Noack); Kraina młodości (Robrecht); Bella Romanella (Murzilli); Kołysanka (Damp); Marsz (Loehr)

BRUKSELA.

13.30 Muzyka rozrywkowa. — 16.00 Koncert na akordeonie. — 17.40 Koncert ork. — 19.15 Muzyka kameralna. — 21.00 Koncert uroczysty. — 0.15 Muzyka taneczna.

BUDAPESZT.

12.05 Recital skrzypcowy i fortepianowy. — 16.15 Bajki. — 17.30 Koncert: Wariacje węgierskie (Lavotta); Pieśń (Byford); Parada słoni (Basque); Walc (Forbat); Pieśń (Vincze); Pod Tamaryskami (Coates). — 22.20 Muzyka taneczna. — 23.10 Muzyka cygańska.

DEUTSCHLANDSENDER.

12.00 Koncert południowy. — 14.00 Muzyka rozrywkowa. — 16.00 Muzyka lekka. — 20.00 Koncert pod kierownictwem J. Straussa (wnuka). — 23.00 Muzyka rozrywkowa.

DROITWICH.

12.45 Koncert ork. i wokalny. — 14.00 Koncert. — 17.40 Audycja literacka. — 19.30 Koncert ork.: Utwory Sullivana. — 22.35 Koncert fortepianowy: Nokturn Nr. 6 Des-dur op. 63 (Faure); Fontanny (Ravel); Mouvement perpetuel (Poulenc); Meditation (Kodaly); Allegro (Bertock). — 24.00 Muzyka taneczna.

HILVERSUM.

12.40 Muzyka z płyt. — 16.10 Koncert ork. i solistów. — 18.40 Recital organowy. — 21.55 Muzyka rozrywokwa. — 24.00 Koncert.

LONDYN.

13.15 Muzyka fortepianowa. — 16.00 Koncert solistów. — 19.35 Muzyka rozrywkowa. — 22.00 Koncert: Marsz (Doring); Uw. „Wesele Figara" (Mozart); Łyżwiarze (Waldteufel); Dwa marsze (Pierne); Melodie z „Księżniczki z Kensington" (German). — 23.30 Muzyka taneczna.

MEDIOLAN.

12.40 Muzyka rozrywkowa. — 17.15 Muzyka taneczna. — 20.30 Koncert rozrywkowy. — 21.40 Koncert skrzypcowy. — 23.15 Muzyka taneczna.

OSLO.

16.00 Muzyka norweska. — 17.15 Muzyka rozrywkowa. — 20.50 Pieśni łotewskie. — 22.15 Melodie z „Peer Gynt" (Grieg). — 22.40 Muzyka taneczna.

PARYŻ.

14.30 Pieśni. — 16.45 Solo wiolonczelowe. — 21.15 Muzyka rozrywkowa. — 23.30 Płyty. — 24.00 Muzyka taneczna.

PRAGA.

12.11 Muzyka z płyt. — 14.00 Niemiecka audycja. — 17.55 Muzyka współczesna. — 20.05 Koncert Filharmonii. — 22.30 Muzyka taneczna.

SZTOKHOLM.

12.25 Muzyka hawajska. — 14.30 Muzyka wojskowa. — 16.00 Koncert: Etiuda A-moll op. 10 Nr. 2 (Chopin); Legenda; Taniec; Rapsodia hiszpańska (Liszt); 17.05 Dawna muzyka taneczna. — 20.30 Transmisja operetki. — 22.00 Muzyka taneczna.

STRASSBURG.

12.45 Koncert. — 14.00 Koncert: Gdybym był królem (Adam); Les berets (Luigini); Fantazja „Gejsza" (Jones); Balet (Popy); Omaka (Scassola); Pochód karnawałowy (Razigade). — 18.00 Koncert symfoniczny. — 20.30 Koncert. — 22.30 Muzyka rozrywkowa. — 24.00 Muzyka taneczna.

STUTTGART.

12.00 Koncert południowy. — 15.00 Muzyka z płyt. — 19.15 Muzykar ozrywkowa. — 21.00 Muzyka taneczna. — 24.00 Koncert nocny: Melodie z oper Verdiego: Nieszpory Sycylijskie; Melodie z „Aidy"; Melodie z „Otello"; Arie z „Simone Boccanegra"; Melodie z „Potęga losu"; „Rigoletto" i „Traviaty".

WIEDEŃ.

12.00 Koncert południowy. — 14.00 F. Voelker, tenor (płyty). — 16.05 Koncert życzeń z płyt. — 18.00 Pieśni ludowe. — 19.25 Koncert Wiedeńskich Filharmoników. Dyryguje O. Kabasta: Koncert fortepianowy A-moll op. 54 (Schumann); Partita na ork. (Jerger); Burleska D-moll na fortepian i ork. (R. Strauss). — 22.20 Muzyka taneczna.

Minuta poezji

Czerwona latarka

Odchodzących pociągów latarki czerwone!
W ciemnym tunelu nocy zabłąkane gwiazdy!
Pod straż daję wam słowa moje rozżarzone,
Palące papier listów przez długie dni jazdy.

Odchodzących pociągów czerwone latarki!
Czemu szyna nie zgina się jak trampolina,
Nie rzuca was przez łuki mostów, górskie karki,
Gdy czeka na me listy kochana dziewczyna?

O! czerwone latarki! Za wolno! Za długo!
Lot pragnień się nie wplacze w tępe kół obroty.
Gubi was, mija w drodze kolorową strugą
Pełen słów niepisanych pociąg mej tęsknoty!

O, latarki czerwone! Mój pociąg pocztowy
Nie zwalnia na zwrotnicach miłosnych metafor.
Przez pól miedze zielone i rzek srebrne rowy
Drogę znaczy mu księżyc — niebieski semafor.

Posyłam nim i rzucam na jej drogie dłonie
Tęsknoty niby róże, które w słońcu płoną.
A na mego pociągu ostatnim wagonie
Zawieszam moje serce — latarkę czerwoną.

Tadeusz ŻEROMSKI.

WESOŁY KOS

Kłopoty milionerów

Amerykański milioner Hutton, odznaczał się chorobliwym skąpstwem. W ciągu dziesięciu lat nosi jeden i ten sam płaszcz zimowy, a żona jego nie mogła go namówić do tego, żeby kupił sobie nowy. Wreszcie wpadła na pomysł i zaciągnęła sknerę do wielkiej firmy, wmówiwszy mu, że odbywa się tam wyprzedaż po cenach bajecznie niskich. Istotnie, milioner otrzymał tam wytworne futro za śmieszną cenę 40 dolarów. Zbytecznym jest dodawać, że była to mistyfikacja ukartowana przez panią Hutton, która dopłaciła za futro 960 dolarów. Jakież było jednak jej przerażenie, kiedy następnego dnia mąż znów włożył na siebie stary, wytarty płaszcz.

— Wyobraź sobie, kochana, — powiedział, — że zrobiłem dziś fenomenalny interes. Sprzedałem futro, któreśmy wczoraj nabyli za 40 dolarów i zgadnij ile dostałem: 200!



Salonowe rozmówki w Afryce

— Być może, że Jumbo nie jest zbyt piękny, ale w każdym bądź razie jest jednym z najelegantszych mężczyzn w naszej wiosce.

Blaga marsylska

Mariusz i Andre, dwaj kupcy marsylyjscy, nie widzieli się od dawna.

— Co u ciebie słychać? — pyta znajomego Mariusz.

— U mnie? Wszystko rozwija się jak najlepiej. Dość powiedzieć, że na samą tylko reklamę mego przedsiębiorstwa wydaję 20 tysięcy franków rocznie. A jak się tobie wiedzie, stary przyjacielu?

— Mnie jeszcze lepiej. Wyobraź sobie, że oszczędzam 10 tysięcy franków miesięcznie na samym atramencie, od czasu jak zakazałem personelowi stawiania kropek nad i!

Najdroższe przyjaciółki

Pani Jadzia: Mój mąż nazywa mnie zawsze Afrodytą. Czy nie uważasz, że to jest piękne porównanie?

Pani Zuza: O tak! Najwidoczniej uważa, że masz w sobie coś starożytnego!

Szczerość

— Nie ma pani pojęcia, ile ostrożności wykazał mój obecny mąż, nim mi się oświadczył!

— Tak, tak, najczęściej zdarza się, że właśnie najostrożniejsi najgorzej wpadają!

Poczucie sprawiedliwości

— Mój chłopcze, — mówi ojciec, — twoje lenistwo martwi mnie bardzo! W zeszłym roku byłeś pierwszy w klasie. Byłem wówczas dumny z ciebie, niczym król!

— Ależ tatusiu, trzeba być sprawiedliwym! Inni ojcowie również pragną być dumni ze swych dzieci!

Wesoły żywot

Piotr nie odznacza się dużą inteligencją, mimo to jest z siebie bardzo zadowolony.

— Uważasz, — mówi do swego przyjaciela, Pawła, — jestem człowiekiem na tyle mądrym, że jeśli nawet popełnię czasem głupstwo, to pierwszy się z niego śmieję!

— Szczęśliwy z ciebie człowiek, — wzdycha Piotr. — Wobec tego musisz prowadzić bardzo wesoły żywot!

Dyplomata

Pani Kuszpletowska dowiedziała się o nowych grzeszkach kawalerskich swego męża i zwraca się doń z wyrzutem:

— Zdaje się, Piotrusiu, że nim mnie poznałeś, prowadziłeś bardzo nieprzyzwoite życie! Z tyloma kobietami utrzymywałeś bliższe stosunki!

— To prawda, kochanie, — przyznaje Kuszpletowski. — Widzisz: stosowałem się zawsze do starej, kupieckiej maksymy: „Próbuj jak najwięcej, ale zachowaj tylko to, co najlepsze!"



W składzie instrumentów

— Czy pan każe odesłać fortepian do pańskiego domu?

— Nie... Niech Pan każe zaraz zapakować, zabiorę sam...

Najpewniejszy sposób

Stary, bogaty Tomaszacki zakochał się w młodziutkiej, ślicznej dziewczynie i zwraca się w tej sprawie o radę do swego przyjaciela:

— Uważasz, skończyłem właśnie sześćdziesiąt pięć lat! Jak sądzisz, co powinienem zrobić? Czy moje oświadczyny nie miałyby więcej szans, gdybym jej powiedział, że skończyłem dopiero pięćdziesiąt?

— Jeśli chodzi o szanse, to radziłbym ci raczej, żebyś jej powiedział, że masz dziewięćdziesiąt, — radzi przyjaciel.

Siostry sjamskie

— Jest pani tak podobna do swojej siostry, że trudno w to uwierzyć! Jakim cudem właściwie panie się rozróżniają?

— Sprawa jest zupełnie prosta. Kiedy po piątym cocktailu mogę jeszcze ustać na nogach, w takim razie wiem z pewnością, że to jestem ja. Jeśli natomiast czuję się słabo i świat wiruje mi w oczach, wówczas nie ulega wątpliwości, że to moja siostra!

Dyskrecja

Pstrokoński posłał przez gońca bukiet kwiatów kobiecie, w której był zakochany.

— Czy ta pani nie pytała, od kogo są te kwiaty? — zapytał chłopca, gdy ten wrócił do biura.

— O tak, proszę pana. Pytała, czy nie przysłał mnie pewien pan o okrągłej, trochę głupkowatej twarzy!

— A ty oczywiście powiedziałeś, że nie. Prawda?

— Naturalnie, proszę pana! Nie chciałem przecież pana zdradzić!

Usprawiedliwienie

— Powiedz mi, — zwraca się profesor do nowego ucznia, — gdzie będziesz miał wschód, jeśli staniesz twarzą do północy. Po prawej czy po lewej ręce?

— Bardzo pana profesora przepraszam, ale ja nie wiem. Pan profesor zapomniał chyba, że jestem tu dopiero od dwóch dni!

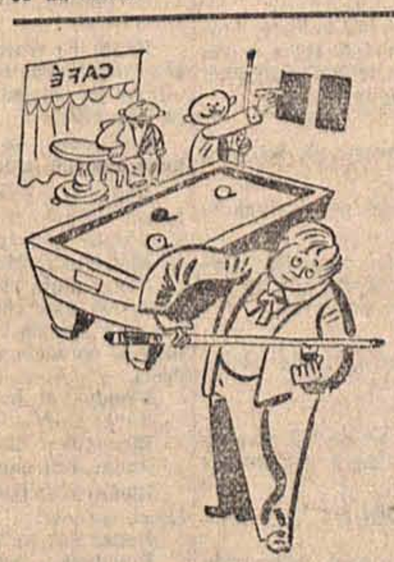
W szkole

— Na podstawie rezultatów jakie osiągnęliście podczas ostatniej klasówki, postanowiłem podzielić klasę na pięć grup, — powiedział nauczyciel. — Do pierwszej grupy należeć będą ci, którzy spisali się bez zarzutu, do drugiej dostateczni, do trzeciej niedostateczni, do czwartej ci, których zadania są zupełnie niemożliwe, a do piątej — — — Gapski!

Fatalne

— Podobno pańska narzeczona nie dosłyszy. Czy to prawda?

— Tak. Kiedy ją zapytałem, czy chce zostać moją żoną, musiałem tak głośno krzyczeć, że sąsiedzi zaczęli mi gratulować, nim ona zrozumiała o co mi idzie!



Moc przyzwyczajenia
Skrzypek gra w bilard.

Skarb Żółtej Mrówki

Tajemnice Chińskich Mórz

(5) Powieść

Przed mieszkaniem bezrobotnego marynarza Jim Hazeldena, poszukującego wraz z Chińczykiem Wong-ti pracy, tajemniczy Chińczyk ginie przebity nożem swych współwyznawców, ale dąży jeszcze wręczyć Anglikowi zwój, przesyłany przez brata Hazeldena, zamieszkałego w Chinach.

— Cóż się stało? — zapytał marynarz.

— Ktoś na nas czekać — szepnął Wong-ti.

— Nie widzę nikogo...

— Wong-ti słyszeć ciche kroki... — padła odpowiedź. — Ostrożnie... ostrożnie naprzód!...

Przez mgnienie oka drobna figurka Wong-ti przemknęła tuż obok wagonu z węglem... Po chwili wrócił z powrotem, oświadczając, że czterech jego rodaków przyczaiło się u wejścia do magazynów portowych.

— Same silne, bardzo silne draby — szepnął ostrzegawczo.

Jim przypomniał sobie olbrzymiego Mongoła, którego powalił poprzedniego wieczora... Zastanawiał się nad możliwością jego powrotu.

— Jeśli to ten sam, oberwie tym razem ode mnie! — syknął. — Trzymaj się środka drogi, Wong-ti! Jeśli cokolwiek się stanie, gnaj co masz sił w nogach na okręt! Zrozumiałeś?

— Tak, panie — pisnął łagodnie Chińczyk, przyrzekając sobie jednocześnie, że nie ruszy się z miejsca. Korzystając z ciemności, wyciągnął swój nóż z za pasa i czekał...

Stało się, jak przepowiadał Wong-ti. Atak nastąpił prawie w tej samej chwili. Cztery czarne sylwetki wyłoniły się z mroku... Błyski noży zdradzały ich zamiary.

Pierwszy szedł olbrzymi Mongoł: ciężki morski but Hazeldena błyskawicznie ugodził go w okolicę żołądka. Mongoł zachwiał się, cofnął o parę kroków w tył i bezwładnie zwalił się na szyny. Ale pozostali trzej nie ustępowali. Zawahali się przez chwilę — trwało to jednak bardzo krótko.

Ostry zakrzywiony nóż, ulubiona broń chińskich bandytów, z przejmującym sykiem przeszył powietrze, i opisawszy łuk w powietrzu, omal nie musnął twarzy Hazeldena. Odrzuciwszy swój bagaż, Hazelden uskoczył w bok i z całej siły ugodził pięścią w twarz napastnika. Nagle tuż obok Jima dał się słyszeć nieludzki ryk... Ten ryk przypominający dzikie zwierzę w podzwrotnikowej puszczy doprowadził do pasji Hazeldena: spojrzał nabiegłymi krwią oczami w bok: tuż obok niego wił się na ziemi jakiś Chińczyk, w którego szyi tkwił olbrzymi zakrzywiony nóż. Hazelden poznał jego kształt: był to ten sam nóż, który Wong-ti ostrzył pilnie przed wyjściem z domu na palenisku komina.

Gdy rozprawiał się z trzecim napastnikiem, okładając go razami swych żelaznych pięści — Jim Hazelden widział jeszcze przedśmiertne drgawki ugodzonego nożem draba.

— Gdzież jest Mongoł? — przemknęło mu przez głowę. Spojrzał w kierunku szyn, na które zwalił się olbrzym. Ale w miejscu tym nie było już nikogo. Mongoł zniknął w sposób tajemniczy.

Nagle gdzieś z doków dał się słyszeć przyciszony gwizd: człowiek, z którym Hazelden staczał walkę, dał nura w ciemności i przepadł w mroku. Hazelden rozejrzał się dokoła, licząc się z możliwością ataku ze strony czwartego z napastników, który dotąd nie brał żadnego udziału w walce: nigdzie nie dostrzegł śladu człowieka. Uderzyło go, że wraz ze zniknięciem drabów, zniknął również i jego kuferek, który odstawił w bok na samym początku walki. Jedyny ślad, jaki pozostał po stoczonej bitwie — był to nieruchomo leżący na szynach kształt ludzki...

— Wong-ti skończyć z nim — oświadczył spokojnym tonem, jak gdyby opowiadał o posmarowaniu chleba masłem.

— Zostawisz go w spokoju — warknął Jim. — Dosyć już tego, co się stało. Zabrali mój kuferek...

— Dosyć być ubrań na pokładzie — zauważył Wong-ti filozoficznie, wycierając swój zbroczony krwią nóż w ubranie leżącego Chińczyka. — Lepiej wcześniej pójść na pokład, zanim inni przyjść...

Ale Jim Hazelden nie myślał bynajmniej o straconych ubraniach. Był głęboko przekonany, że napastnicy szukali zupełnie czegoś innego, niż kilku starych, zniszczonych ubrań. Gratulował sobie w duchu, że wpadł na pomysł schowania zwoju do cholewy swego buta. Nie ulegało najmniejszej wątpliwości, że tu właśnie należało się dopatrywać przyczyny dziwnego napadu.

Gdy wraz z Wong-ti wstępowali po żelaznym pomoście na pokład „Yon-Sho" — spostrzegł tęgiego Chińczyka, rozmawiającego z trzema innymi. Jak dowiedział się później, był to sławny Ming-Yap... Istniało coś w sposobie zachowania się tej czwórki, co odrazu wzbudziło podejrzenia Hazeldena.

— Wybraliście sobie niewdzięczne zadanie — pomyślał w duszy. — Postaram się udaremnić wasze zbójeckie przedsięwzięcia!

Od tej chwili dniem i nocą nie rozstawał się z maleńkim chińskim zwojem...

6. W drodze do Saïgonu

Droga przeszła bez żadnych wypadków. Statek „You-Sho", jakkolwiek należał do Chińczyka, posiadał angielskiego kapitana i angielskich oficerów. Okręt był świetnie zaprowiantowany, tak że nawet Wong-ti nie miał potrzeby organizowania złodziejskich wypraw do spiżarni. Całą czarną robotę spełniali bez aszemrani kulisi.

Jedynie dwa czy trzy epizody w czasie całej podróży ostrzegły Hazeldena że nie wolno mu ani na chwilę osłabić czujności. Wróciwszy pewnej nocy ze służby przy sterze — spostrzegł, że kajutę, którą dzielił z innym marynarzem, przeszukano ze starannością godną ludzi ze Scotland-Yardu. Jak dowiedział się później, towarzysz jego przez pewien czas był na pokładzie i kabina była pusta. Chińczycy szybko skorzystali z okazji...

Gdy wspomniał o tym wypadku Wong-ti, wierny żółty człowiek oświadczył mu że będzie odtąd sypiał na podłodze jego kajuty. Żadna perswazja nie mogła zmienić jego decyzji. Oczywista, że towarzysz Hazeldena nie był zachwycony tem, że jakiś Chińczyk, choćby nawet tak malutki, jak Wong-ti, ma dzielić jego kajutę. Ale gdy Hazelden wyjaśnił mu, że chłopak był jego prywatnym boyem, i to bardziej schludnym, niż niejeden biały, i że przez całe swe życie przywykł do spania na podłodze, — marynarz dał za wygraną.

(Dalszy ciąg nastąpi)

Cecylia i Janina

Historia pewnej pomyłki

Taniec puszty



Chłopi węgierscy w rytmie ukochanego czardasza.

Taniec hawajski



Urocza córka mórz południowych tańczy pod rytm ukelele.

Rzuciłem spojrzenie na młodzieńca, który po wypadku samochodowym znalazł się na stole operacyjnym i poleciłem, żeby zawiadomiono o nieszczęściu jego bliskich. Chory jęczał:

— Cecylia, Cecylia...

Dałem znak, żeby założono mu maskę z chloroformem.

W pół godziny później odwoziliśmy go wózkiem na salę szpitalną. Na korytarzu czekała sympatycznie wyglądająca młoda dziewczyna. Ujrzała białą postać na noszach, potem utkwiła we mnie przerażone spojrzenie i szepnęła:

— Umarł?

Potrząsnąłem głową, zaprowadziłem ją do swego gabinetu i zamknąłem za sobą drzwi. Nie nosiła pierścionka na lewej ręce, zdziwiłem się więc, że to jej adres znaleziono w pugilaresie młodzieńca.

— Czy pani jest siostrą? — zapytałem ostrożnie.

— Nie. Mieliśmy się pobrać w przyszłym tygodniu.

— Gdzie się znajduje jego rodzina?

— Nie miał rodziny. Miał tylko mnie.

— Powiedziano już chyba pani, że przejechał go autobus. Czy wie pani również o tym, że był wówczas pijany?

— Nie... ale wiem o tym. Nienawidzi alkoholu, ale w ostatnich czasach upijał się często. Nie wiem, z jakiego powodu.

— Operowaliśmy go, — powiedziałem, — ale w ostatnich czasach upijał się często. Nie wiem, z jakiego powodu.

— Operowaliśmy go, — powiedziałem, — ale nie wiem, czy uda się utrzymać go przy życiu. Wzywa wciąż pani i dlatego chciałbym, żeby pani była przy nim, kiedy odzyska przytomność.

Spojrzała na mnie ze zdumieniem.

— Ależ naturalnie, że będę przy nim.

Wstałem z krzesła i ująłem ją za rękę.

— Może to brzmi niewiarygodnie, ale zapewniam panią, że teraz więcej zależy od pani, niż od nas. Medycyna zrobiła już swoje. Proszę się nie denerwować. Bez względu na to, co go skłoniło do picia, trzeba mu przebaczyć. Zapomnieć o urazach. Przyrzec mu wszystko, czego zażąda.

— O, panie doktorze, zrobię to chętnie.

— Doskonale, — powiedziałem. — Człowiek, który jest tak kochany, jak on, z pewnością pokona chorobę.

Około drugiej młodzieniec zbudził się, a siostra miłosierdzia natychmiast dała mi o tym znać. Próbował znów wzywać Cecylię, posłaliśmy więc do niego czekającą w przyległym pokoju dziewczynę.

— Nie pozna pani, — ostrzegłem ją.

— Pozna, — odparła.

Łóżko jego stało obok drzwi i wyrzęził właśnie „Cecylia", kiedy dziewczyna stanęła na progu. Dziwne to uczucie, widzieć ukochaną twarz, nawpół martwą jeszcze po narkotycznym oszołomieniu i powoli wracającą do życia. Ale ona nie wahała się ani chwili i natychmiast podbiegła do jego łóżka.

— Och, Cec... — rzęził wciąż od nowa.

Ujęła go łagodnie za ręce.

— Nie mów, Jur.

— Czu muszę umrzeć?

— Nie. Będziesz żył.

— Dobrze. Ale na wszelki wypadek, gdybym mimo wszystko musiał umrzeć, chcę ci powiedzieć...

— Kochany, przestań, nie chcę o tym wiedzieć.

— Musisz!

Spojrzała na mnie pytającym wzrokiem. Napełniałem właśnie strzykawkę.

— Niech mówi, — szepnąłem. — Ale bez względu na treść jego słów, musi to pani przyjąć spokojnie.

Dotknęła czołem jego wilgotnych włosów.

— O co chodzi, najdroższy?

Walczył z wzrastającym osłabieniem.

— Nie byłem ci wierny, — szepnął wreszcie. — Ale zapewniam cię, że to już minęło.

— Wobec tego wszystko w porządku, — odparła uśmiechając się.

— Wybaczasz mi?

— Ależ naturalnie. Z całego serca.

— Och... Cecylio, najdroższa...

Opadł z powrotem na poduszki. Na wargach jego igrał słaby uśmiech.

— Lepiej, żeby pani teraz odeszła,— szepnąłem. Chory zasnął. Odłożyłem strzykawkę i odprowadziłem ją do drzwi. — Proszę tu zaczekać, — powiedziałem, — za chwilę wezwę panią. Chory z pewnością zapomni, że wyznał pani o wszystkim.

Dziewczyna była bardzo blada.

— Czy pani się źle czuje?

— Dziękuję, nic mi nie jest.

Z tymi słowami wyszła.

O czwartej nad ranem zjawiła się w moim gabinecie siostra. W chwilę później otworzyłem drzwi, prowadzące na poczekalnię. Dziewczyna natychmiast podbiegła do mnie.

— Z sercem jego jest nie dobrze, — powiedziałem do niej. — Niebawem się wszystko rozstrzygnie. Albo życie albo śmierć... W każdym razie nie jest już nam pani potrzebna.

Skinęła głową i w moim towarzystwie podeszła do łóżka młodzieńca, położyła główkę obok jego ramienia, pod czas gdy on bełkotał, tym razem już bardziej zrozumiale:

— Cecylio, czy to ty...

— Oczywiście, najdroższy, czemu jeszcze nie śpisz?

— Nie mogę. Muszę ci coś jeszcze wyznać. Miałem jeszcze jedną dziewczynę, oszukiwałem cię. Znam ją dawniej niż ciebie i widywałem się z nią w dalszym ciągu...

— Uspokój się, to nic nie szkodzi. Wybaczam ci wszystko, spróbuj zasnąć.

— Och, Cecylio, czy naprawdę wybaczasz mi... że ja... z Janiną. Przysięgam ci ,że jej nie kocham. Kocham tylko ciebie... Jeżeli mi naprawdę wybaczysz...

— Uspokój się, wybaczam ci naprawdę.

Wyprowadziłem ją.

— Za dwie, trzy godziny można go będzie znowu odwiedzić. Czy nie chce pani przez ten czas wypocząć trochę. Położyć się?

Wróciłem do pracy. Kiedy około południa znów wyjrzałem na poczekalnię, ujrzałem ją siedzącą na krześle i wpatrzoną nieruchomo w jeden punkt na ścianie.

— Dziękuję pani za męstwo i siłę woli, — powiedziałem. — Życie jego jest uratowane.

— Serdecznie dziękuję, doktorze, — odparła słabo, nie odrywając oczu od punktu na ścianie.

— Czy zawsze można panią zastać pod tym samym adresem, który znaleźliśmy w pugilaresie chorego?

Zawahała się.

— Sądzi pan, że niebezpieczeństwo nie jest jeszcze w zupełności zażegnane? — zapytała.

— Tego nie powiedziałem. Jestem pewien, że teraz rekonwalescencja jest już kwestią najbliższego czasu.

— Wobec tego nie będzie mnie pan mógł zastać pod tym adresem.

Milczałem wyczekująco, ale ona nie powiedziała nic więcej. Zbliżyłem się do niej i ująłem ją za ramię.

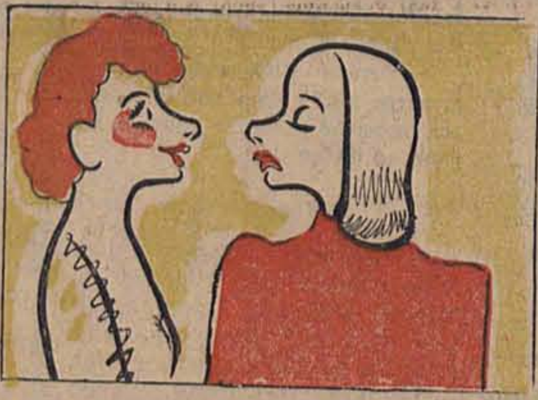
— Chce go pani opuścić z powodu tej błahej historii? Boże, Cecylio, czyżby pani była aż tak małostkowa? — Puściłem jej ramię. — A może pomyliłem się i pani nie kocha go wcale tak bardzo, jak przypuszczałem?

— Tak, — odpowiedziała. — Pomylił się pan. Nie nazywam się Cecylia. Jestem Janina.

O pewnym mężczyźnie

Pogawędka dwuch pań

Przy jednym stoliczku w obszernym hallu pewnego hotelu w Zakopanem siedzą dwie panie. Nie pierwszej młodości, elegancko i gustownie ubrane, dyskretnie wyszminkowane przeglądają ilustrowane czasopisma. Jedna z pań jest blondynka, druga czerwonowłosa. Obydwie damy często kierują spojrzenia ponad brzeg gazet, bądź to by obserwować się wzajemnie, bądź też by przypatrywać się gościom hotelowym. Prawdopodobnie oczekiwały kogoś i chętnie skróciłyby nudny okres oczekiwania wspólną pogawędką, ale żadna nie mogła się jakoś zdecydować na przełamanie pierwszych lodów. Blondynka, która z profilu przypominała Gretę Garbo, odłożyła wreszcie gazetę, zapaliła papierosa i spojrzawszy na swoje vis a vis, zapytała:



— Pani często przebywa na kortach?

Rudowłosa uśmiechnęła się uradowana.

— Codziennie. Pani nie lubi tenisa?

Blondynka: Przeciwnie, grywam chętnie, ale zdawało mi się, że korty świecą przeważnie pustkami.

Ruda: Istotnie, cały dzień, za wyjątkiem dwóch godzin porannych, kiedy są przepełnione. Tłok poprostu.

Blondynka: Co jest przyczyną tego?

Ruda: Mężczyzna.

Blondynka: Mężczyzna?

Ruda: Tak. Apollo w shortach!

Blondynka: Hm...

Ruda: W całym hotelu nie ma kobiety, któraby nie była nim oczarowana. Gdy tylko dowiedziały się, że między ósmą i dziesiątą przebywa na korcie, już wszystkie pokupiły rakiety.

Blondynka: A on?

Ruda: Przyzwyczaił się. Zresztą nie jest wrogiem flirtu.

Blondynka: Uważam, że brak mu dystynkcji. Taki masowy flirt...

Ruda: Co znowu. Ma swoje sympatje! Jestem pewna, że pani zmieni swój sąd, gdy go zobaczy. Pani pewno dopiero co przybyła?

Blondynka: Tak. Właśnie...

Ruda: Oto on! Tam na prawo, teraz zbliża się do schodów.

Blondynka: Ten?

Ruda: Czy nie prawdziwy Adonis? Z ręką na sercu, czy widziała pani już kiedyś piękniejszego mężczyznę?

Blondynka: Hm... Czy on nie ma lewą nogę nieco...

Ruda: Przykrótką? Proszę pani, wszystkie kobiety, które daremnie fatygują się na dancing, także tak mówią!

Blondynka: Może mi się zdawało, ale włosy jego są...

Ruda: Farbowane, co?

Blondynka: Pani wie na pewno lepiej. Nie mówmy o tym. Czy on dużo tańczy?

Ruda: Jak dotąd nie opuścił ani jednego „five'u", ale to nie znaczy, że tańczy dużo. Nie udziela się wszystkim, mimo, że lubi tańczyć. Sam mi mówił.

Blondynka: Oględnie mówiąc, to mi wygląda na...

Ruda: Egzaltację? Może nawet... Chociaż nie, jestem tylko zakochana w nim, i nic dziwnego. Któraby się nie zakochała w takim mężczyźnie? Jego wyniosłe spojrzenie, jego chód, jego figura, dźwięczny głos i przepiękne zęby!...

Blondynka: Doprawdy?

Ruda: to brzmi tak, jak by pani zapytała: sztuczne?

Blondynka: Nie miałam zamiaru szydzić! O ile wiem, ma zęby prawdziwe.

Ruda: O ile pani wie? No, no... Podobno jest aktorem?

Blondynka: Był aktorem. Obecnie pracuje w branży automobilowej.

Ruda: Z dobrej rodziny.

Blondynka: No tak, ale z niezbyt przyjemnej.

Ruda: Ach, co tam rodzina. Ktoby o niej myślał podczas tańca lub na wycieczce... Zresztą, rodzina mieszka gdzieś w Tarnowie, zdaje się?

Blondynka: We Lwowie.

Ruda: Ależ pani jest świetnie poinformowana.

Blondynka: Nie odrazu dowiedziałam się o wszystkim.

Ruda: To zrozumiałe. Nie można przecież obcego mężczyznę tak bez ceregieli wypytywać: „Czym jest ojciec pana?", „Czy babcia pana żyje jeszcze?"

Blondynka: Spytać można, ale nie zawsze usłyszemy prawdę!

Ruda: Wie pani! Od niego? — Czy przyjrzała mu się pani trochę uważniej? Jego czyste, szlachetne spojrzenie nie znosi kłamstwa.

Blondynka: Można się czasami zawieźć!

Ruda: Moja droga pani, do czego pani zmierza? Czy pani chce go pomniejszyć w moich oczach? Zresztą i tak trzeba się spieszyć z tym flirtem, bo niebawem ma przyjechać jego żonusia.

Blondynka: Już przyjechała.

Ruda: Co? — Co? — Ta głupia gęś — już...

Blondynka: Skąd pani wie, że to głupia gęś?

Ruda: Tak mówią.

Blondynka: Dziwne, jak prędko się coś podobnego roznosi!

Ruda: Jak to, prędko?

Blondynka: Boże kochany, jestem tu zaledwie trzy dni, a jego żoną nie całe osiem miesięcy.

P. Collik.

Rękopisów Redakcja nie zwraca.
Redaktor odpowiedzialny: Stefan Pietrzak. Odbito w drukarni własnej. Wydawca: Wydawnictwo „Republika". Spółka z ogr. odp. Stefan Pietrzak, Łódź, Piotrkowska Nr. 49 i 64.

Ze świata filmu

Na dnie upadku kinematografii niemieckiej

Paradoksy ministra Goebbelsa. — Długa lista tych, których usunięto. — Katastrofa finansowa.

Niezwykłe przemiany, które doprowadziły do tragicznego upadku wspaniałej, twórczej i ambitnej kinematografii niemieckiej, obserwowanego przez wszystkich, dawno proszą się o specjalną monografię. Rozprawa **Ivora Montagu**, która wywołała dużą sensację na angielskim rynku wydawniczym, wypełnia w pewnej mierze tę lukę.

Bohaterem książki jest właściwie **dr. Goebbels** i jego stosunkowi do zagadnień filmowych poświęca Montagu najwięcej miejsca. Dużo się tu mówi o wielkiej mowie politycznej którą w związku z zagadnieniami filmu wygłosił Goebbels 29 listopada 1933 r. Mówiąc o nowym „czysto" narodowym filmie, jaki stworzy aryjsko-nordycki duch III-ej Rzeszy, minister propagandy zacytował 4 filmy jako przykłady godne naśladowania. Były to **„Nibelungi", „Buntownik", „Krążownik Potemkin" i „Anna Karenina"**. Dr. Goebbels cytując filmy z pamięci, popełnia niesłychane „faux-pas". W produkcji bowiem każdego z tych filmów brali udział Żydzi, i to na naczelnych miejscach.

Te przykłady nie wiele zresztą dały narodowo-socjalistycznym reżyserom. Polityczne filmy Niemców były — każdy po kolei — kompromitacją. Czołowy film polityczny **„Szturmowiec Brand"** był tak potwornie naiwny i głupi, że sama partia zażądała usunięcia go z ekranu. Druga wielka produkcja nazistowska — film o życiu i śmierci nazistowskiego bohatera Horst Wessela — skończył się również fiaskiem i ostatecznie był wyświetlany jako **„Hans Westmar"**. Wreszcie trzecia, zakrojona na wielką skalę, produkcja — film o młodzieży hitlerowskiej, — zakończyła się także specyficznym skandalem. Okazało się bowiem, że bohater filmu i jego siostra, podlegali towarzyskiemu bojkotowi za grę w tenisa z Żydami...

Na marginesie warto zauważyć, że dopiero „Władca" stał się pierwszą inteligentną próbą propagandy. Ale to jest wyjątek zupełnie sporadyczny.

Katastrofalny upadek poziomu artystycznego sprawił, iż wpływy z eksportu filmów niemieckich spadły do znikomych sum. Jeżeli przed przewrotem hitlerowskim niemiecki film „Kongres tańczy" przyniósł z samego eksportu dwa i pół miliona marek dochodu, to po przewrocie w 1933 r. najwyższa suma jaką udało się osiągnąć była 400 tysięcy.

A oto — zestawiona przez Montagu — lista ważniejszych filmowców, którzy opuścili Berlin.

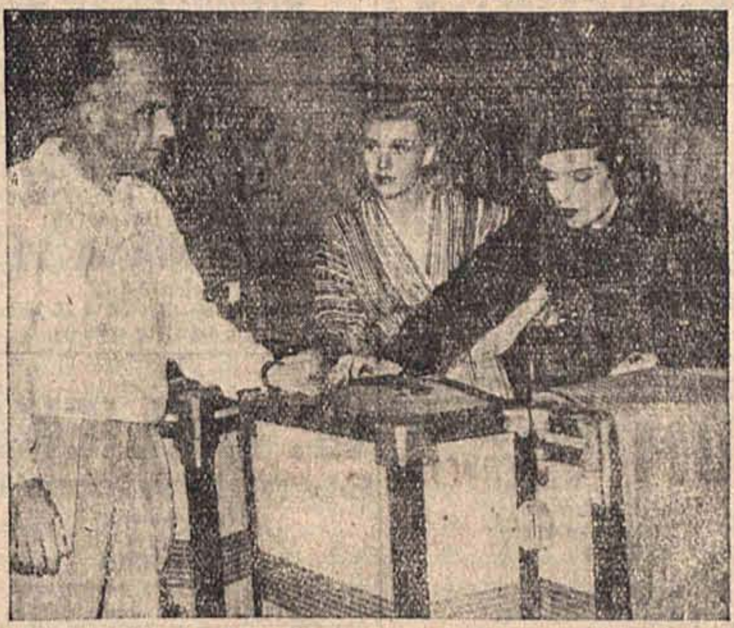
Producenci: F. Pommer, H. R. Sokal, A. Pressburger, M. H. R. Schach, Gunther Stapenhorst Alfred Zeisler, H. Milankowski i inni.

Reżyserzy: Joe May, Fritz Lang, Reinhardt, Czinner G. W. Pabst, Friedrich Zelnik, M. Ophues, Kurt Bernhardt Robert Siodmak, Robert Wiene, Eric Charell, Leontyna Sagen, Reinhold Schünzel, Anatol Litvak.

Scenarzyści: Bela Balasz, Andrejew, Carl Meyer, Walter Reisch, Kurt Siodmak, Franz Schulz, H. Kosterlitz.

Kompozytorzy: Friedrich Hallaender, Jurmann, Heymann Pathaus, Spoliański. **Gwiazdy:** Dita Parlo, Käte von Nagy, Elisabeth Bergner, Conrad Veidt, Fritz Kortner, Albert Basserman, Werner Krauss, Peter Lorre, Ryszard Tauber, Walter Slezak, Ernst Deutsch, Aleksander Granach i inni.

Rogers i Hepburn razem



Słynna tancerka i wybitna tragiczka — oto dziwnie zestawiony zespół w jednym z najnowszych filmów wytwórni „R. K. O." Obok aktorek reżyser Gregory La Cava.

William Powell w Pradze



Świetny artysta w podróży swej europejskiej wstąpił do stolicy Czechosłowacji.

Powieść „Expressu" na ekranie

„Przekleństwo wieków" Mieczysławy Łuczyńskiej będzie sfilmowane

Wytwórnia filmowa **„Femika"** nabyła prawa do powieści Mieczysławy **Łuczyńskiej** p. t. **„Przekleństwo wieków"** i wkrótce przystępuje do realizacji przeróbki filmowej.

„Przekleństwo wieków" było drukowane na łamach „Expressu Ilustrowanego" i cieszyło się wielkim zainteresowaniem. Wydane później, także nakładem naszych wydawnictw w postaci książkowej rozeszło się „Przekleństwo wieków" w bardzo znacznym jak na nasze stosunki, nakładem.

Niewątpliwie „Przekleństwo wieków" również jako film będzie dużym sukcesem.

„Dama Kameliowa" w Berlinie

Dopiero teraz w Berlinie wyświetlana jest **„Dama Kameliowa"** z **Gretą Garbo**. Prasa niemiecka zamieszcza niezmiernie powściągliwe recenzje z tego filmu, zarzucając mu tanią melodramatyczność i... przeciętną grę...

Szkoda, że krytycy niemieccy nie stosują tej samej miary do własnych filmów. Ale wtedy ich recenzje nie mogłyby się ukazywać na łamach ich pism...

Rzym i Paryż

„Wielka iluzja" zakazana w Italii

„Wielka iluzja", słynny film Jean Renoira, uznany jako jedno z prawdziwie artystycznych i poważnych osiągnięć kinematograficznych ostatnich lat, zostało zakazana we Włoszech.

Ta decyzja jest tym bardziej dziwna, że na ostatnim festivalu weneckim właśnie „Wielka iluzja" odznaczona została pełnowalorowa pierwszą nagrodą. Wenecja nagradza, Rzym zakazuje, istotnie — paradoksalna sytuacja...

Rozgoryczona prasa francuska wskazuje, że w tym samym czasie na ekranach paryskich idą dwa prestiżowe propagandowe filmy włoskie. Państwa dyktatury nie uznają nawet kurtuazji...

Bliźniacy we filmie

„Książę i żebrak" wg. **Marka Twaina** był już kilkakrotnie, dzięki swym filmowym walorom, transponowany na ekran! Zawsze jednak jeden aktor grał — przy zastosowaniu tricków obiektywu—obie role. Tak było w słynnym filmie z **Tytusem Łubieńskim.**

. Sensacją nowej przeróbki pysznej powieści Twaina jest, że role tytułowe obu sobowtórów grają świeżo wynalezieni bracia-bliźniacy: **Bobby i Billy Mauch.**

Film wyświetlany jest już w Londynie i w Paryżu. Recenzje o całości są zresztą bardzo powściągliwe.

Etatyzacja przemysłu filmowego

Według pogłosek obiegających sfery filmowe, wytwórnia filmowa **„Falanga"** (atelier i laboratorium) ma zostać przejęta częściowo przez **Polską Agencję Telegraficzną**, która ma nabyć 55 proc. udziałów tego przedsiębiorstwa.

„Koncert Beethovena"

W Paryżu wyświetlany jest ciekawy film produkcji sowieckiej p. t. **„Koncert Beethovena"**.

Zapomniane gwiazdy

Fern Andra w nowej roli

Miłośnicy ekranu pamiętają zapewne aktorkę **Fern Andrę**, która święciła liczne triumfy w filmach niemieckich sprzed 15-tu lat, a szczytowymi punktami jej kariery były **„Genuine" i „Safendri"**. Od dłuższego czasu nic nie było o niej słychać, a niedawno puszczono nawet w obieg pogłoskę o jej śmierci, jako szpiega.

Okazało się jednak, że Fern Andra żyje i cieszy się najlepszym zdrowiem. Po rozejściu się ze swoim pierwszym mężem, który dał jej tytuł baronowej, po rozejściu się ze swoim drugim mężem, słynnym bokserem niemieckim Kurt Prenzlem, wyszła za mąż za amerykańskiego aktora charakterystycznego i wróciła do Stanów Zjednoczonych, które są jej właściwą ojczyzną.

Najdziwniejsze jednak jest to, że prasa amerykańska doniosła niedawno o jej niesłychanie ostrym i odważnym wystąpieniu publicznym w obronie billu o aktorach zagranicznych. Bill ten, zwany Billem Dicksteina, wprowadza ostre przepisy, nie pozwalające na przyjazd do Stanów obcych aktorów.

Maurois jako recenzent

Tygodnik paryski „Cinemonde" zyskał sobie jako spółpracownika wybitnego literata i powieściopisarza — Andre **Maurois.** W każdym numerze tego czasopisma ukazuje się recenzja autora „Klimatów". W ostatnim numerze znajdujemy recenzję z „Królowej Wiktorii" którą Maurois sam przerobił dla sceny. Maurois porównuje różne kreacje aktorskie i daje dobre noty bohaterom filmowym — Annie Neagle i Adolfowi Wohlbrück.

Na ramię broń!



Scena z japońskiej rewii filmowej, charakteryzująca militarne nastroje kraju Wschodzącego Słońca.

Karzeł i olbrzym w jednej scenie

Podczas nakręcania jednego z najlepszych numerów choreograficznych w filmie „New Faces 1937" (Nowe twarza r. 1937), w studiach RKO, wyłoniła się kwestia, która wprawiła zarówno reżysera jak operatora w wielkie zakłopotanie.

Nakręcano taniec ekscentryczny zespołu Lowe-Hite-Stanley i wszystko szło gładko aż do chwili, gdy reżyser Leigh Jason polecił operatorowi Roy Hutowi zrobić kilka zbliżeń. Okazało się, że polecenie reżysera jest nie wykonalne. Wzrost Hite'a wynosi 7 stóp i 7 cali, Stanley'a — 3 stopy i 3 cale. Lowe zaś jest wzrotsu średniego.

„Nie mogę ich zmieścić w obiektywie", wyjaśnił Hunt, „Gdy mam całego Stanley'a, brak mi głowy Hite'a a gdy mam Hite'a — ucieka mi cały Stanley".

Ostatecznie ustawiono trzy kamery, z każdego fotografując jednego tancerza. W ten sposób Leigh Jason pozbył się kłopotu — kosztem tych którzy będą montowali film.

DZIAŁ LEKARSKI